

B  
WF  
UW

8802

UT GOSPODARSTWA  
ZNEGO ———— SPRAWY  
ROBOTNI-  
CZE Nr. 6

WŁADYSŁAW  
LANDAU

WALKA  
O BEZPIECZEŃSTWO  
PRACY

WYDANO Z FUNDUSZU  
Im. Dra J. ZIELIŃSKIEGO

Połączone Biblioteki WF i UW, IFiS PAN i PTF

U.8802



39008802000000.

WARSZAWA 1930



CV4

W A L K A  
O BEZPIECZEŃSTWO PRACY



INSTITUT D'ÉCONOMIE SOCIALE

---

QUESTIONS OUVRIÈRES

Nr. 6.

WŁADYSŁAW LANDAU

LA LUTTE EN FAVEUR  
DE LA SÉCURITÉ DU TRAVAIL

(RÉSUMÉ FRANÇAIS PAGES 195—199)



VARSOVIE

1930

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

8802

SPRAWY ROBOTNICZE  
Nr. 6.

WŁADYSŁAW LANDAU

W A L K A  
O BEZPIECZEŃSTWO PRACY

WYDANO Z FUNDUSZU  
Im. Dra J. ZIELIŃSKIEGO



SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE  
Uniwersytetu Warszawskiego

W A R S Z A W A  
1930

<http://rcin.org.pl>





8802

ODBITO 1000 EGZEMPLARZY  
W DRUKARNI L. NOWAKA  
WARECKA 12, TELEF. 244-99  
WARSZAWA, KWIECIEŃ R. 1930

M-122658

## I. UWAGI WSTĘPNE.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy nie czynią już obecnie na człowieku głębszego wrażenia. Przywykł do nich. Wszak dowiaduje się o takich wypadkach dzień po dniu, czyta o nich jako o rzeczy stałej i zwykłej w kronice swego dziennika, pomiędzy wielu innymi zdarzeniami dnia powszedniego. Gazeta krótkie przynosi o nich wzmianki. Krótkie i suche! Nie przywiązuje do tych wiadomości większej wagi. Bo jakże przykładać znaczenie do rzeczy, która była wczoraj, jest dziś i będzie jutro! Więc i czytelnik myśli — a któż nie jest czytelnikiem! — że taki już jest porządek nieodmienny rzeczy. Mniema, że wypadki być muszą, że są nieodłącznym dodatkiem pracy. Myśli, że zbytecznym jest bunt człowieka przeciw nieszczęściu i daremny wysiłek, by je odzębnić. Bo jakże walczyć z czemś, co jest konieczne, nieuchronne, z czemś, co związane jest z pracą, a praca jest wszak podstawą bytu!

Ta psychologia bierności, fatalizmu zawładnęła niestety naszą opinią społeczną i to w znacznie szerszej mierze, aniżeli opinią Zachodu. Ta psychologia niestety ciąży również nad klasą pracującą

Tylko wielka katastrofa, kładąca kres wielu życiom ludzkim, zaledwie zdoła wstrząsnąć umysłami, poruszyć opinię, zaniepokoić władze. Wybuch w kopalni, załamanie się stropów, śmierć masowa górników pod ciężarem brył węglowych lub uduszonych straszliwemi gazami, wywołuje odruch. Bezpieczeństwo pracy staje się wtedy — przez czas jakże krótki! — najżywotniejszą sprawą dnia. Przeciw zarządom kopalń, sypią się zarzuty ostre i gwałtowne. Wszyscy współczują ofiarom najtwardszej pracy, boleją nad niedolą nieszczęsnych, osieroconych rodzin. Zjeżdżają władze administracyjne i sądowe, urzędy górnicze i prokuratorzy wszczynają dochodzenie. Pogrzeb ofiar odbywa się uroczyście z udziałem dostojników, na koszt publiczny. Dla rodzin ofiar katastrofy zbiera się składki, wyznacza opiekunów.

Niedługo jednak opinia publiczna zaprzęta się wypadkiem. Bardzo rychło inne sprawy dnia bieżącego odwracają uwagę ogółu w inną zgoła stronę. Tak bogate, tak wszechstronne jest wszak życie współczesne! Pojedyncze wypadki znów, jak dawniej, przechodzą niepostrzeżenie, mimo, że stokroć straszniejszą i dotkliwszą wyrządzają szcerbę w szeregach ludzi pracy, działają bowiem stale, niezmiennie.

Wszak wciąż, w każdym dniu, w każdym większym środowisku pracy, nieszczęśliwy wypadek przerywa pasmo ludzkiego życia, przeobraża silnego, zdrowego człowieka w niedołążnego, bezużytecznego inwalidę, kaleczy, rani, zadaje ból. Chwyta robotnika pas transmisyjny, rzuca o ścianę, zabija. Przy reparacji dachu robotnik poślizgnąwszy się spada, ponosząc śmierć na miejscu. W garbarni, przy czyszczeniu



dołów ściekowych, ulega pracownik uduszeniu od gazów. Gdzieindziej przygniata go dźwig, lub śmierć czyha nań pomiędzy buforami wagonów. Ilekć wypadków powodują niezabezpieczone przewody elektryczne! Zdarza się, że bęben młocarni urywa rękę lub nogę. Podpiłowane drzewo przygniata przy cięciu lasu. Nieostłnięta piła rani palce. Przy kopaniu przysypuje robotnika obsuwający się kamień, piach lub glina.

Wielka jest różnorodność nieszczęśliwych wypadków. Zewsząd czyha na robotnika niebezpieczeństwo. Okiełzana przez człowieka maszyna korzysta z każdej nieuwagi, by się na swym panu mścić krwawo.

Ale nietylko maszyna jest przyczyną nieszczęścia: czai się ono w wąskich i ciemnych przejściach fabrycznych, zagrażają ludzkiemu życiu i zdrowiu rusztowania, przedmioty spadające, materiały trujące, zapalne, żrące; ciężary podnoszone i dźwigane, zwierzęta i wozy, czy nawet drobne ręczne narzędzia, a więc młoty, siekiery, piły. Przedmioty te są bezpośrednim, zewnętrznym powodem wypadku. Za nimi tkwi głębsza, istotniejsza przyczyna. Przyczyną tą bywa nieszczęśliwy zbieg okoliczności, czyli mówiąc językiem prawniczym, siła wyższa: bywa nią brak zabezpieczenia maszyny, wadliwa jej budowa, zły gatunek, słowem czynniki niezależne od pracownika; bywa nią niedostateczne pouczenie robotnika, nienałyżyte przygotowanie, nieodpowiednie warunki pracy— również więc okoliczności, na które pracownik nie ma wpływu. Zachodzi nieraz lekkomyślność, niedbalstwo, nieuwaga czy niezręczność samego robotni-

ka lub jego współpracowników. Listę tych przyczyn można niezawodnie znacznie jeszcze rozszerzyć; można ją w różny sposób ułożyć. Nie o to nam jednak chodzi w tej chwili. Pragniemy wskazać, że przyczyny są najprzeróżniejsze. Pewien odsetek wypadków wynika z ślepego trafu, fatalnego zbiegu okoliczności. Wypadki te były zawsze i zawsze niestety będą. Ale inne spowodowane zostały czynnikami, którym mogłaby przeciwdziałać świadoma ludzka wola, wola przemysłowców, nadzoru, robotników. I te wypadki zwalczyć można. Przeciw ich przyczynom toczyć należy wyteżony, wytrwały, nieugięty bój. A te wypadki tworzą przygniatającą większość.

Walkę tę prowadzić należy ze względów natury humanitarnej i społecznej, z prostego choćby poczucia człowieczeństwa. Ale za nią, za jej jaknajenergiczniejszym prowadzeniem przemawiają zarazem względy wyłącznie ekonomiczne. Nieszczęśliwe wypadki są jednym ze źródeł „marnotrawstwa“ lub „strat“ w przemyśle. Powodują wszak ubytek, z szeregów ludzi pracy, tysięcy jednostek zdrowych i silnych. Z nich jedni straceni są dla wytwórczej pracy na zawsze, inni posiadają nadal tylko częściową zdolność do pracy, a większość traci pewną liczbę dni pracy, która przy wielkiej obfitości nieszczęśliwych wypadków idzie w miliony — miliony utraczonych dniówek roboczych rocznie. Każdy wypadek wywołuje pozatem różne wydatki: na zasiłki, renty, leczenie i t. d., wydatki, rzecz prosta, z ekonomicznego punktu widzenia bezużyteczne. Ile te straty w Polsce wynoszą, obliczyć czy oszacować nawet niepodobna: statystyka nasza zbyt jest ogólnikowa.

Dochodzą do tego straty dalsze: w przedsiębiorstwie, w którym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, a zwłaszcza wypadek śmiertelny, staje praca całego zakładu lub jego oddział i obniża się wydajność zatrudnionych robotników. Straty te przedsiębiorstw szacują niektórzy, jako czterokrotnie wyższe od wydatków na renty i leczenie<sup>1)</sup>.

Do względów natury wyłącznie ekonomicznej przykłada się zagranicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, wielką wagę. Autorzy amerykańscy doszli do wniosku, że nieszczęśliwe wypadki powodują rocznie utratę 40 milionów tygodni roboczych, że więc 800.000 robotników musi rok cały przepracować, by zastąpić ofiary wypadków<sup>2)</sup>. Oficjalna statystyka

---

<sup>1)</sup> Obliczenia takiego dokonał H. W. Heinrich w *National Safety News* z lutego 1927 na podstawie szczegółowej analizy 5000 wypadków. Heinrich uwzględnił w swoich obliczeniach następujące czynniki: 1) koszty straty czasu robotnika uszkodzonego; 2) koszty straty czasu innych robotników, którzy przerwali pracę wskutek ciekawości, sympatji, by pomóc rannemu i t. d.; 3) koszty straty czasu majstrów i personelu technicznego przy pomaganiu rannemu, badaniu przyczyn wypadków, wydawaniu zarządzeń dla ponownego wszczęcia pracy i t. d.; 4) koszty straty czasu służby pierwszej pomocy; 5) koszty naprawy maszyny, narzędzi i straconego materiału; 6) koszty spowodowanego nieporządku w ruchu zakładu; 7) koszty udziału w kasach pomocy, częściowo utrzymywanych przez pracodawcę; 8) koszty płacenia pełnego zarobku po powrocie uszkodzonego do pracy, choć wydajność jego pracy jest zmniejszona; 9) stratę zysku, który byłby osiągnięty z produkcji rannego i stratę spowodowaną unieruchomieniem maszyn.

<sup>2)</sup> *La prévention des accidents du travail*, Genewa, Bureau International du Travail, 1928, VI.

angielska ocenia odnośne straty na sumę przeszło 12 milionów funtów szterlingów rocznie<sup>1)</sup>. Inż. Frois oblicza straty spowodowane przez wypadki przy pracy we Francji na 5 miliardów franków rocznie<sup>2)</sup>. Odpowiednie straty materialne dla Niemiec ujmuje Frees sumą 3 miliardów marek rocznie<sup>3)</sup>. Mamy tu zatem do czynienia z zagadnieniem ważnym nie tylko ze względów humanitarnych i społecznych, ale również gospodarczych, gdyż wchodzi tu w rachubę miliardowe sumy strat.

Stwierdzenie tego faktu posiada tem większą wagę, gdy uprzytomnimy sobie, że wielkiej liczby wypadków dałoby się uniknąć, gdyby istniało odpowiednio silne i umiejętne przeciwdziałanie.

Statystycy wszystkich krajów próbują obliczyć odsetek wypadków, którymby można było zapobiec.

Obliczenia te dają bardzo różne wyniki, gdyż nie są oparte na ściśle przedmiotowych przesłankach i mają wartość jedynie szacunkową, t. j. przybliżoną, a urzędowa statystyka obecnie w bardzo tylko małej mierze prowadzi tego rodzaju zestawienia.

Oto niektóre z tych obliczeń:

P. Eug. Porębski przytacza w swych Wykładach psychotechniki<sup>4)</sup>, że w 18 wypadkach na 100 jest winien pracodawca, w 27 sam robot-

---

<sup>1)</sup> Inny autor M. E. Hould, prezydent National Industry Safety Committee, oblicza straty bezpośrednie i pośrednie spowodowane wypadkami na 200 milionów funtów w ciągu 8 ostatnich lat, Times, 19.I.1929.

<sup>2)</sup> Informations Sociales, 26 marca 1928.

<sup>3)</sup> Inż. E. Porębski: Wykłady psychotechniki, 225.

<sup>4)</sup> E. Porębski, l. c., 234.

nik, w 17 obaj, a zatem w 62 wypadkach zachodzą okoliczności takie, których dałoby się uniknąć przez należytą ostrożność i uwagę.

Bogardus obliczył, że na 2.678 wypadków w Illinois w 1910 r. niezależnych od robotnika było tylko 17,2%<sup>1)</sup>).

Frois przypisuje na 100 śmiertelnych wypadków 25 zdarzeniom nagłym i nieprzewidzianym, 32 niedostateczności warunków ochronnych i 43 złemu przystosowaniu robotnika do pracy (brakowi wiedzy technicznej — 10, wadom fizjologicznym — 15, wadom psychicznym — 18)<sup>2)</sup>. Z powyższego wynikałoby, że zdaniem inż. Frois'a możnaby zapobiec 75% ogółu wypadków. Istotnie, podaje on w innym miejscu, iż „doświadczenia przeprowadzone we Francji i zagranicą dowodzą, że przy zastosowaniu w przemyśle naukowych metod technicznej organizacji pracy da się obniżyć liczbę wypadków o 80%“<sup>3)</sup>.

Badacz angielski Florence stwierdza na podstawie statystyki amerykańskiego przemysłu bawełnianego, że 78% wypadków powstaje z powodu nieuwagi robotników<sup>4)</sup>.

Liczbę podawane przez autorów stwierdzają zgodnie, że udział wypadków, na które człowiek posiada wpływ, jest bardzo poważny, gdyż wynosi 75—85% ogółu wypadków. Badania naukowe do-

---

1) Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, R. III, Z. 11.

2) Przegląd Fizjologii i Psychologii Pracy, 1927 Nr. 2, 56.

3) Informations Sociales, 26 marca 1928.

4) Lipmann: Grundriss der Arbeitswissenschaft, 83.

wodzą, że świadoma i celowa działalność może liczbę wypadków zmniejszyć do wymiarów zgoła nieznacznych.

Potwierdza to doświadczenie. Istnieją niezliczone dowody, jak owocną w skutkach jest energiczna i wytrwała walka o bezpieczeństwo pracy. Prof. Karaffa - Korbutt podaje, że „kiedy w Niemczech ustawowo zakazano używania niebezpiecznych nożów czworokątnych, liczba nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez heblarki, spadła o połowę, wysokość zaś pieniężnych odszkodowań jeszcze bardziej, gdyż uszkodzenia stały się lekkimi i niepociągały za sobą dłuższej niezdolności do pracy“<sup>1)</sup>.

Wprowadzenie komitetów bezpieczeństwa i urządzenie kursów dla majstrów obniżyło w pewnej stalowni amerykańskiej, zatrudniającej 1.700 robotników, liczbę wypadków o 71%<sup>2)</sup>.

Huta Bismarka doniosła Instytutowi Gospodarstwa Społecznego, że wprowadzenie w hutach Bismarka i Falwy „Oddziałów Bezpieczeństwa Pracy“ pod kierownictwem inżynierów, których głównym zadaniem jest nadzór nad istniejącymi środkami ochronnymi i zwrócenie uwagi majstrom i urzędnikom ruchu na mogące wyniknąć niebezpieczeństwa przy pracy, spowodowało obniżenie liczby wypadków z 0,98 na 0,43 podczas 10.000 godzin roboczych.

Na skutek energicznej propagandy zmniejszyła się we francuskim przedsiębiorstwie Thomson-Hou-

---

<sup>1)</sup> Karaffa - Korbutt: Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle, Kraków, 1927, 18.

<sup>2)</sup> Chronique de la Sécurité Industrielle. 1925, Nr. 4.

ston w okresie 1924 — 1927 częstość wypadków w stosunku do liczby robotników o 25%. Obfitość wypadków, wyrażona w straconych dniówkach na 1000 godzin pracy, spadła z 2,04 w 1924 na 1,39 w 1926.

Wielkie zakłady przemysłowe w Stanach Zjednoczonych, które dawniej obojętnie traktowały sprawę życia i zdrowia ludzkiego, w latach ostatnich obojętność tę zastąpiły gorączkową walką z wypadkami. Mimo, że nie szczędziły na tę sprawę funduszy, wkłady opłacały się z nawiązką. Odtąd są te zakłady szermierzami wielkiego prądu Safety first („Bezpieczeństwo przede wszystkim“), który poczyna się rozpościerać również na Zachodzie Europy<sup>1)</sup>. Czas, by ten prąd, zgodnie z dążeniami Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotarł również do Polski i stał się możliwie głośny i powszechny. Jeśli w dziedzinie technicznego zapobiegania wypadkom czyni się u nas niejedno i dba o nią cała sieć inspektorów pracy, to w równie ważnej dziedzinie propagandy bezpieczeństwa pracy prawie nic nie robi się u nas. Ginie rok rocznie około tysiąca ludzi pracy, ulega poważniejszym wypadkom około 16 tysięcy osób a lżejszym około 75 tysięcy. Dzień po dniu pada na pobojuwisku pracy trzech robotników, poważnie zranionych jest 44, a lżej uszkodzonych 220. A społeczeństwo pozostaje bierne, i nie rodzi się żaden poważniejszy odruch, żadna energiczniejsza samoobrona nawet w zastępach najbar-

---

<sup>1)</sup> Hasło: Bezpieczeństwo przede wszystkim! dało nazwę właśnie samemu ruchowi na rzecz zapobiegania wypadkom nieszczęśliwym, krzewiącemu się w krajach anglosaskich.

dziej zainteresowanych, w szeregach klasy pracującej, składającej tę bolesną i bezużyteczną daninę krwi...

Pragniemy pracą niniejszą obudzić sumienia, poruszyć umysły, skłonić społeczeństwo do walki zaciętej i nieubłaganej z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy. Niechaj ta walka nie będzie tylko udziałem skromnej garstki inspektorów pracy, napotyających na piętrzące się zewsząd trudności i gorszącą obojętność, ale niechaj stanie się dążeniem świadomem i celem całego społeczeństwa!

Ujawnił się w latach ostatnich w krajach Zachodu zwrot przeciw nieszczęśliwym wypadkom, zaznacza się coraz żywsza i coraz szersza działalność zapobiegawcza. Ale, pomimo to, liczba wypadków wzrasta z całą niepokojącą siłą!

Statystyka różnych państw, a za nią sprawozdania inspekcji pracy, zakładów ubezpieczeniowych, organizacji robotniczych wskazują na pogorszenie się bezpieczeństwa pracy w latach ostatnich. Weźmy dla przykładu Niemcy.

Tabl. Nr. 1.

Wypadki nieszczęśliwe i stan zatrudnienia w Niemczech w latach 1924 — 1928 <sup>1)</sup>.

R o k	Liczba wypadków odszkodowanych	Liczba ubezpieczonych
1924	80.820	25.060.136
1925	107.517	25.981.050
1926	126.677	24.862.031
1927	136.273	26.342.372
1928	157.593	26.882.321

<sup>1)</sup> Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich 1928, 418; ib. 1927, 468; ib. 1929, 362.



W okresie pięciu lat liczba odszkodowanych wypadków wzrosła w dwójnasób, podczas gdy liczba ubezpieczonych zwiększyła się o parę zaledwie procentów. Bardzo znamieny jest rok 1926. Liczba ubezpieczonych spadła, a wypadków się wzmogła. W roku 1925 wprawdzie zwiększył się stan ubezpieczonych, ale bez porównania szybciej wzrosły wypadki.

Zwiększenie liczby wypadków wykazuje również statystyka austriacka.

Tabl. Nr. 2.

Wypadki nieszczęśliwe i stan zatrudnienia według danych Wiedeńskiego Zakładu Ubezpieczeń w latach 1925—1928<sup>1)</sup>.

R o k	Liczba wypadków		Liczba robotników „pełnych” <sup>a</sup> (Vollarbeiter)
	zameldowanych	odszkodowanych	
1925	23.743	.	451.808
1926	24.928	5.797	437.528
1927	26.108	6.032	389.715
1928	31.382	6.635	398.717

<sup>a</sup> Statystyka ubezpieczeniowa posługuje się jako jednostką teoretyczną pojęciem „normalnego”, względnie „pełnego” robotnika lub jednostki robotniczej, które oznacza 300 przepracowanych robotniko-dniówek.

Podobnie przedstawia się sprawa na Węgrzech, jak wynika z następujących zestawień dokonanych przez zakłady ubezpieczeniowe.

<sup>1)</sup> Arbeit und Wirtschaft z 1 kwietnia 1929, 282, oraz informacje udzielone Instytutowi przez wiedeńską Kammer für Arbeiter und Angestellte.

Tabl. Nr. 3.

Wypadki nieszczęśliwe na Węgrzech  
w latach 1925—1927<sup>1)</sup>.

R o k	Ogólna liczba wypadków	Przeciętna liczba wypadków na 1000 „normalnych robotni- ków” <i>a</i>
1925	16.738	30,4
1926	19.322	32,5
1927	25.942	37,2

*a* patrz uwaga *a* w tabl. Nr. 2.

Podobna dążność da się zauważyć i w Szwajcarii. Narodowa Kasa ubezpieczeń od wypadków ogłasza następujące liczby:

Tabl. Nr. 4.

Wypadki nieszczęśliwe według danych Na-  
rodowej Kasy ubezpieczeń od wypadków  
w Szwajcarii w latach 1923—1927<sup>2)</sup>.

R o k	Ogólna liczba wypadków	Przeciętna liczba wypadków na 1000 jednostek robotni- czych <i>a</i>
1923	76.842	14,5
1924	82.489	14,4
1925	86.072	14,5
1926	89.341	15,1
1927	94 200	15,5

*a* patrz uwaga *a* w tabl. Nr. 2.

<sup>1)</sup> Annuaire Statistique Hongrois, 1927

<sup>2)</sup> Revue Internationale du Travail, Vol XX, Nr. 2, 1929, 246—247.

A więc, w czterech różnych państwach, daje się zauważyć to samo zjawisko wzrostu, zarówno bezwzględnej, jak i względnej liczby wypadków<sup>1)</sup>.

Nie będziemy mnożyli cyfr. I przytoczone wystarczą, by wskazać na to, że zachodzić musi wszędzie jakaś wspólna przyczyna, powodująca jednakowy skutek. Przyczyną tą (co prawda nie wyłączną) jest t. zw. racjonalizacja produkcji, która w latach ostatnich czyni w Europie znaczne postępy, nie omijając i Polski, aczkolwiek występuje u nas w słabszej, łagodniejszej mierze.

Zasada racjonalizacji nie tylko dąży do większej wydajności zakładów wytwórczych, ale również do coraz większego napięcia pracy. Im bardziej krótkowzrocznie zasada ta jest pojmowana, tem większy nacisk kładzie się na tę drugą właśnie dążność. Ogranicza się liczbę robotników, przyśpiesza się bieg maszyn, skraca odpoczynki, stosuje się zasadę premjową, zmuszającą do jaknajszybszego tempa lub wręcz przechodzi się do pracy płynnej, przymuszającej robotników do niewolniczego poddania się biegowi maszyn i taśm. Rzecz prosta, że ten kierunek racjonalizacji, przeprowadzanej bez brania pod uwagę czynnika ludzkiego, sił i zdrowia pracownika, powodując zmęczenie, staje się przyczyną wzrostu

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie austriackich inspektorów pracy za 1928 rok za okoliczność łagodzącą uważa fakt, że również w innych krajach statystyka wykazuje wzrost wypadków i to wzrost często jeszcze znaczniejszy (*Arbeit und Wirtschaft*, 1929, 811). Sprawozdanie to wyraźnie przypisuje wzrost wypadków między innymi racjonalizacji pracy i systemowi oszczędnościowemu.

wypadków<sup>1)</sup>. Dołącza się do tego mechanizacja pracy, czyniąca stały, bezustanny postęp. Maszyny wdzierają się do coraz nowych gałęzi pracy ludzkiej. Mechanizacji ulega rolnictwo, mechanizuje się rzemiosło. A robotnik mało obeznany z temi nowymi maszynami składa im hojnie haracz krwi, a nieraz i życia.

Zupełnie wyraźnie stwierdza wpływ racjonalizacji na wzrost wypadków instytucja miarodajna jaką jest: Zakład Ubezpieczeń Społecznych woj. Śląskiego. W Sprawozdaniu za rok 1926 czytamy:

„Wyniki zgłoszonych wypadków za lata 1923 do 1926 przedstawiają pewien stan trwały, tymczasem liczba ubezpieczonych spada z roku na rok. Zjawiska stanu trwałego zgłoszonych wypadków przy bądź co bądź pokaźnej liczbie ubezpieczonych nie można konkretnie wytłumaczyć. Mając przed sobą porównawcze wyniki za cały okres od roku 1923 można dojść do przypuszczenia, iż redukcja robotników nie wpływa na gęstość wypadków, t. zn. że zmniejszenie liczby robotników potęguje stosunkowo niebezpieczeństwo wypadkowe“<sup>2)</sup>).

---

1) Znany statystyk amerykański dr. Royal Meeker uważa dążenie przemysłu amerykańskiego do możliwie największego przyśpieszania produkcji za jedną z głównych przyczyn wyższej liczby nieszczęśliwych wypadków w Stanach Zjednoczonych, aniżeli w Europie. *Chronique i t. d.*, 1925, Nr. 2, 42.

2) Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego za rok 1926, 17. Podkreślenie nasze.

Tak zwana racjonalizacja pracy była u nas najenergiczniej przeprowadzana w przemyśle włókienniczym, i to właśnie w kierunku głównie zwiększenia napięcia pracy. Zmniejszono obsadę warsztatów, równocześnie zmuszając ją do obsługiwaniania większej ilości krosien, czy wrzecion. Racjonalizacja, przeprowadzona w wielkiej mierze tą drogą, odbija się na szczególnie silnym wzroście liczby wypadków, co prawda głównie łżejszych.

Według statystyki lwowskiego Zakładu Ubezpieczenia od wypadków liczba uszkodzonych na 10.000 robotników normalnych wynosiła w przemyśle włókienniczym:

w 1924 r. . . . .	18,6
„ 1925 „ . . . . .	49,3
„ 1926 „ . . . . .	60,4

Gwałtowny ten wzrost liczby wypadków przypisać należy częściowo pełniejszej rejestracji wypadków. Trudno jednak przypuszczać, by przyczyna ta miała działać szczególnie dobitnie właśnie w przemyśle włókienniczym. Za główny powód wzrostu wypadków należy uznać racjonalizację pracy, przeprowadzoną bez należytej troski o bezpieczeństwo pracy. Stwierdzenie tego faktu nie przesądza bynajmniej, że istotny wzrost nieszczęśliwych wypadków wygląda inaczej, aniżeli by wynikało z powyższych liczb.

Z uwag naszych bynajmniej nie wypływa, by należało się przeciwstawić prądowi naukowej organizacji pracy. Nic fałszywszego! W interesie całego gospodarstwa narodowego, w żywotnym również interesie warstw pracujących leży usprawnienie pro-



Związek jaki zachodzi pomiędzy zmęczeniem pracownika a liczbą wypadków został stwierdzony przez wielu badaczy tej miary, co Lambert, Rost, Vernon. Urzędowy amerykański Public Health Bulletin (Nr. 106) stwierdza: „Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wypadki w przemyśle powodowane są całym mnóstwem przyczyn, z pośród których zmęczenie i szybkość produkcji wysuwają się na pierwsze miejsce”. Zmęczenie to może być znów wynikiem różnych przyczyn, jak zbyt długi czas pracy, zbyt rzadki wypoczynek, niskie zarobki i związane z tem wyczerpanie organizmu, oraz brak sił do pracy, nieodpowiednie wykorzystywanie wczasów i t. p.

Jako zobrazowanie wpływu czasu pracy na częstość wypadków można podać następujące liczby uzyskane z pewnej fabryki w Niemczech środkowych. W 1923 r. przy 8-godzinnej pracy dziennej przypadało 56 wypadków na milion robotniko-godzin, zaś w 1924 r. przy 10-godzinnym dniu pracy — 104. Wzrost wyniósł zatem 86%<sup>1)</sup>. Wpływu zbyt długiego czasu pracy na wzrost wypadków dowodzą również wykresy, oparte na amerykańskich badaniach Goldmarka i Hopkinsa<sup>2)</sup>.

Związek zachodzący pomiędzy czasem pracy a obfitością wypadków podkreśla również nasza inspekcja pracy. W jednym ze Sprawozdań<sup>3)</sup> znaleźć można taką opinię: „W większości wypadków

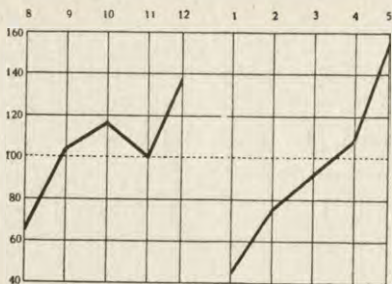
---

1) Lipmann, l. c., 51.

2) Lipmann, l. c., 48 i 85.

3) Praca i Opieka Społeczna. Rok. IV, zesz. II, 226.

## WPLYW CZASU PRACY NA RYZYKO NIEBEZPIECZEŃSTWA.



Liczby umieszczone u góry wykresu oznaczają porę dnia (godzinę).

Liczby umieszczone z lewej strony wykresu oznaczają stopę ryzyka niebezpieczeństwa, za które przyjęto stosunek liczby wypadków nieszczęśliwych do ilości produkcji. W skali przyjętej na wykresie stosunek liczby wypadków do ilości produkcji za cały dzień, t. j. od 8-ej rano do 5-ej popołudniu, oznaczono jako 100.

Linja łamana oznacza wahania, jakim ulega ryzyko niebezpieczeństwa w poszczególnych godzinach dnia pracy, zaczynającego się o godzinie 8-ej rano i trwającego do godz. 5-ej popołudniu z przerwą obiadową od godz. 12-ej do 1-ej.

jednakże winę ponosi niedopatrzenie lub niedbalstwo administracji przedsiębiorstwa. Bywały wypadki przemęczenia robotników długotrwałą pracą np. w cukrowniach przy błotniarkach lub wirówkach. W pewnej cukrowni kujawskiej przy pracy na wirówce uległ śmiertelnym okaleczeniom robotnik podczas 20-ej godziny pracy przy wirówce”.

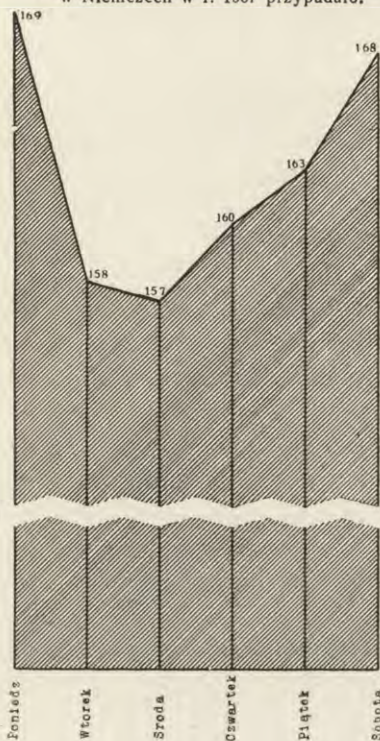
Walka ze zmęczeniem jest równocześnie działalnością w kierunku poprawy bezpieczeństwa pracy. Wszelkie poczynania z dziedziny ochrony pracy, a więc skrócenie czasu pracy, higieniczne warunki pracy, podniesienie zarobków, celowe wykorzystanie wczasów, zwalczając zmęczenie przy pracy, wzmagając



## WPLYW ZMĘCZENIA NA ILOŚĆ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW

Podział wypadków według dni tygodnia

Na każdy 1000 nieszczęśliwych wypadków  
w Niemczech w r. 1907 przypadało:



Ku końcowi tygodnia ilość nieszczęśliwych wypadków z każdym dniem wzrasta wskutek zmęczenia robotników. Wielką ilość wypadków w poniedziałki zwykle przypisują alkoholizmowi, w rzeczywistości jednak działają tu zupełnie inne przyczyny. Niedzielny odpoczynek nie wystarcza do zupełnego odpoczęcia od zbyt męczącej pracy tygodniowej, to też robotnik stając do pracy w poniedziałek, nie może od razu wejść w normę. Nadto w poniedziałki zwykle rozpoczyna się nowe roboty, przyjmowani są nowi robotnicy i wielu wznawia pracę po chorobie i innych dłuższych przerwach.

*Z pocztówki wydanej przed wojną przez Muzeum Pracy w Petersburgu.*

siłę fizyczną i duchową klasy pracującej, wpływają niezawodnie na zmniejszenie liczby wypadków i tworzą podstawę i warunek każdej dalszej akcji zapobiegawczej.

## II. STATYSTYKA WYPADKÓW PRZY PRACY<sup>1)</sup> I NASUWAJĄCE SIĘ W NIEJ ZAGADNIENIA.

Prawidłowo i celowo prowadzona statystyka posiada dla walki z wypadkami nieszczęśliwymi znaczenie szczególnie doniosłe. Statystyka nie jest tu tylko rejestrem nieszczęśliwych wypadków. Wartość jej wykracza daleko poza szranki zapisu, składanego pomiędzy dokumenty w archiwum: winna być sygnałem i drogowskazem. Sygnalizować powinna, iż w danym przemyśle lub przy danej maszynie, w danej grupie wieku lub danej godzinie pracy zbyt wiele wydarza się wypadków. Wtedy jest zadaniem czynników uprawnionych do działania, jako też i samych robotników skupić całą uwagę na tym odcinku, badać przyczyny wypadków i dążyć do gruntownej naprawy. I cel drugi statystyki wypadków jest niemniej praktyczny i niemniej w skutkach doniosły: na podstawie jej wyników zakłady i towarzystwa ubezpieczeń od wypadków układają taryfy niebezpieczeństwa, z czym związana jest wysokość składki ubezpieczeniowej. Prądy nowoczesne, ruch „Safety

---

<sup>1)</sup> Por. m. i. Rapport sur les méthodes de la statistique des accidents du travail, Genewa, 1923.

first”<sup>1)</sup> wypowiedają się za jaknajdalej idącym zróżniczkowaniem składek, widząc w tym argumencie natury kalkulacyjnej bodziec pierwszorzędny do ulepszenia przez przemysłowców warunków bezpieczeństwa pracy.

Pomimo wielkiej doniosłości tej gałęzi statystyki, stan jej jest jeszcze daleki od doskonałości. Na brak liczb w tej dziedzinie uskarżać się niepodobna, odczuwa się natomiast dotkliwy brak pogłębienia metod tej statystyki, brak przemyślenia jej podstaw i wyników do których prowadzi. Istnieje rażąca niewspółmierność pomiędzy obfitością dat statystycznych i ich użytecznością. Braki tego działu statystyki wytłumaczyć da się w głównej mierze tem, że jest w wysokim stopniu uzależniony od ustawodawstwa, od przepisów dotyczących rejestracji wypadków, od definicji i bliższych określeń, które ustawa przewiduje. Rozbieżność ustawodawstwa w różnych krajach utrudnia ogromnie porównawczą statystykę międzynarodową wypadków. Różne organizacje międzynarodowe (a ostatnio i Międzynarodowe Biuro Pracy) prowadzą od dziesiątków lat działalność w kierunku ujednostajnienia tej statystyki, która to działalność, jak dotychczas, nie dała jeszcze realnych wyników<sup>2)</sup>.

---

1) Patrz str. 9, oraz dr. H. Greniewski: Pewne zagadnienia statystyki wypadków (Praca i Opieka Społeczna 1929, 47).

2) Zagadnienia międzynarodowej porównywalności statystyki wypadków przy pracy omawia T. Bartnicki (Statystyka Pracy 1929, 92—96).

Cóż jednak mówić o międzynarodowej porównywalności statystyki, kiedy u nas, w jednym kraju, nie można ze sobą zestawiać liczb dotyczących wypadków w poszczególnych b. dzielnicach<sup>1)</sup>, tak dalece, że np. Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłaszając dane o nieszczęśliwych wypadkach w przemyśle węglowym, nie dodaje do siebie wcale liczb wypadków „dla kopalń całego Państwa ze względu na niejednorodną klasyfikację tych wypadków w poszczególnych rejonach w zależności od różnych obowiązujących w nich norm prawnych“<sup>2)</sup>. Statystyka nieszczęśliwych wypadków znajduje się u nas obecnie w wielkim zaniedbaniu, będąc rozbita pomiędzy różne instytucje i oparta na różnych podstawach.

Statystykę wypadków prowadzi u nas:

- 1) Inspekcja pracy,
- 2) zakłady ubezpieczeń<sup>3)</sup>,
- 3) władze górnicze.

Najczęściej posługują się autorzy statystyką nieszczęśliwych wypadków, opracowywaną przez Inspekcję Pracy i ogłaszaną w jej sprawozdaniach. Również Główny Urząd Statystyczny ogłasza te

---

<sup>1)</sup> Trudności te zachodzą jednak nie tylko u nas. Tak np. w Stanach Zjednoczonych z powodu różnorodności ustawodawstwa w poszczególnych stanach i różnic metod prowadzenia statystyki, jak i różnego jej zakresu, niepodobna zestawzić statystyki szczegółowszej dla całego państwa.

<sup>2)</sup> Statystyka przemysłu węglowego w Państwie Polskiem za rok 1928, 145.

<sup>3)</sup> Zakład Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie, Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, Zakład Ubezpieczenia od Wypadków w rolnictwie w Poznaniu i Zakład Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śląskiego.

właśnie zestawienia. Uważamy, że ta statystyka jest mało miarodajna: nie obejmuje tak ważnego okręgu, jakim jest Górny Śląsk, o czym nieraz się zapomina. W latach ostatnich zaszły ponadto zmiany organizacyjne, które wywarły swój wpływ również na statystykę. Rozciągnięcie w 1925 r. działania Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń na obszar b. zaboru rosyjskiego spowodowało wzrost liczby notowanych wypadków, gdyż ubezpieczenie objęło sfery, które nie podlegały rosyjskim przepisom o nieszczęśliwych wypadkach. Przesunięcie zaś odpowiedzialności za wypadki z przemysłowców na zakłady ubezpieczeń wpłynęło również na wzrost liczby zarejestrowanych wypadków. Z drugiej natomiast strony te zmiany oraz niejasność przepisów wprowadziły zamęt w technice zawiadamiania Inspekcji Pracy. O bardzo wielu wypadkach, zwłaszcza lżejszych, nie informowano Inspekcji wcale, o innych ze znacznym, często rocznym nawet opóźnieniem. Jeszcze w Sprawozdaniu za 1927 r. znaleźć można skargi, że „nie wszystkie zakłady jednakowo traktują sprawy wypadków, niektóre zakłady zawiadamiają o każdym najdrobniejszym wypadku, nawet wątpliwym, większość zaś zawiadamia o poważniejszych — z tego powodu oparte na tych danych wnioski co do liczebności wypadków oraz stanu bezpieczeństwa w poszczególnych działach produkcji winny być wysnuwane z wielką ostrożnością“<sup>1)</sup>. Poważnym brakiem tej statystyki jest okoliczność, że inspektor często nie otrzymuje wiadomości o skutkach wypadku, wobec czego po-

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy w 1927 r., 42.

wstaje znaczna luka w statystyce wypadków według ich następstw<sup>1)</sup>).

Statystyka nieszczęśliwych wypadków, opracowywana przez Inspekcję, jest więc niekompletna i szczupła. Obejmuje tylko podział według przyczyn zewnętrznych, grup zatrudnienia i bardzo niedoskonały podział według następstw dla poszkodowanego. Braknie wszelkich liczb względnych dotyczących częstotliwości i ważkości wypadków. Statystyka ta domaga się gruntownego zreformowania.

Przechodzimy do właściwego źródła — statystyki wypadków, prowadzonej przez zakłady ubezpieczeń<sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Np. w 1927 r. wykazano 27.806 wypadków, z czego 453 miało swoim następstwem śmierć, 4.846 — utratę zdolności do pracy powyżej czterech tygodni, oraz 14.889 — pozostałe skutki. Brak zatem danych o następstwach przeszło 7.000 wypadków. Patrz w tej sprawie: R. G r e g o ł a j t y s: Nieszczęśliwe wypadki (Inspektor Pracy 1929, zes. 9—10).

<sup>2)</sup> Pomocniczym źródłem jest również statystyka Kas Chorych. Na podstawie obowiązujących przepisów każdy wypadek powodujący niezdolność do pracy ponad trzy dni winien być zgłoszony między innymi w Kasie Chorych. Statystyka, prowadzona przez tę instytucję, obejmuje wszystkie wypadki, więc również te, które się wydarzyły poza pracą nie wyłączając wypadków drobnych, skaleczeń, oparzeń i t. p. o charakterze czysto przemijającym. Tem tłumaczy się wysoka liczba wypadków wynosząca:

	wśród obowiązkowo ubezpieczonych	wśród członków rodzin ubezpieczonych
w 1925 r.	132.284	34.072
„ 1926 „	190.344	61.692
„ 1927 „	276.260	96.654

Zaznaczyć należy, że zestawienie powyższe nie obejmuje obszaru G. Śląska. Znaczenie tej statystyki polega na wskazaniu, jak wielkie rozmiary przybierają nieszczęśliwe wypadki. Ponieważ liczba ubezpieczonych wynosiła 1.782 tys. osób, więc każdy szósty ubezpieczony był dotknięty wypadkiem.

Zasadniczą jej wadą jest poważna rozbieżność zachodząca pomiędzy metodami klasyfikacji wypadków stosowanymi przez poszczególne zakłady, rozbieżność spowodowana bądź odmiennymi normami prawnymi, bądź też od nich niezależna. Zazwyczaj przy omawianiu sprawy nieszczęśliwych wypadków autorzy posługują się statystyką wypadków odszkodowanych. Ale wypadek odszkodowany nie jest pojęciem jednoznacznym w b. zaborach austrijackim i rosyjskim, a w b. zaborze niemieckim. Tu najmniejszy okres niezdolności, który uprawnia do otrzymania odszkodowania, wynosi 4 tygodnie, tam zaś 13 tygodni, czyli trzy razy więcej. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wprawdzie zbiera do jednej sumy odszkodowane wypadki w poszczególnych dzielnicach, nie jest to jednak, biorąc rzecz ściśle, postępowanie prawidłowe. Dalsze różnice, które zachodzą pomiędzy zestawieniami poszczególnych zakładów, są wynikiem odmiennej taryfy niebezpieczeństwa, powodującej różne grupowanie wypadków według rodzaju niebezpieczeństwa. Zakład lwowski liczy wypadki według roku zdarzenia, zakłady Polski zachodniej — według roku odszkodowania. Statystyka nieszczęśliwych wypadków, prowadzona przez zakłady ubezpieczenia od wypadków, była wysoce niepełna w czasach inflacji, kiedy to renty naskutek spadku waluty tak dalece traciły swą wartość, że ubezpieczeni częstokroć nie wszczynali starań o ich uzyskanie <sup>1)</sup>. Dość zaznaczyć, że w 1921 r. 7.731 renci-

---

<sup>1)</sup> Jednak jeszcze w Sprawozdaniu za 1926 r. oświadcza Zakład Śląski, że wielka liczba wypadków nie zostaje stwierdzona (str. 16).

stom lwowski zakład wypłacił około 4 milionów marek, płace zaś 147 urzędników tegoż zakładu wyniosły 30 milionów, czyli przeszło siedm razy tyle! Cyfry z lat inflacyjnych są więc zupełnie nie-miarodajne, jak również i rok 1924, kiedy rozciągnięto działalność lwowskiego Zakładu na b. zabór rosyjski, nie może być uważany za rok normalny. Dopiero liczby za 1925 r. mogą być brane pod uwagę, ale tu znów czynnik poboczny całkowicie spaczył obraz rzeczywistości. Zakład lwowski objął, rozszerzając swój obszar działania na ziemie były rosyjskie, najpierw przemysły niebezpieczniejsze, a następnie wszystkie inne. Przez kolejne obejmowanie tych innych gałęzi wytwórczości, zatrudniających wielkie ilości robotników, a wykazujących małe liczby wypadków, zaciemnia się obraz, gdy bierzemy łączną liczbę wypadków dla wszystkich objętych ubezpieczeniem gałęzi przemysłu w poszczególnych następujących po sobie latach. Według urzędowej statystyki poprawie ulega stan bezpieczeństwa pracy, ale są to cyfry złudne. Jeśli bowiem uwzględniamy tylko przemysły istotnie ważne pod tym względem, obraz się odwraca: w miejsce poprawy występuje pogorszenie<sup>1)</sup>.

---

1) Kwoli ścisłości należy zaznaczyć, że autorzy Rocznika Ubezpieczeń Społecznych zdają sobie sprawę z braków tej statystyki, zaznaczając we wstępie, że „różnice w podstawach prawnych, decydujące o wysokości świadczeń jak i o zakresie ubezpieczonych, jak również odmiennosc systemów finansowych utrudniają bardzo porównanie ze sobą rezultatów z działalności tych zakładów. Z tego względu należy wyniki obliczeń procentowych, jak i przeliczenie wydatków na 1 ubezpieczonego traktować z wielką ostrożnością“.



W 1927 r. zwrócił Zakład Śląski, prowadzący najwięcej badań statystycznych, uwagę na różnorodność stosowanych metod. W Sprawozdaniu z tego roku czytamy: „Z powodu tej niejednorodności statystyki wypadków nie nadawały się odnośne tablice do porównań w całym Państwie, a przynajmniej zachodziła możliwość wysnuwania stąd fałszywych wniosków. Wobec tego uzgodniono w lipcu r. b. między Zakładami Ubezpieczenia od wypadków, że w przyszłości podawać będą wszystkie zakłady statystykę odszkodowanych wypadków według lat ich zdarzenia. Równocześnie postanowiono ujednoczyć także inne tablice statystyczne, co pozwoli usunąć pewne błędy przy porównaniu“. Jeśli pobudka ta wyda rezultaty, to sprawa byłaby częściowo rozwiązana. Częściowo, bo nie uważamy, by statystyka, prowadzona przez Zakład Śląski, była tą podstawą, na której należałoby oprzeć ujednostajnioną statystykę Zakładów. Śląski Zakład prowadzi zestawienia statystyczne bardzo szczegółowo i obszernie. Dzieli wypadki podług godzin, dni i miesięcy. Układa je według bardzo szczegółowych grup i pozycji taryfy niebezpieczeństwa. Wyróżnia wypadki niezmiernie dokładnie według rodzajów okaleczenia, przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych i t. d. Odnosi się jednak wrażenie, że statystyka ta jest nieraz zbyt drobiazgową. Czyż można z całą pewnością ustalić np., że wypadek spowodowała niezręczność, a nie niebaczność uszkodzonego? Ta daleko idąca dokładność wywołuje skutek wręcz odwrotny: każe podawać powód wypadku, choćby w istocie nie był tak dokładnie ustalony. Nie wdając się w rozbiór staty-

styki, prowadzonej przez Zakłady, należy wyrazić życzenie, by z okazji ujednostajnienia jej zreformowano ją, o ile to jest możliwe, w sposób pozwalający czynić porównania z latami ubiegłymi.

Statystyka Zakładów winna dawać przedewszystkiem dwie liczby, których nie może dać Inspekcja Pracy, a które posiadają rozstrzygające znaczenie: stopę częstotliwości (*taux de fréquence*) i stopę ważkości (*taux de gravité*) wypadków w poszczególnych gałęziach wytwórczości. Stopa częstotliwości jest to liczba wypadków na daną liczbę robotników, albo jeszcze lepiej: robotniko-dniówek lub „normalnych“ robotników, a najprawidłowiej na daną liczbę (100, 1000, 10.000) przepracowanych robotniko-godzin. Stopa ważkości jest liczbą straconych z powodu wypadków dniówek na daną liczbę robotników, lub robotniko-godzin. Te dwie cyfry są najłatwiej porównywalne w czasie i w przestrzeni, statystyka nasza winna więc dążyć do otrzymania tych liczb i to możliwie dla całego państwa.

Przy ulepszaniu tego działu statystyki należałoby wziąć pod uwagę wyniki prac Międzynarodowej Konferencji Statystyków Pracy, zwołanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy w 1923 roku. Próby porównania materiału naszej statystyki z odnośniami statystykami zagranicznymi nasuną niewątpliwie niejeden wielce ciekawy wniosek.

Dalsze źródło statystyki nieszczęśliwych wypadków, to wydawnictwa Departamentu Górniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Aczkolwiek w posiadaniu władz górniczych znajdują się dane liczbowe bardzo szczegółowe, jednak do wiadomości pu-

blicznej podaje się tylko zestawienia bardzo ogólnikowe, mieszczące się na paru stronach druku<sup>1)</sup>. Udostępnienie obfitszych materiałów statystycznych, dotyczących ogółu wypadków, szerszym kołom osób interesujących się tem zagadnieniem, nie powinno napotykać na przeszkody, ile że odpowiednie liczby są np. w sąsiednich państwach bardzo szczegółowo ogłaszane<sup>2)</sup>. A zresztą Śląski Zakład Ubezpieczeń podaje do wiadomości dane o wypadkach, wymieniając nawet nazwy poszczególnych kopalń. Byłoby również pożądanem, by statystyka ta została ujednostajniona, co mogłoby nastąpić, gdyby przyjęto zasadę jednolitej klasyfikacji, nie oglądając się na rozbieżności ustawodawstwa, obowiązującego w poszczególnych zagłębiach węglowych. I tutaj nastęcza się bardzo wiele zagadnień natury metodologicznej: roztrząsanie ich doprowadziłoby nas jednak zbyt daleko.

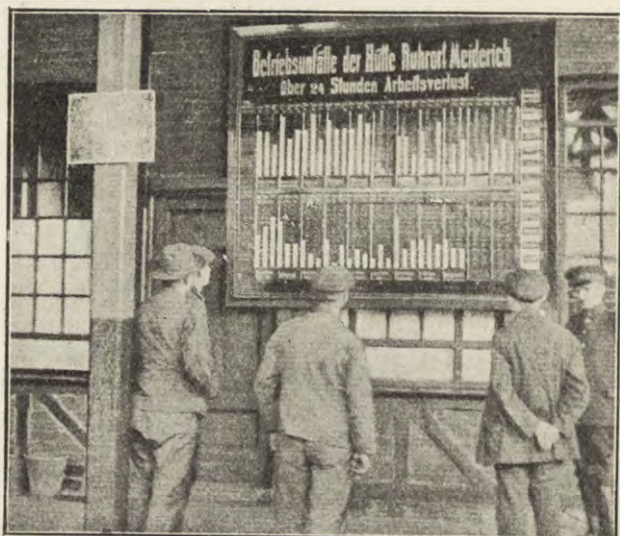
Pamiętać należy, że nietylko statystyka wypadków w jakimś przemyśle lub okręgu może stanowić ważki materiał dla odpowiednich władz, stowarzyszeń, dla nauki i t. p., ale również statystyka, prowadzona przez poszczególne zakłady, o ile tylko

---

<sup>1)</sup> Ostatnio ogłoszono w tygodniku *Przemysł i Handel* (1929, zesz. 51) liczbę i rodzaj nieszczęśliwych śmiertelnych wypadków w pierwszym półroczu 1929. Również Rada Zjazdów Przemysłowców Górniczo-Hutniczych ogłasza statystykę wypadków w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w czasopiśmie *Przegląd Górniczo-Hutniczy*.

<sup>2)</sup> Por. *Les méthodes de la statistique des accidents du travail dans les mines de charbon*, Genewa 1929.

postawiona na należytych poziomie, zdoła oddać przedsiębiorstwu ogromne usługi. Wiele przedsiębiorstw zagranicznych wypełnia dla każdego wypadku obszerną kartę statystyczną uwzględniającą płeć, wiek, wykształcenie, narodowość, lata pracy, godzinę, dzień, miesiąc wypadku, maszynę i jej części, skutki i t. p. Wiele z nich ogłasza w widocznym miejscu wynik statystyki wypadków w swym zakładzie, posługując się temi danymi jako czynnikiem propagandy na rzecz przezorności przy pracy.



Tablica z wykresami nieszczęśliwych wypadków w jednej z niemieckich hut.

### III. WYNIKI OTRZYMANE PRZEZ POLSKĄ STATYSTYKĘ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków, zestawiana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie sprawozdań zakładów ubezpieczeń, daje obraz stałego i szybkiego wzrostu wypadków, zarówno zgłoszonych, jak i odszkodowanych. Powolniej wzrastają wypadki śmiertelne.

Tabl. Nr. 5.

Wypadki nieszczęśliwe w Polsce w latach 1925–1928 według danych zakładów ubezpieczeń

R o k	Wypadków zgłoszonych	Wypadków odszkodowanych	Wypadków śmiertelnych
1925	52.100	11.163	806
1926	56.632	12.747	913
1927	74.710	15.790	926
1928	.	16.445	934

Jak jednak przedstawia się zwiększenie liczby wypadków w porównaniu ze stanem ubezpieczonych? Wskazaliśmy w rozdziale poprzednim, że mechaniczne porównanie dwóch tych liczb doprowadzić musi

do błędnych wniosków. Ubezpieczenie bowiem rozciągano w tym czasie na kategorie przemysłów, niewykazujących większego stopnia niebezpieczeństwa. Statystyka urzędowa daje taki obraz. Na 1000 „normalnych robotników“ przypada w przemyśle osób uszkodzonych, które otrzymały odszkodowanie, oraz wypadków śmiertelnych:

	osób uszkodzonych	wypadków śmiertelnych
w 1925 r.	9,50	0,61
„ 1926 „	10,10	0,69
„ 1927 „	9,78	0,54
„ 1928 „	9,79	0,49

Na podstawie tych liczb sprawa przedstawia się w świetle lepszym. Wypadków śmiertelnych jest stosunkowo coraz mniej, uszkodzeń było w 1927 r. wprawdzie więcej niż w 1925 r., ale mniej, niż w 1926 r.

Statystyka urzędowa nie podaje liczb względnych dla wypadków zgłoszonych. Istnieją dane jedynie z Zakładu Lwowskiego, które wykazują zupełnie wyraźną linię zwykłą wypadków zgłoszonych na 10.000 normalnych robotników zatrudnionych w przemyśle:

w 1924 r.	. . .	169,0
„ 1925 „	. . .	317,4
„ 1926 „	. . .	364,2

Obraz powyższy jest jednak zaciemniony tą okolicznością, że jak powyżej wskazano, Zakład Lwowski objął, rozszerzając swą działalność, najpierw przemysły niebezpieczniejsze, a potem inne, mniej niebezpieczne gałęzie produkcji zatrudniające wielką

liczbę robotników. Należy dla poznania istotnego stanu rzeczy zatrzymać się nad kilku najbardziej wyróżniającymi się gałęziami przemysłu. Ze względu na to, że tylko Lwowski Zakład Ubezpieczeń podaje liczbę uszkodzonych na 10.000 normalnych robotników, jesteśmy zmuszeni poprzestać na podaniu liczb z obszaru działalności tego Zakładu, a więc z woj. centralnych, wschodnich i małopolskich.

Tabl. Nr. 6.

Stosunek liczby uszkodzonych do liczby normalnych robotników w ważniejszych gałęziach przemysłu na terenie działalności Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń (województwa centralne, wschodnie i południowe) w latach 1924 — 1928.

Gałęzie przemysłu	Liczba robotników uszkodzonych na 10.000 robotników normalnych			
	w 1924 r.	w 1925 r.	w 1926 r.	w 1928 r.
Kopalnie, huty, oraz ich zakłady uboczne.	100,5	200,0	197,2	212,0
Obrabianie metali . . .	50,5	115,1	141,4	175,6
Maszyny, narzędzia, instrumenty i przyrządy . . . . .	56,7	105,5	92,1	105,4
Materiały drzewne . . i snycerskie . . . .	90,3	176,1	174,8	150,7
Przemysł tkacki. . .	18,8	49,3	60,4	59,3

Tablica Nr. 6 dałaby obraz jeszcze jaskrawszy, gdybyśmy zamiast liczby wypadków odszkodowanych uwzględnili wypadki zgłoszone.

Znacznie gorsze stosunki ujawniła statystyka wypadków, prowadzona przez Inspekcję Pracy.

Tabl. Nr. 7.

Liczba wypadków nieszczęśliwych i stan zatrudnienia według danych Inspekcji Pracy w latach 1923—1928<sup>1)</sup>.

R o k	Liczba wypadków zarejestrowanych	Liczba zatrudnionych robotników
1923	10.403	1.147.666
1924	11.097	1.129.237
1925	18.940	1.064.268
1926	18.003	1.154.415
1927	27.806	1.235.309
1928	36.762	1.319.941

Dane dostarczone przez Inspekcję Pracy wskazują na bardzo poważny wzrost liczby wypadków, pomimo spadku liczby zatrudnionych robotników w latach 1923—1925 i powolnego wzrostu w latach następnych. Liczba wypadków wzrosła w latach 1923—1925 o 82%, natomiast liczba zatrudnionych robotników spadła o 7%. W latach 1925—1928 liczba wypadków wzmożyła się ponownie o 94%, podczas gdy stan zatrudnienia wzrósł tylko o 24%.

Przy rozpatrywaniu powyższych liczb należy mieć na uwadze okoliczności poboczne, które wpływały na pogorszenie otrzymywanego tą drogą obrazu. W latach 1924—1925 występowało bardzo silnie częściowe bezrobocie. Podana liczba zatrudnionych robot-

<sup>1)</sup> Polska bez Górnego Śląska.



ników nie jest więc miarodajną, należałoby się posługiwać liczbą przepracowanych robotniko-godzin, a taką statystyką nie rozporządzamy. Część wzrostu rejestrowanych wypadków należy przypisać temu, że w czasach inflacji wprost nie opłacały się starania o odszkodowanie lub rentę. Część wyżki należy położyć na karb coraz sprawniejszej i pełniejszej służby informacyjnej: coraz większa liczba wypadków dochodzi do wiadomości Inspekcji Pracy. Mimo to jednak liczby powyższe wskazują na pogorszenie stanu bezpieczeństwa pracy w Polsce, trudno sobie bowiem wyobrazić, aby główną przyczyną zwiększenia się liczby wypadków były błędy metody zbierania tych danych!

Tabl. Nr. 8.

Wypadki stwierdzone przez Inspekcję Pracy  
w latach 1923—1928 według następstw.

R o k	Wypadki, których następstwem były		
	Śmierć	Niezdolność do pracy powyżej 4 tygodni	Pozostałe skutki
	w liczbach bezwzględnych		
1923	218		7.607
1924	265	2.148	6.820
1925	305	2.842	10.347
1926	359	3.525	9.909
1927	453	4.846	14.889
1928	540	5.599	22.243
	w odsetkach ogólnej liczby wypadków o stwierdzonych następstwach		
1923	2,8		97,2
1924	2,8	23,3	73,9
1925	2,3	21,1	76,6
1926	2,6	25,6	71,8
1927	2,2	24,0	73,8
1928	1,9	19,7	78,4

Zwróćmy z kolei uwagę na następstwa wypadków.

Statystyka Inspekcji dzieli wypadki na śmiertelne, powodujące niezdolność do pracy powyżej czterech tygodni i pozostałe<sup>1)</sup>.

Tablica Nr. 8 wskazuje na względny spadek wypadków śmiertelnych. Również statystyka Zakładu Śląskiego dowodzi, że liczba wypadków lżejszych wzrasta szybciej, aniżeli cięższych, a wypadki śmiertelne wykazują nawet lekką dążność niżkową.

Tabl. Nr. 9.

Wypadki odszkodowane przez Zakład Śląski w latach 1924 — 1928 według swoich następstw.

Rok wydarzenia wypadków	Liczba wypadków odszkod. na 1.000 robotników normalnych			
	Ogółem	w tem		
		śmiertelnych	z trwałą niezdolnością do zarobkowania	z przemijającą niezdolnością do zarobkowania
1924	11,1	.	.	.
1925	16,2	1,3	2,7	12,1
1926	17,7	1,3	2,2	14,2
1927	18,5	1,1	2,6	14,8
1928	18,3 <sup>a</sup>	1,2	2,8	14,2

<sup>a</sup> Liczby wypadków za 1928 r. nie są ostateczne, gdyż prawdopodobnie w 1929 r. ulegną odszkodowaniu niektóre wypadki z 1928 r.

<sup>1)</sup> Liczba ogólna podzielonych w ten sposób wypadków nie zgadza się z liczbą nieszczęśliwych wypadków, a to z powodu częstego niestwierdzenia następstw wypadku (patrz odnośnik 1 na str. 24).

Zwróciwszy uwagę na wzrastającą krzywą wypadków, łagodzoną cokolwiek tem, że szybciej wzrasta liczba wypadków drobnych, nie pociągających trwałej niezdolności do zarobkowania, przejdziemy do omówienia stopy niebezpieczeństwa w poszczególnych gałęziach wytwórczości.

Statystyka Lwowskiego Zakładu pozwala na łatwe udzielenie odpowiedzi na to pytanie. Uszeregujemy poszczególne gałęzie przemysłu według liczby uszkodzonych na 10.000 robotników normalnych w 1926 r. (ostatnim roku, dla którego Zakład ogłosił odnośne dane statystyczne):

Kopalnie i huty . . .	197,2	Materiały do ogrzewania i oświetlenia, oleje, urządzenia elektryczne . . . . .	54,3
Materiały drzewne i snycerskie . . . . .	174,8	Transport i składy . .	53,5
Obrabianie metali . .	141,4	Środki żywności i tytoń	33,4
Młyny . . . . .	99,7	Gospodarstwa rolne i leśne . . . . .	21,1
Kamienie i ziemia . .	94,4	Przemysł poligraficzny, teatry, biura, szkoły	12,8
Maszyny, narzędzia, instrumenty i przyrządy	92,1	Odzież i czyszczenie .	7,3
Budowle i budowa . .	84,5		
Papier, skóra, guma . .	71,1		
Przemysł tkacki . . . .	60,4		
Przemysł chemiczny . .	59,7		

Cokolwiek odmiennie przedstawia się kolejność przemysłów, jeśli uwzględnimy wypadki śmiertelne. Na 10.000 robotników normalnych było wypadków śmiertelnych w 1926 roku:

Młyny . . . . .	14,1	Kopalnie i huty . . . .	10,9
Materiały drzewne i snycerskie . . . . .	13,6	Kamienie i ziemia . . .	8,1

Budowle i budowa . . . . .	7,5	Środki żywności i tytoń	2,4
Przemysł chemiczny . . . . .	7,4	Maszyny, narzędzia i t. d.	2,0
Transport i składy . . . . .	5,9	Materiały ogrzewania . . . . .	2,0
Papier, skóra i guma . . . . .	4,0	Przemysł tkacki . . . . .	1,0
Obrabianie metali . . . . .	3,8	Odzież i czyszczenie . . . . .	0,5
Gospodarstwa rolne i leśne . . . . .	3,2	Przemysł poligraficzny, teatry, biura, szkoły	0,2

Tabl. Nr. 10.

Wypadki śmiertelne w latach 1925 — 1927  
według gałęzi przemysłu.

Wyszczególnienie	1925		1926		1927	
	Liczba	‰‰	Liczba	‰‰	Liczba	‰‰
<i>Ogółem . . . . .</i>	806	100,0	913	100,0	926	100,0
Gospodarstwa rolne i leśne	244	30,3	250	27,3	267	28,8
Młyny . . . . .	19	2,4	20	2,2	24	2,6
Transport i handel . . . . .	23	2,9	38	4,2	35	3,8
Kopalnie i huty . . . . .	281	34,9	302	33,1	284	30,7
Roboty kamieniarskie i ziemne . . . . .	23	2,9	36	3,9	46	5,0
Wyroby z metali . . . . .	3	0,4	17	1,9	17	1,8
Maszyny i narzędzia . . . . .	22	2,7	19	2,1	23	2,5
Przemysł chemiczny . . . . .	13	1,6	18	2,0	9	1,0
Materiały do ogrzewania, oświetlenia, oleje, urzą- dzenia elektryczne . . . . .	16	2,0	9	1,0	6	0,6
Przemysł włókienniczy . . . . .	11	1,4	12	1,3	13	1,4
Papier, skóra, guma . . . . .	5	0,6	9	1,0	6	0,7
Materiały drzewne i sny- cerskie . . . . .	67	8,4	72	7,9	92	9,9
Żywność i napoje . . . . .	26	2,9	26	2,8	27	2,9
Odzież i czyszczenie . . . . .	—	—	1	0,1	2	0,2
Budownictwo . . . . .	49	6,1	74	8,1	62	6,7
Przemysł poligraficzny, te- atry . . . . .	1	0,1	2	0,2	2	0,2
Inne przedsiębiorstwa . . . . .	3	0,4	8	0,9	11	1,2

Tabl. Nr. 11.

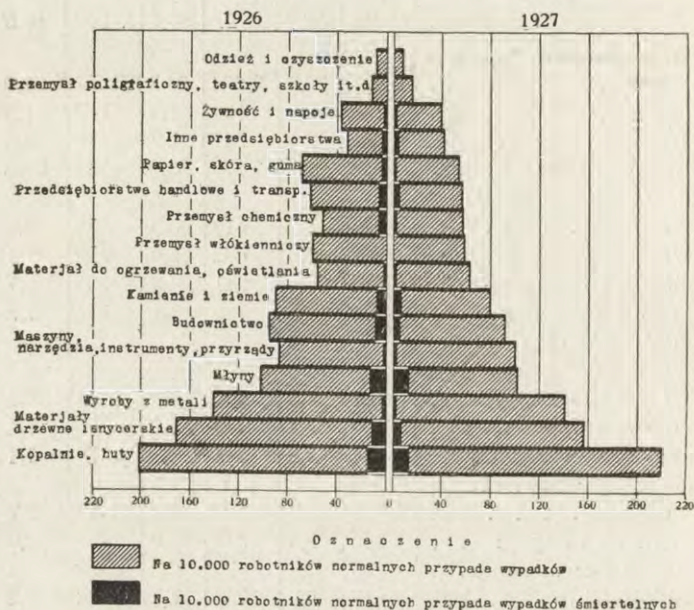
Wypadki odszkodowane w latach 1925 — 1927  
według gałęzi przemysłu.

Wyszczególnienie	1925		1926		1927	
	Liczba	‰/‰	Liczba	‰/‰	Liczba	‰/‰
<i>Ogółem</i> . . . . .	11.163	100,0	12.747	100,0	15.790	100,0
Gospodarstwa rolne i leśne . . . . .	2.316	20,8	3.094	24,3	3.452	21,9
Młyny . . . . .	100	0,9	149	1,2	182	1,2
Transport i handel . . . . .	262	2,3	342	2,7	413	2,6
Kopalnie i huty . . . . .	3.916	35,1	3.869	30,3	4.386	27,8
Roboty kamieniarskie i ziemne . . . . .	379	3,4	410	3,3	575	3,6
Wyroby z metali . . . . .	592	5,3	692	5,4	950	6,0
Maszyny i narzędzia . . . . .	616	5,6	541	4,2	900	5,7
Przemysł chemiczny . . . . .	173	1,5	136	1,1	188	1,2
Materiały do ogrzewania, oświetlenia, oleje, urzą- dzenia elektryczne . . . . .	146	1,3	166	1,3	193	1,2
Przemysł włókienniczy . . . . .	682	6,1	772	6,0	1.171	7,4
Papier, skóra, guma . . . . .	134	1,2	148	1,2	170	1,1
Materiały drzewne i sny- cerskie . . . . .	857	7,7	1.108	8,7	1.529	9,7
Żywność i napoje . . . . .	268	2,4	370	2,9	453	2,9
Odzież i czyszczenie . . . . .	26	0,2	23	0,2	39	0,2
Budownictwo . . . . .	617	5,5	794	6,2	982	6,2
Przemysł poligraficzny, teatry . . . . .	33	0,3	56	0,4	85	0,5
Inne przedsiębiorstwa . . . . .	46	0,4	77	0,6	122	0,8

Na pierwsze miejsce, dość niespodziewanie dla laików wysunęły się — jeśli chodzi o wypadki śmiertelne — młyny; przemysł drzewny pozostał na drugim miejscu; górnictwo i hutnictwo zajęło miejsce trzecie. Wysunęły się również cokolwiek

następujące gałęzie przemysłu: roboty kamieniarskie i ziemne, przemysł budowlany, transport, gospodarstwa rolne i leśne. Oddaliły się natomiast przemysł metalowy, maszynowy i tkacki.

WYPADKI ODSZKODOWANE W LATACH 1925—1927 WEDŁUG GAŁĘZI PRZEMYSŁU.



Rozpatrzmy liczby wypadków przypadające na poszczególne gałęzie przemysłu.

Materiał statystyczny zakładów ubezpieczeń umieszczony w ich R o c z n i k u pozwala na uwzględnienie całego obszaru Państwa. W 1927 r. przypadało wypadków na kopalnie i huty — 27,8%, na gospodarstwa rolne i leśne — 21,9%, materiały drzewne i snycerskie — 9,7%, przemysł włókienniczy — 7,4%,

budownictwo—6,2%, wyroby z metali—6,0%, maszyny i narzędzia—5,7%, roboty kamieniarskie i ziemne—3,6%, żywność i napoje — 2,9%, transport i handel — 2,6%, inne przemysły — 7,2%. Podobna mniej więcej kolejność istniała również w latach poprzednich. Inaczej będzie się sprawa przedstawiała, gdy uwzględnić będziemy tylko wypadki śmiertelne. Na kopalnie i huty przypadnie 30,7% zgonów, na gospodarstwa rolne i leśne — 28,8%, na przemysł drzewny — 9,9%, budownictwo—6,7%, roboty kamieniarskie i ziemne—5%, transport i handel — 3,8% i t. d.

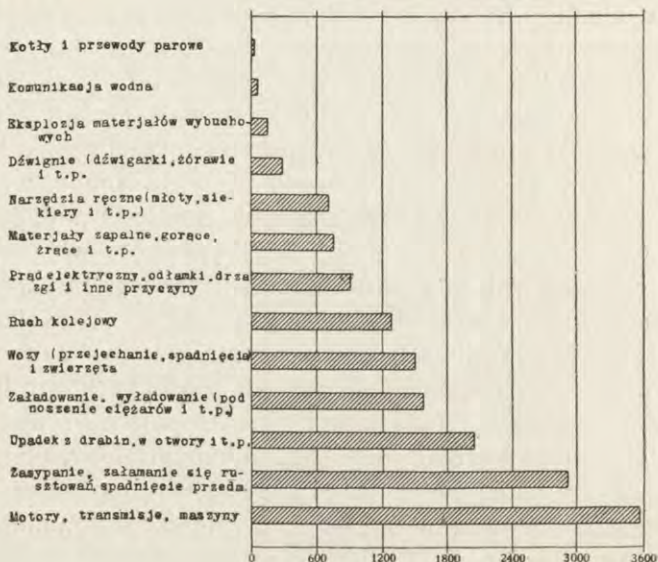
Należałoby oczywiście posługiwać się liczbami znacznie dokładniejszymi, aniżeli dotyczącymi wypadków odszkodowanych i wypadków śmiertelnych. Winno się mianowicie uwzględniać również ciężkość wypadku dla jej ofiary, jak i straty poniesione przez zakład pracy w postaci opuszczonych dni roboczych. Nasza statystyka nie zawiera jednak odpowiednich materiałów.

Z liczb powyższych wynika, że największa część wypadków przypada na górnictwo z hutnictwem, rolnictwo, oraz przemysł drzewny. Trzy te grupy wytwórczości w 1927 r. obejmują 59% ogółu wypadków i 69% wypadków śmiertelnych. Wypadkom w górnictwie i rolnictwie poświęcimy niżej bliższą uwagę. Na tem miejscu pragnęlibyśmy wskazać na wielką liczbę nieszczęśliwych wypadków w przemyśle drzewnym, wymagającym szczególnie bacznej kontroli. W województwach wschodnich i w Małopolsce Wschodniej istnieje bardzo wiele drobnych tartaków, urządzonych nader pierwotnie i nie dbających o bezpieczeństwo pracowników, a ze względów komunikacyjnych trudno dostępnych dla nadzorujących władz.

Najważniejszą rolę odgrywa tu nieostanie wy-  
stających części maszyn i narzędzi. Na 2113 wypadków,  
stwierdzonych przez Inspekcję Pracy w 1927 r. w 40%  
przyczyną były obrabiarki, w 15% ładowanie i dźwi-  
ganie, w 9% spadanie przedmiotów. Pierwszorzędną  
rzeczą jest tu więc należyte techniczne zabezpiecze-  
nie maszyn i narzędzi, ale również należyta organi-  
zacja pracy, odpowiedni nadzór i ostrożność ze strony  
robotników. Doniosłe znaczenie mogłoby tu mieć  
ograniczenie ciężaru ładunków, które mogą być przez  
robotników dźwigane.

Przechodzimy z kolei do przedstawienia ze-  
wnętrznych przyczyn wypadków.

WYPADKI NIESZCZĘŚLIWE WYKAZANE PRZEZ ZAKŁADY UBEZPIE-  
CZEŃ ZA 1927 r. WEDŁUG PRZYCZYŃ ZEWNĘTRZNYCH.





Tabl. Nr. 12.

Wypadki nieszczęśliwe wykazane przez Zakłady Ubezpieczeń za 1927 r. według przyczyn zewnętrznych.

Przyczyny	Wypadki nieszczęśliwe	
	liczba	% w stosunku do ogółu wypadków nieszczęśliwych
Silniki, pędnie, maszyny . . .	3.561	22,6
Zasypanie, załamanie się rusztowań . . . . .	2.907	18,4
Upadek z drabin, schodów, rusztowań i t. p. . . . .	2.035	12,9
Załadowanie, wyładowanie, dźwiganie ciężarów . . . . .	1.588	10,1
Przewóz wozami, przejechanie, ukąszenie i t. p. . . . .	1.520	9,6
Ruch kolejowy . . . . .	1.297	8,2
Materiały zapalne, żrące . . .	753	4,8
Użycie narzędzi ręcznych . .	714	4,5
Windy, żórawie, dźwignie . .	286	1,8
Inne przyczyny . . . . .	1.129	7,1
Razem . .	15.790	100,0%

Przyczyny wypadków w poszczególnych przemysłach znacznie odbiegają od siebie. Podamy tu odsetki dotyczące najważniejszych przyczyn powstawania wypadków w większych gałęziach wytwórczości według statystyki za 1927 r.

<b>Gospodarstwa rolne i leśne<sup>1)</sup>:</b>	
wozy i zwierzęta . . . . .	33,5%
upadek z drabin, schodów, w otwory, za- głębienia . . . . .	17,3%
motory, transmisje, maszyny . . . . .	13,4%
zasypanie, załamanie się rusztowań, spad- nięcie przedmiotów . . . . .	9,4%
<b>Kopalnie i huty<sup>2)</sup>:</b>	
zasypanie, załamanie się rusztowań, spad- nięcie przedmiotów . . . . .	28,8%
ruch kolejowy . . . . .	19,7%
załadowanie, wyładowanie . . . . .	15,6%
motory, transmisje, maszyny . . . . .	7,8%
<b>Wyroby z metali:</b>	
motory, transmisje, maszyny . . . . .	38,7%
załadowanie, wyładowanie . . . . .	16,9%
materiały zapalne, gorące, żrące i t. p. . . . .	14,6%
<b>Maszyny, narzędzia, instrumenty, przyrządy:</b>	
motory, transmisje, maszyny . . . . .	38,7%
zasypanie, załamanie się rusztowań, spad- nięcie przedmiotów . . . . .	14,3%
materiały zapalne, gorące, żrące i t. p. . . . .	11,3%
<b>Przemysł włókienniczy:</b>	
motory, transmisje, maszyny . . . . .	60,5%
upadek z drabin, schodów, w otwory i t. d. . . . .	17,8%
zasypanie, załamanie się rusztowań, spad- nięcie przedmiotów . . . . .	9,6%
<b>Materiały drzewne i snycerskie:</b>	
motory, transmisje, maszyny . . . . .	43,5%
zasypanie, załamanie się rusztowań i t. d. . . . .	25,8%
<b>Budownictwo:</b>	
upadek z drabin, schodów, w otwory, . . . . .	29,1%
zasypanie, załamanie się rusztowań i t. d. . . . .	25,6%
wozy i zwierzęta . . . . .	11,0%

1) Szczegółowiej patrz rozdział V.

2) Szczegółowiej patrz rozdział IV.

Zestawienie powyższe wykazuje, że różnym w poszczególnych przemysłach są zespoły przyczyn powodujące najczęściej uraz. Przy zapobieganiu wypadkom należy brać pod uwagę owe różnice i nie można działalności zapobiegawczej prowadzić w sposób schematyczny, t. j. jednaki dla wszystkich gałęzi wytwórczości.

Jeśli chodzi o wiek uszkodzonych, to podział liczby wypadków na poszczególne grupy wieku według statystyki Zakładu Śląskiego za 1928 rok nie upoważnia do wysnucia jakichkolwiek wniosków.

Tabl. Nr. 13.

Wypadki nieszczęśliwe wykazane przez  
Zakład Śląski za 1928 r.  
według grup wieku

Grupy wieku	Wypadki nieszczęśliwe	
	liczba	% w stosunku do ogółu wypadków nieszczęśliwych
14—18 lat . . . . .	207	6,1
19—23 „ . . . . .	488	14,4
24—29 „ . . . . .	769	22,7
30—39 „ . . . . .	750	22,1
40—49 „ . . . . .	628	18,8
50—59 „ . . . . .	460	13,5
60—76 „ . . . . .	84	2,4

Zakład nie podaje jednak liczby zatrudnionych robotników w poszczególnych grupach wieku, tak, że statystyka powyższa niewiele pozwala wyciągnąć wniosków.

Trochę odmienny obraz daje statystyka wieku okaleczonych w rolnictwie woj. poznańskiego.

Tabl. Nr. 14.

Wypadki nieszczęśliwe wykazane przez Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie (woj. poznańskie) za lata 1919—1928 według grup wieku

Grupy wieku	Wypadki nieszczęśliwe	
	liczba	%/o w stosunku do ogółu wypadków nieszczęśliwych
Poniżej 12 lat . . .	184	1,2
12 — 20 " . . .	2.420	15,7
20 — 40 " . . .	5.304	34,5
40 — 60 " . . .	4.912	31,8
60 — 70 " . . .	2.038	13,2
Powyżej 70 " . . .	554	3,6

W tabl. Nr. 14 uderza szczególnie wysoki odsetek starców uległych wypadkom. Podczas gdy na Śląsku zaledwie 2,4% robotników ponad 60 lat zostało uszkodzonych, odpowiedni odsetek dla rolnictwa stanowi 16,8%.

Więszą wartość od zestawień powyższych posiada tabl. Nr. 15 <sup>1)</sup> dotycząca wieku ofiar wypadków w kopalniach Zagłębia Ruhurskiego w Niemczech, która podaje liczbę wypadków w stosunku do liczby robotników w danej grupie wieku. Zwraca uwagę tu

<sup>1)</sup> Les méthodes de la statistique, 21.

wielka liczba uraz wśród młodocianych, spowodowana brakiem doświadczenia i lekkomyślnością młodzieży, jak również niebezpieczeństwem pracy przy wózkach, przy których ta młodzież w górnictwie jest głównie zatrudniona. Znaczny spadek w grupie najwyższej tłumaczą tem, że robotnicy nieostrożni i łatwo ulegający nieszczęściom już wcześniej odpadli.

Tabl. Nr. 15.

Wypadki nieszczęśliwe w kopalniach Zagłębia Ruhrskiego.

Grupy wieku	Stosunek liczby wypadków nieszczęśliwych do ogólnej liczby robotników w danej grupie wieku (na 1.000 robotników)	
	w 1913 r.	w 1921 r.
Poniżej 20 lat . . . . .	266,4	190,7
20—30 „ . . . . .	188,8	100,8
30—40 „ . . . . .	164,9	81,8
40—50 „ . . . . .	192,1	104,8
Powyżej 50 „ . . . . .	90,3	89,7
Wszystkie grupy wieku . .	183,7	113,7

Statystyka Śląskiego Zakładu uwzględnia szczegółowo rodzaj okaleczenia. Z odnośnego zestawienia wynika, że w 1928 r. na 3.386 wypadków najwięcej, bo 454, było złamań stopy, kości i palcy u nóg, 267 — zgniecenia nóg, 203 — zgniecenia przedramienia, 196 — złamania goleni i t. p., 38 ofiar utraciło zupełnie jedno oko, 4 — jedną nogę, 1 — obie nogi i t. d. Oto suche wyliczenie najważniejszych następstw wypadków w jednym województwie i w jednym zaledwie roku!

Ciekawą jest również liczba osób, pozostałych po ofiarach śmiertelnych wypadków i pobierających rentę.

Tabl. Nr. 16.

Śmiertelne wypadki oraz osoby pozostałe po ofiarach śmiertelnych wypadków i pobierające rentę w latach 1925 — 1927.

R o k	Liczba wypadków śmiertelnych	Liczba osób pobierających rentę			
		Ogółem	w tem		
			Wdów	Sierot	Krewnych w linii wstępnej
1925	806	1558	510	991	57
1926	913	1870	626	1165	79
1927	926	1957	634	1200	123

W ciągu 1927 r. wypłacano rentę 9.730 wdowom, 7.837 sierotom, 794 krewnym w linii wstępnej i 52.394 uszkodzonym. Ogółem zatem przeszło 70.000 osób pobiera u nas renty z powodu nieszczęśliwych wypadków. Skromne rozmiary tych odszkodowań nie zdołają wynagrodzić strat, które poniosły rodziny skutkiem wypadków, a tembardziej bezmiaru mąk i cierpień przeżytych przez same ofiary, ani bólu i trosk nieszczęsnych rodzin, którym ubyli ojcowie, mężowie i bracia...

#### IV. NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W POLSKIM GÓRNICTWIE WĘGLOWEM.

Szczególnie silny oddźwięk znajdują w opinii publicznej nieszczęśliwe wypadki w górnictwie, spowodowane katastrofą, która dotyka całą gromadę—wybuchem gazów lub pyłu węglowego, pożarem. Rodziny ofiar mają przynajmniej zadośćuczynienie, że nieszczęście ich nieci ogólne współczucie i że losem ich zajmują się najwyższe władze w Państwie. Jednak nie owe wielkie katastrofy powodują największą liczbę wypadków w górnictwie. Znacznie poważniejsze żniwo śmierci i krwi zbierają wypadki pojedyncze, które to tu, to tam, ale stale i nieubłaganie wychwytyją coraz nowe ofiary z pośród zastępów braci górniczej.

Górnictwo węgla kamiennego wyprzedza inne gałęzie wytwórczości pod względem liczby nieszczęśliwych wypadków. Grupa „kopalnie i huty“ swoją cyfrą 197 zajmuje pierwsze miejsce w zestawieniu dokonaniem przez zakłady ubezpieczeń a szeregującym przemysły według częstości wypadków na 10.000 robotników normalnych.



Wykres z działu rządowego  
 Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu  
 w 1929 roku.

Opierając się na statystyce, sporządzonej przez urzędy górnicze, podajemy zestawienie wypadków we wszystkich naszych zagłębiach węglowych <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Rozporządzalne dane statystyczne są, jak wspomniamy w innym miejscu, zupełnie niedostateczne. Wprawdzie władze górnicze posiadają obfite materiały statystyczne, lecz z nieznanym nam bliżej przyczyn ogłaszają tylko skąpą ich część. Liczby poniższe czerpiemy z wydawnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu: Statystyka przemysłu węglowego w Państwie Polskiem za 1928 rok.



Tabl. Nr. 17.

## Wypadki nieszczęśliwe w kopalniach węgla kamiennego w latach 1923 — 1928.

Rok	Liczba nieszczęśliwych wypadków			
	Ogółem	w tem		
		śmiertelnych	ciężkich	lekkich
1923	21.572	318	1.312	19.942
1924	19.003	222	1.089	17.692
1925	16.836	187	895	15.754
1926	17.964	217	1.080	16.667
1927	17.981	193	923	16.865
1928	19.091	216	969	17.906

W stanie zatrudnienia w górnictwie zaszły jednak poważne wahania w latach ostatnich, które należy brać pod uwagę rozważając powyższe liczby. Przeliczywszy liczby wypadków na 1000 robotników, zatrudnionych całkowicie<sup>1)</sup> oraz 1000 robotników przeciętnie zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego, otrzymamy obraz bardziej rzeczywisty.

Rozbiór liczb zawartych w tabl. Nr. 18 wykazuje wzrost liczby wypadków na 1.000 robotników. Wzrost ten jest silniejszy dla wypadków lekkich, a słabszy dla pozostałych. Dość znaczne różnice powstają przy posługiwaniu się odmiennymi metodami.

<sup>1)</sup> Liczby robotników zatrudnionych całkowicie zaczerpnęliśmy ze Statystyki Przemysłu Węglowego. Liczby te powstały z podzielenia liczby odrobionych dniówek zwykłych przez liczbę dni roboczych w roku (t. j. po odliczeniu dni świątecznych).

Tabl. Nr. 18.

Stosunek liczby wypadków nieszczęśliwych do liczby robotników zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego w latach 1923—1928.

R o k	Liczba wypadków nieszczęśliwych			
	Ogółem	w t e m		
		śmiertelnych	ciężkich	lekkich
	na 1.000 przeciętnie zatrudnionych robotników <sup>a</sup>			
1923	98,5	1,45	5,99	91,9
1924	105,2	1,22	6,03	97,9
1925	137,3	1,52	7,30	108,7
1926	156,8	1,81	9,42	145,5
1927	156,7	1,68	8,04	146,9
1928	168,6	1,90	8,55	158,0
	na 1.000 robotników zatrudnionych łącznie <sup>b</sup>			
1925	171,4	1,90	9,11	160,3
1926	180,7	2,18	10,68	167,7
1927	179,9	1,93	9,24	168,8
1928	191,8	2,17	9,73	179,9

<sup>a</sup> liczbę robotników zatrudnionych łącznie stanowi iloraz liczby odrobionych dniówek zwykłych przez liczbę dni roboczych.

<sup>b</sup> liczbę robotników zatrudnionych przeciętnie stanowi iloraz sumy złożonej z liczby odrobionych dniówek zwykłych i z liczby dniówek opuszczonych przez liczbę dni roboczych.

Przy uwzględnieniu robotników „zatrudnionych łącznie” otrzymuje się liczby względne wyższe,

słabiej natomiast w liczbach tych zaznacza się dążność zwykła wypadków, aniżeli przy uwzględnianiu liczby przeciętnie zatrudnionych robotników. Znaczne pogorszenie stanu bezpieczeństwa pracy nastąpiło w 1926 r. — w okresie wyjątkowo pomyślnej konjunktury, kiedy wywierano na górników silny nacisk w kierunku jaknajwiększego natężenia wydajności pracy.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu oblicza<sup>1)</sup>, że kiedy w 1923 r. przypadał jeden lekki wypadek na 12 robotników zatrudnionych w górnictwie śląskim, to w 1928 r. już na 6 robotników. Znacznie powolniej wzrasta liczba wypadków śmiertelnych, w 1923 r. jeden śmiertelny wypadek przypadał na 693 robotników, w 1928 r. na 535. Wypadki ciężkie wykazują nawet poprawę: w 1923 r. jeden wypadek na 201 robotników i w 1928 roku na 232.

W latach ostatnich zaznaczyło się poważne zwiększenie wydajności pracy górników, które dało w wyniku swoim wzmożenie ilości wydobytego węgla pomimo znacznego zmniejszenia załogi kopalń. Przeciętna wydajność na robotniko-dniówkę wzrosła z 577 kg. w 1923 r. do 1191 kg. w 1927 r., 1265 kg. w 1928 r. i 1390 kg. w 1929 r. Przeliczając wypadki na 1.000.000 tonn wydobytego węgla otrzymamy pod tym kątem obraz pozornego polepszenia bezpieczeństwa pracy (tabl. Nr. 19).

---

<sup>1)</sup> Statystyka przemysłu węglowego w Państwie Polskiem za 1928 rok.

T a b l. Nr. 19.

Stosunek liczby wypadków nieszczęśliwych do wydobycia w kopalniach węgla kamiennego w latach 1923 — 1928.

R o k	Liczba wypadków nieszczęśliwych			
	Ogółem	w t e m		
		śmiertelnych	ciężkich	lekkich
	na 1.000.000 tonn wydobytego węgla			
1923	597,7	8,81	36,34	552,4
1924	586,6	6,88	33,73	548,0
1925	578,9	6,43	30,78	541,7
1926	502,5	6,07	30,21	466,2
1927	472,1	5,06	24,23	442,8
1928	470,6	5,31	23,82	440,8

Na powyższą statystykę powołują się ci, którzy dowieść pragną, że w tej dziedzinie nastąpiła istotna poprawa. Uważamy jednak posługiwanie się temi danymi za nieuzasadnione.

Z naszego stanowiska o poprawie bezpieczeństwa pracy świadczyćby mogło jedynie zmniejszanie się liczby wypadków przypadającej na jednego górnik, nie zaś na tonnę węgla. Stanowisko podobne zajmuje również Międzynarodowe Biuro Pracy w cytowanej rozprawie, poświęconej metodom statystyki wypadków w górnictwie <sup>1)</sup>.

O ile chodzi o stan bezpieczeństwa pracy w górnictwie w Polsce, to na podstawie statystyki wypad-

<sup>1)</sup> Les méthodes de la statistique des accidents du travail dans les mines de charbon, 39.

ków nieszczęśliwych w kopalniach śląskich za trzy kwartały 1929 r. możemy twierdzić, że uległ pogorszeniu, nawet o ile przyjęlibyśmy za podstawę obliczeń — tak jak to czyni Ministerstwo Przemysłu i Handlu <sup>1)</sup> — stosunek liczby wypadków nieszczęśliwych do wydobycia. Podczas gdy w 1927 r. przypadało na 100.000 tonn wydobytego węgla śmiertelnych wypadków 0,47 i w 1928 r. — 0,50, w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1929 r. było wypadków nieszczęśliwych śmiertelnych:

	ogółem	w średnim na 100 tys. tonn węgla
w I kwartale 1929 r. . . .	55	0,67
„ II „ 1929 „ . . .	56	0,70
„ III „ 1929 „ . . .	58	0,64

Zachodzi pytanie, czy górnictwo pochłania u nas stosunkowo mniej czy więcej ofiar, aniżeli zagranicą. Stan bezpieczeństwa zależy oczywiście w znacznej mierze od warunków przyrodzonych, przecież zestawienia tego rodzaju są rzeczą ciekawą.

Daje nam co do tego odpowiedź zestawienie (tabl. Nr. 20), zaczerpnięte z publikacji Międzynarodowego Biura Pracy, a uzupełnione danymi z Polski. Liczby te powstały coprawda na podstawie różnych metod statystycznych, jednak różnice w stosunkach, które zostają odtworzone w tych liczbach, posiadają dostateczną wymowę: Polska wykazuje niższe liczby względne wypadków śmiertelnych niż Prusy i Stany Zjednoczone, natomiast wyższe niż Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Francja i Holandja.

<sup>1)</sup> Por. Polska Gospodarcza, 1930, zeszyt I.

T a b l. Nr. 20.

Liczba zabitych w górnictwie przypadająca  
na 1000 robotników w latach 1922 — 1927.

K r a j e	1922 r.	1923 r.	1924 r.	1925 r.	1926 r.	1927 r.
<b>A N G L J A</b> w stosunku do średniej liczby robotników pracujących w ciągu roku <i>a</i> . . . . .	0,95	1,06	0,98	1,02	1,08	1,09
<b>B E L G J A</b> w stosunku do liczby robotników całkowicie zatrudnionych <i>b</i> . . . . .	1,06	1,51	1,65	1,32	1,35	.
<b>C Z E C H O S Ł O W A C J A</b> w stosunku do liczby robotników normalnych . . . . .	0,57	0,87	1,33	1,14	.	.
<b>F R A N C J A</b> w stosunku do liczby robotników całkowicie zatrudnionych <i>c</i> . . . . .	.	0,86	0,98	1,18	1,03	.
<b>H O L A N D J A</b> w stosunku do średniej liczby robotników pracujących w ciągu roku <i>c</i> . . . . .	1,01	1,28	0,93	1,33	0,39	0,36
<b>P O L S K A</b> w stosunku do robotników ubezpieczonych . . . . .	.	.	.	1,64	2,43	1,83
w stosunku do robotników całkowicie zatrudnionych . . . . .	.	.	.	1,90	2,18	1,93
w stosunku do robotników przeciętnie zatrudnionych . . . . .	.	1,45	1,22	1,52	1,81	1,68
<b>P R U S Y</b> w stosunku do liczby robotników całkowicie zatrudnionych <i>b</i> . . . . .	2,05	1,60	22,1	2,70	2,30	2,23
<b>S T A N Y Z J E D N O C Z O N E</b> w stosunku do liczby robotników normalnych . . . . .	4,90	4,39	4,80	4,65	4,50	—
w stosunku do liczby robotników przeciętnie zatrudnionych . . . . .	2,35	2,85	3,08	2,98	3,32	2,94

*a* średnia liczba pracujących w ciągu roku otrzymana na podstawie kwartalnych badań list płacy,

*b* liczba całkowicie zatrudnionych otrzymana z podzielenia liczby odrobionych dniówek przez liczbę dni roboczych,

*c* średnia liczba pracujących w ciągu roku otrzymana z podzielenia liczby robotników, którym dokonano wypłaty przez liczbę wypłat.

Z kolei przechodzimy do przyczyn, powodujących wypadki w naszym górnictwie węglowym. Przyczyny te, jeśli chodzi o wypadki odszkodowane, ujmuje szczegółowo Śląski Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Tabl. Nr. 21.

Wypadki w górnictwie węglowym odszkodowane przez Śląski Zakład w 1928 r. według przyczyn.

Przyczyny wypadków	Wypadki	
	Liczba	% w stosunku do ogółu wypadków
Zasypanie, załamanie, spadnięcie przedmiotów . . . . .	633	33,9
Ruch kolejowy wszelkiego rodzaju . .	431	23,1
Załadowanie, wyładowanie, dźwiganie ciężarów . . . . .	290	15,5
Upadek z drabin, schodów, rusztowań i na równej ziemi . . . . .	143	7,7
Silniki, pędnie, maszyny robocze . .	137	7,3
Inne . . . . .	231	12,5
Razem . .	1865	100,0

Tabl. Nr. 21 uwidocznia, że głównymi przyczynami wypadków są: zasypanie, załamanie, spadnięcie przedmiotów (34%), ruch kolejowy (23%) oraz załadowanie, wyładowanie i dźwiganie ciężarów (16%).

Inny otrzymamy obraz, gdy pod uwagę weźmiemy tylko wypadki śmiertelne, wówczas bowiem jeszcze większą rolę odgrywać będzie oberwanie się kamienia i węgla (tabl. Nr. 22).

Tabl. Nr. 22.

Wypadki śmiertelne w śląskim górnictwie węglowym w I połowie 1929 r. według przyczyn.

Wyszczególnienie	Wypadki śmiertelne	
	Liczba	% % w stosunku do ogółu wypadków śmiertelnych
<b>Pod ziemią</b>		
Wskutek oberwania się węgla lub kamienia:		
w odbudowach . . . . .	49	38,2
w chodnikach . . . . .	20	15,5
Przy przewozie mechanicznym . . . . .	16	12,4
Przy przewozie ręcznym lub z pomocą zwierząt pociągowych . . . . .	6	4,7
Przez środki wybuchowe . . . . .	4	3,2
Przez maszyny pod ziemią . . . . .	2	1,6
Przez porażenie prądem elektrycznym.	2	1,6
Z innych przyczyn. . . . .	10	7,9
<i>Razem pod ziemią . . . . .</i>	<i>109</i>	<i>85,1</i>
<b>Na powierzchni</b>		
Przy urządzeniach przewozowych . . . . .	6	4,7
Przez porażenie prądem elektrycznym.	2	1,6
Przez spadające przedmioty . . . . .	2	1,6
Z innych przyczyn. . . . .	9	7,0
<i>Razem na powierzchni . . . . .</i>	<i>19</i>	<i>14,9</i>
<b>Ogółem . . . . .</b>	<b>128</b>	<b>100,0</b>

Z tabl. Nr. 22 wypływa, że są dwie zasadnicze przyczyny śmiertelnych wypadków w górnictwie: oberwanie się węgla i kamieni (53,7%), oraz urządzenia transportowe (21,8%).



Zagłębnie węglowe polskie wyróżnia się małą stosunkowo ilością pyłu węglowego i gazów szkodliwych dla zdrowia; pod tym względem stosunki bezpieczeństwa są tam względnie pomyślne. Z drugiej natomiast strony cechuje kopalnie polskie znaczna miąższość pokładów. Okoliczność ta w związku z szeroko dotychczas stosowanym t. zw. śląskim systemem odbudowy grubszymi warstwami i bez podszadzki pociąga za sobą dosyć znaczną liczbę wypadków i to przeważnie cięższych, wywołanych spadaniem węgla i kamieni.

Niski względnie odsetek wypadków spowodowanych wybuchami, a znaczny wypadków powstałych wskutek oberwania się węgla i kamieni występuje szczególnie wyraźnie przy porównaniu Polski z Prusami <sup>1)</sup>. Jaskrawo odzwierciadla to tabl. Nr. 23.

Kiedy wybuchy wywołują w Prusach 11% wypadków, a w Stanach Zjednoczonych 14 — 17%, u nas zaledwie 1%. Wskutek oberwania się kamienia i węgla bywa na Śląsku 48% wypadków, w Prusach tylko 37%.

Liczby powyższe pozwalają na twierdzenie, że główną zewnętrzną przyczyną wypadków w Polsce jest oberwanie się kamieni i węgla. Różne przyczyny składają się na to, wśród nich zaś poczesną rolę odgrywają względy natury kalkulacyjnej. Sposób odbudowy, jakość i ilość materiałów używanych na stropy i stemple i t. d. wpływają w wysokiej mierze na obfitość wypadków powodowanych obsypy-

---

<sup>1)</sup> Przegląd Górniczo-Hutniczy Nr. 1 — 2  
1928 r.

Tabl. Nr. 23.

Wypadki nieszczęśliwe w górnictwie  
węglowym w Polsce i w innych krajach  
według przyczyn.

Wyszczególnienie	Polska	Prusy	St. Zjedno-	Anglja
	<i>a</i>	<i>b</i>	czona <i>c</i>	<i>d</i>
	w % ogółu wypadków			
Wskutek oberwania się kamienia, węgla.	48	37,10	47,50	51,50
Na powierzchni . . .	14	11,90	—	11,08
Przy przewozie poziomym . . . . .	9	8,45	} 17,50	} 20,18
W szybkach i pochylniach . . . . .	9	18,00		
W szybach. . . . .	7	6,70		
Z różnych powodów na dole . . . . .	5	1,32	—	} 12,17
Przy robocie strzelniczej . . . . .	3	2,81	3,7	
Przez maszyny pod ziemią. . . . .	2	0,34	—	
Wskutek złego powietrza . . . . .	2	0,25	—	} 0,77
Wskutek wybuchów .	1	11,06	14—17	

*a* średnia dla okręgu górnośląskiego za lata 1923—1926.

*b* za 1924 i 1925 r.

*c* za 1925 i 1926 r.

*d* za 1926 r.

waniem się węgla i kamienia. Zasada podsadzki płynnej, zwiększająca bezpieczeństwo pracy, wymaga większych wkładów, które coprawda w ostatecznym wyniku opłacają się również ze względów wyłącznie wytwórczych, gdyż właśnie zasada ta pozwala na

znacznie pełniejsze wyzyskanie pokładów węglowych.

Z okazji tej niezmiernie ważnej sprawy pisze urządowa Polska Gospodarcza:

„Wzbudza przedewszystkiem wątpliwości pod względem bezpieczeństwa stosowany od początku istnienia kopalń na G. Śląsku system odbudowy filarowy, bez podsadzki, z zawaleniem piętra. Za ledwie kilka procent produkcji wydobywane jest przy zastosowaniu podsadzki płynnej. W latach ostatnich Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach przy omawianiu planów ruchu nakłaniał zarządy kopalń do stosowania podsadzki płynnej przy wybieraniu podkładów o większej miąższości. Na przeszkodzie ku szybszemu wprowadzeniu metod odbudowy z podsadzką płynną stały trudności finansowe oraz brak w pobliżu materiału podsadzkowego. Z drugiej strony pola, przygotowane na kilka lat naprzód do pewnego systemu odbudowy, nie dadzą się wybrać systemem innym. Pomimo tych trudności, władze górnicze nie będą mogły uniknąć wywierania silniejszego przymusu na zarządy kopalń w kierunku stopniowego przejścia do odbudowy grubszych pokładów węgla warstwami przy zastosowaniu podsadzki płynnej, chociażby to w następstwie miało pociągnąć za sobą poważniejsze podwyższenie kosztów własnych. Studja nad tą sprawą są przez władze górnicze już rozpoczęte. Należy mieć nadzieję, iż dobra konjunktura, pomimo jej chwilowego osłabienia, umożliwi przeprowadzenie tej bądź co bądź bardzo kosztownej reformy“.

Oświadczenie powyższe, pochodzące z Departamentu Górniczo - Hutniczego Ministerstwa Prze-

mysłu i Handlu, należy powitać z uznaniem. Wolno się spodziewać, że władze górnicze wywrą nacisk na koła przemysłowe w kierunku stosowania przez nie zasady odbudowy, mniej zagrażającej bezpieczeństwu pracy. Co się zaś tyczy kosztów, to słyszeliśmy wśród miarodajnych czynników fachowych pogląd, że ponoszone wkłady ulegają całkowicie zwrotowi.

Zapytany co do wpływu zasady odbudowy na liczbę nieszczęśliwych wypadków inż. Juroff, kierownik kopalni doświadczalnej „Barbara“, zakomunikował Instytutowi :

„Sprawa ta nie była, o ile wiadomo, rozpatrywana dotąd w literaturze technicznej bezpośrednio. Wszystkie systemy odbudowy pokładów, jak również nowe systemy pojawiające się co pewien czas, rozpatrywane są z punktu widzenia gospodarczego i technicznego i—o ile zostały w praktyce wypróbowane—przyjmują się bez względu na stopień bezpieczeństwa, jaki one przedstawiają. Każdy bowiem system odbudowy przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla górnika i tylko chyba system wyraźnie i bezwzględnie zagrażający życiu górników byłby systemem nie do przyjęcia. Na stopień bezpieczeństwa przy odbudowie wpływa zresztą tyle najrozmaitszych czynników, że uwzględnienie ich byłoby rzeczą niemożliwą“.

Podnoszono nieraz sprawę wpływu ruchów tektonicznych na nieszczęśliwe wypadki. Nieraz rozbrzmiewały głosy, że ruchy te — a więc siła wyższa — są źródłem katastrof. Inż. Juroff taką udzielił nam opinię w tej sprawie: „Co do literatury o wpływie ruchów tektonicznych na nieszczęśliwe wypadki w zagłębiu naszym, to nie spotkałem w naszej tech-

nicznej literaturze takiego artykułu. Sprawą tą zaczęto od bardzo niedawna interesować się i zamierzano drogą badań systematycznych za pomocą stacji sejsmograficznych ustalić zależność tak zwanych zarabowań się filarów w kopalniach od ruchów tektonicznych. O ile chodzi o moje zdanie osobiste, to rzecz się ma odwrotnie. Eksploatacja prowadzona podczas wojny bez podsadzki spowodowała wybranie węgla na znacznych przestrzeniach w dość krótkim stosunkowo okresie czasu. Warstwy nakładowe, leżące ponad wyeksploatowanymi próżniami, musiały osiąść, wywołując zmianę w ustosunkowaniu się prężności w sąsiednich terenach. Teren cały naszego zagłębia, w miarę kroczenia procesu wypełniania utworzonych próżni, ulega pewnym zmianom, ruchom i wstrząśnieniom, które odbijają się na obecnie prowadzonych robotach eksploatacyjnych, utrudniając w znacznym stopniu roboty odbudowawcze i czyniąc je bardziej niebezpiecznymi. To jest — zdaniem moim, zresztą zupełnie prywatnym i nie opartym na jakichś naukowych badaniach — istotna przyczyna wielu masowych i nieszczęśliwych wypadków spowodowanych zawaleniem się wyrobisk górniczych na większych przestrzeniach, które podobno w ostatnich latach występują częściej niż dawniej i są tłumaczone ruchami tektonicznymi“.

Fachowiec zaprzeczył więc hipotezie o wpływie ruchów tektonicznych, natomiast położył nieszczęścia na karb prowadzenia eksploatacji bez podsadzki podczas wojny. Czyż jednak tylko podczas wojny?

Liczba wypadków w górnictwie pozostaje w silnym związku z koniunkturami panującymi na rynkach

zbytu węgla. Od 1926 r. zaznacza się w Polsce silne zwiększenie wydobycia węgla wywołane strajkiem angielskim i zdobyciem nowych rynków, jak również ostrą zimą 1929 r. Mimo wzrostu wydobycia z 29 milionów tonn w 1925 r. na 35,7 milionów 1926 r., 38 milionów w 1927 r., 40,6 milionów w 1928 r. i 46,2 milionów w 1929 r. — liczba robotników, wynosząca w 1924 r. 181 tys. spada w 1925 r. do 114,5 tys. i utrzymuje się w latach następnych na tym samym mniej więcej poziomie. Zwiększenie wydobycia nastąpiło między innymi również w drodze zwiększania wydajności pracy, przedłużania czasu pracy, pracy w godzinach nadliczbowych i dodatkowych dniówkach. Ustrój płac i nacisk z góry przyczyniał się do coraz szybszego tempa produkcji. Wytworzyła się atmosfera gorączkowego pośpiechu. Przemysłowcy wiedząc, że wydobywany węgiel nie powiększa hałdów, ale idzie w świat pomiędzy spożywców i przedzierzga się w pieniądź i zysk, wywierali nacisk w kierunku śpiesznego wydobycia <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> W korespondencji G ó r n i k a dotyczącej wzrostu liczby wypadków w jednej z kopalń znajdujemy taki wymowny obraz: „Dozorcowie teroryzują robotników, zmuszają ich do przedłużania czasu pracy, i błąda śmiałkowi, któryby się odważył sprzeciwić „panu“, zaraz usłyszałby: „znajdę wam filar na minimum“ „spasuję wam zero“, „pójdziecie do innego dozorcycy“ i t. p., albo raport do sztygara, że ten i ów jest próżniakiem, a sztygar się z nim rozprawi „na sortownię“ lub „za bramę“. Dozorcowie w przedłużaniu pracy widzą swój interes (większe wydobycie, większa tantjema) a że robotnicy padają ze zmęczenia, cóż to ich obchodzić może“. (G ó r n i k 1929 r. Nr. 3 z 1 lutego). Sprawa stosunku dozorców do robotników aktualną jest również zagranicą. Tak np. zwołał Urząd Górniczy

Na niebezpieczeństwo zwiększania wydobycia bez odpowiedniego podniesienia liczby zatrudnionych robotników zwraca m. i. uwagę Departament Górniczo - Hutniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu w przytoczonym już artykule. Stwierdza w nim, że „na samym G. Śląsku liczba robotników jest w porównaniu do wydobycia jeszcze co najmniej o 4.000 za mała, przyczem te 4.000 stanowi niedobór prawie wyłącznie robotników podziemnych“. Stąd wynika — pisze Departament — że „zdołano uzyskać powiększenie produkcji przedewszystkiem kosztem powiększenia ilości pracy robotnika przez przystane godziny i dniówki, co tegoż robotnika czyni niewątpliwie mniej odpornym na niebezpieczeństwa, połączone z jego pracą“.

Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w piśmie skierowanem do Instytutu stwierdza, „że czas pracy, wynoszący dla pracujących pod ziemią również 8 godzin, jest w obecnych warunkach bezwzględnie za wyczerpujący, o czem świadczy fakt, że największa ilość wypadków zdarza się pod koniec dniówki, co jest najlepszym dowodem wpływu za długiego czasu pracy na wzrost wypadków nieszczęśliwych“. Należy zaznaczyć, że w myśl badań Międzynarodowego Biura Pracy rzeczywisty czas pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem oraz w nie-

---

w Morawskiej Ostrawie w 1928 r. naradę członków rad kopalnianych, dozorców i urzędników, na której przedstawiciel Urzędu wezwał dozorców, by byli nie poganiaczami, lecz doradcami, nauczycielami i opiekunami powierzonego im życia i zdrowia górników. (Wiadomości Rady Rewirowej w Morawskiej Ostrawie z 23 maja 1928 r.),

których okręgach angielskich jest najdłuższym w Europie <sup>1)</sup>).

Wydaje się słusznym żądanie związków zawodowych, by górnicy pod ziemią, pracujący w tak trudnych warunkach, korzystali z krótszego czasu pracy, aniżeli inne zawody. Z tego względu należałoby się wypowiedzieć za skróceniem czasu pracy pod ziemią do 7 godzin, wliczając w to wjazd i wyjazd. Oczywiście ze względu na międzynarodową konkurencję, reforma taka musiałaby być przeprowadzona nie tylko u nas, ale również w innych krajach, które są dostawcami węgla na międzynarodowe rynki węglowe.

W sprawie bezpieczeństwa pracy obok czasu pracy odgrywa doniosłą rolę ustrój płacy. Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pisze w tej sprawie do Instytutu Gospodarstwa Społecznego:

„Najgorszy atoli już wpływ na wzrost wypadków wywiera kwestja płacy. Niskie zarobki z jednej, systematycznie zaś przez pracodawcę coraz wyżej wymagana wydajność z drugiej strony zmusza górnika literalnie do gonitwy w pracy. Do szczytu wyciągnięta wydajność nie pozwala górnikowi na ściśle przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa, aby tylko mógł osiągnąć ustalony przez akord zarobek. Na ustalenie akordów ma górnik niestety mały wpływ, gdyż zwyczajowo narzuca się górnikowi ilości wydajności i stawki płacy, protesty zaś w rzadkich tylko wypadkach odnoszą skutek korzystny dla górnika“. Rów-

---

<sup>1)</sup> Revue Internationale du Travail, grudzień 1929, 900.



niez Komisja Ankietowa podnosi w swem sprawozdaniu<sup>1)</sup> iż słyszała twierdzenie, że „obecny niski poziom płac i maksymalna wydajność pracy (przy niskich premjach) skłaniają wielu robotników — w dążeniu do maksymalnego zarobku — do zaniechania środków ostrożności, co wywołuje nieszczęśliwe wypadki“. W innym miejscu poddaje Komisja krytyce stosowane sposoby ustalania premij do płac.

W interesie bezpieczeństwa pracy leży podwyższenie płac górniczych, oraz stosowanie tego rodzaju zasad płacy, któreby nie powodowały zaniechania przez górników środków ostrożności. Wielkie niezadowolenie wywołują zwłaszcza premje, wypłacane dozorcóm w zależności od wysokości wydobywania górników<sup>2)</sup>.

Poważne znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy posiada również odpowiednie przygotowanie zawodowe górników. Departament Górniczo-Hutniczy w oświadczeniu swem, przytaczanem już parokrotnie, podkreśla obniżenie się kwalifikacji zawodowej robotników przedewszystkiem wskutek przeprowadzonej w latach 1924—1926 redukcji, pod-

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie Komisji Ankietowej, V, 131.

<sup>2)</sup> Dla przykładu przytaczamy następujący urywek z korespondencji zamieszczonej w *Górniku* z 1 maja 1928 r. „Robotnicy powinni także pamiętać, o bezpieczeństwie swego zdrowia i życia, ale cóż, kiedy pp. dozorczy otrzymują premje za jaknajwiększe wydobycie, a że za te premje dla dozorców płacą ludzie swoim życiem i zdrowiem, to jest już takie przyzwyczajenie, że robotnik jest pędzony nawet na największe niebezpieczeństwo, byle tylko osiągnąć duże wydobycie, zyski i premje, choćby kosztem własnego zdrowia i życia“.

czas której wymówiono pracę robotnikom starszym, słabszym fizycznie, ale lepiej wykwalifikowanym. Przy późniejszym zwiększaniu załogi, przyjmowano robotników młodszych, „być może“ nie posiadających dostatecznego doświadczenia. Według otrzymanych przez nas informacji Urzędy Górnicze zwróciły ostatnio uwagę na to zjawisko i położyły większy nacisk na doksztalcanie zawodowe młodzieży górniczej uruchamiając na Śląsku 60 kursów doksztalcających, na których odbywają się między innymi wykłady bezpieczeństwa pracy w kopalniach.

Jako czynnik wzmagający liczbę wypadków wymienianą bywa również mechanizacja produkcji górniczej. Departament Górniczo-Hutniczy pisze, że „możliwość zupełnego zabezpieczenia poruszających się w dziale urządzeń mechanicznych jest bardzo względna, a łoskot, towarzyszący pracy tych urządzeń, bynajmniej nie współdziała w zachowaniu przez robotników spokoju i skupienia uwagi“<sup>1)</sup>). Związek Górników Z. Z. P. zwraca uwagę, że obowiązujące obecnie przepisy ochronne, pochodzące z przed wielu lat, nie uwzględniają nowych niebezpieczeństw, tkwiących w reorganizacji pracy, a zwłaszcza w modernizacji technicznej. Ostatnio dzienniki donoszą, że obecnie opracowywane są nowe przepisy policyjno-górnicze. Związek podnosi dalej, że „stosowane od lat kilku metody racjonalizacji pracy, uwzględ-

---

<sup>1)</sup> Niektórzy podnoszą, że z powodu tego łoskotu nie słycać naturalnych znaków ostrzegawczych, które się ujawniają przy osadzaniu się kamienia, łamaniu węgla lub drzewa; wskutek tego niepodobna na czas zapobiec katastrofie.

niające tylko interesy przedsiębiorcy, również przyczyniły się do wzrostu wypadków. Gdzie np. dawniej już ze względów policyjno-górnicznych dwóch co najmniej górników w środku pracować musiało, pozostawiono obecnie tylko jednego górnik, pozostawiając go w razie nagłego niebezpieczeństwa na łasce losu<sup>1)</sup>. Tego rodzaju skargi czyta się również na łamach prasy górniczej. Jest to zjawisko nietylko polskie, ale spotykane również w zagranicznych pismach robotniczych.

Bardzo doniosłym czynnikiem bezpieczeństwa jest obecność dostatecznego i odpowiedniego nadzoru. Pod tym względem istnieje jeszcze wiele niedomagań. Daje się odczuwać obecnie brak wykwalifikowanego personelu dozorczego i kierowniczego, co tłumaczy się po części niedostateczną liczbą średnich szkół górniczych. Według otrzymanych informacji należałoby obecną liczbę sztygarów podwoić. Wielu sztygarów starszej daty niema zupełnie zrozumienia dla działalności zapobiegawczej i zapatruje się na wypadki w kopalniach jak na „dopust Boży“. Korzyść takiego dozoru — rzecz jasna — jest niewielka.

---

1) Sprawę tę podnosi również *Górnik* z 1 lutego 1929 r. z powodu śmiertelnego wypadku w kopalni Gieschego. Pismo wini dyrekcję, że wprowadziła „amerykańskie“ metody pracy, polegające na tym „że rębacz musi wszelkie przygotowania do strzału robić sam, tymczasem gdy jego pomocnik winien udać się po materiał wybuchowy. Dotychczas było tak, że rębacz przy przygotowaniach nigdy nie był sam, tak, że w razie jakiego nieszczęścia można było pośpieszyć mu zaraz z pomocą“.

W celu przeprowadzenia badań nad pyłem węglowym oraz materiałami wybuchowymi, jak również w celu kontrolowania lamp górniczych, lontów, kapi-szonów i t. p., istnieje w Mikołowie na Śląsku kopalnia doświadczalna „Barbara“, która jest zarazem centralą ratownictwa. Tę kopalnię doświadczalną założono w 1925 r. z pobudki Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach. Prowadzi ją Związek Pracodawców. Znaczną część wydatków tej kopalni pokrywają opłaty kopalń za przeprowadzone badania materiałów wybuchowych i in. Mimo to jednak boryka się ta tak pożyteczna instytucja z wielu trudnościami natury finansowej. Drogocenne, działające z wielką dokładnością aparaty i maszyny znajdują się w pomieszczeniach zupełnie nieodpowiednich i narażone są na niebezpieczeństwo uszkodzenia. Centrala ratownictwa nie posiada własnego samochodu, nie może więc w razie katastrofy z należytą sprawnością pospieszyć z pomocą. Zasadniczo 2% załogi każdej kopalni winno być obeznane teoretycznie i praktycznie z ratownictwem i przejść dwutygodniowy kurs ratownictwa na „Barbarze“. Odnosi się jednak wrażenie, że przemysłowcy ze względu na ponoszone przez nich koszty nie udzielają tej działalności należytego poparcia. Podobna do powyższej instytucja istnieje również w Dąbrowie Górniczej. Według posiadanych przez nas informacji wymaga jej obecny stan radykalnej poprawy.

Związki przemysłowców, jak również Zakłady Ubezpieczeń winny przyjść tym instytucjom z pomocą. Działalność ich posiada ogromnie doniosłe znaczenie dla sprawy podniesienia bezpieczeństwa

pracy w górnictwie. Istnieją wprawdzie mniemania, że „w poglądzie na sprawę wybuchowości pyłu węglowego na Górnym Śląsku jest zbyt dużo przesady i zbytej ostrożności“. Mniemania te są jednak zdaniem fachowców zgoła nieuzasadnione <sup>1)</sup>, i istnieje możliwość wybuchów pyłu węglowego groźnych w swych skutkach.

Nadzór nad bezpieczeństwem pracy w kopalniach należy do władz górniczych, na których ciąży również działalność inspekcyjna. Organ tak miarodajny, jak Departament Górniczo-Hutniczy stwierdza jednak, że „służba inspekcyjna, wykonywana przez władze górnicze przy obecnym ich składzie liczebnym nie jest wystarczająca“ <sup>2)</sup>. Z powodu nawału różnych zajęć urzędnik inspekcyjny — zdaniem Departamentu — zdoła przeprowadzać inspekcję najwyżej przez trzy dni w miesiącu, „co przy 19 urzędnikach inspekcyjnych na Górnym Śląsku nie pozwala nawet na dwukrotne w roku zwiedzenie każdego pola sztygarskiego“. Jest to oczywiście wielce niedostateczne. Departament oblicza, że „wykonywanie wystarczającej inspekcji wymagałoby powiększenia personelu inspekcyjnego o 60 — 70%“.

Obok zwiększenia liczby inżynierów górniczych, należałoby dążyć do podniesienia ich uposażeń. Obecnie pensje tych urzędników są tak niskie, że

---

<sup>1)</sup> Juroff: O niebezpieczeństwie wybuchów pyłu węglowego w kopalniach górnośląskich. Wyd. Technika, 4.

<sup>2)</sup> Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie ogłasza na wzór Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej statystyki działalności wizytacyjnej urzędów górniczych, tak, że trudno zdać sobie sprawę z natężenia tej działalności.

przy nadarzającej się sposobności rzucają swe stanowiska, przechodząc na bezporównania lepiej płatne posady w kopalniach<sup>1)</sup>). Również urzędy górnicze użalają się na brak środków<sup>2)</sup>), niezmiernie utrudniający im dokonywanie studjów nad wypadkami, badanie stosunków zagranicznych i t. p.

Wielkiem utrudnieniem w pracy urzędów górniczych jest brak dostatecznych uprawnień do nakładania kar na właścicieli kopalń, oraz na personel nadzorczy i kierowniczy. W rękach urzędów górniczych znajduje się tylko jeden jedyny środek karny— odbieranie kwalifikacyj urzędnikom i pracownikom kopalni, nie stosującym się do przepisów. Urzędy Górnicze, nie chcąc pozbawiać tych osób możliwości zarobkowania, chwytają się tego środka tylko bardzo rzadko, przy wyjątkowo ciężkich przewinieniach.

Sprawy o przekroczenie przepisów górniczo-policyjnych są normalnie sądzone przez sądy zwykłe, które — jak oświadcza Departament Górniczo-Hut-

---

1) Nielepiej jest pod tym względem w Czechosłowacji. W „Wiadomościach Rady Rewirowej Morawskiej Ostrawy z 31 lipca 1927 r. czytamy: „Górnicze urzędy rewirowe mają dobrą ustawę o inspekcji górniczej, nie mogą jej jednak przeprowadzić praktycznie ze względów technicznych, ponieważ brak potrzebnej ilości zawodowo zdolnych inżynierów górniczych i prawników, a jeżeli znajdzie się jaka dobra siła, to za krótki czas odchodzi do zajęcia prywatnego. Przyczyną tego jest niedostateczne zabezpieczenie gospodarcze i fizyczne przepracowanie”.

2) Urzędy Górnicze nie wywołują większego obciążenia dla Skarbu Państwa. W preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 figuruje w dochodach kwota 815 tysięcy, w wydatkach 962 tysięcy. Są to więc kwoty minimalne.

niczy — „wobec niemożliwości stwierdzenia złej woli powodują się daleko idącą pobłażliwością“. Powolne tempo dochodzeń sądowych, jak również wspomniana pobłażliwość wyroków wywołuje wśród górników często poważne rozgoryczenie, zwłaszcza gdy zdarza się wypadek uniewinnienia osób powszechnie uważanych za winowajców czy współwinowajców większych katastrof górniczych <sup>1)</sup>).

W tej dziedzinie powinna nastąpić czem rychlej reforma, nadająca władzom górniczym prawo nakładania kar w drodze administracyjnej. Apelacja od nakazów urzędów winna być skierowywana do sądów pracy.

Organizacje zawodowe górników wysuwają ponadto żądanie wzmocnienia i pogłębienia kontroli warunków bezpieczeństwa spełnianej przez delegatów robotniczych. Obecny stan rzeczy w tym zakresie przedstawia się w sposób następujący. Na Górnym Śląsku obowiązują dwie dawne niemieckie ustawy, które przewidują przedstawicielstwo robotnicze, upoważnione do badania stanu bezpieczeństwa w kopalniach. Jedną jest nowela do pruskiego prawa górniczego z 1909 roku, zawierająca w § 80-f przepis o mężach lub kontrolerach bezpieczeństwa (*Sicherheitsmänner*) <sup>2)</sup>, drugą — ustawa o radach za-

---

<sup>1)</sup> Dotyczy to np. uniewinnienia przez Sąd Apelacyjny w Warszawie dyrektora kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej, skazanego przez sąd okręgowy na rok twierdzy i odebranie prawa prowadzenia kopalni.

<sup>2)</sup> Przepisy te przewidują, że mężowie bezpieczeństwa muszą być wybierani w kopalniach, zatrudniających minimum 100 robotników, w takiej liczbie, aby na każdą dzielnicę szty-

kładowych (z dn. 9 lutego 1920 r.)<sup>1)</sup>, przyznająca tym instytucjom prawo kontroli warunków bezpieczeństwa. Pierwsza z tych ustaw jest bodaj ustawą papierową i władze mają wątpliwości, czy wobec powstania rad załogowych należy domagać się powoływania do życia instytucji mężów zaufania. Pomimo tych wątpliwości władz działają jednak w niektórych kopalniach mężowie bezpieczeństwa. Pisze np. do Instytutu Gospodarstwa Społecznego Rada Zakładowa jednej z kopalń, że „w poszczególnych oddziałach sztygarskich kopalni urzędują mężowie bezpieczeństwa, i ich zakres działania jest ściśle ujęty w osobnej instrukcji, zatwierdzonej przez władze górnicze. Raz na miesiąc przeprowadzają wizytację swego oddziału i spostrzeżone braki pod względem bezpieczeństwa etc. zapisują do osobnej książki raportowej przechowywanej w Zarządzie kopalni i będącej do wglądu przedkładanej na życzenie urzędnikom Urzędu Górniczego“.

---

garską przypadał jeden mąż bezpieczeństwa. Mężowie bezpieczeństwa muszą czynić zadość następującym warunkom: a) liczyć najmniej 30 lat wieku, b) być zatrudnionymi w danej kopalni przynajmniej rok, zaś oprócz tego co najmniej 2 lata w innych kopalniach tego samego rodzaju i w tym samym obwodzie, c) przynajmniej 5 lat być zatrudnionymi jako rębacze. Wybierani powinni być przynajmniej na jeden rok, a najwyżej na lat 5. Mają prawo objeżdżać swą dzielnicę sztygarską dwa razy w miesiącu i badać ją pod względem bezpieczeństwa pracy i życia robotników. Oprócz tego przysługuje im prawo uczestniczenia w śledztwie wypadków, które spowodowały śmierć lub ciężkie okaleczenie.

<sup>1)</sup> Patrz niżej str. 132—134.



Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego uważa, że „należy bezwzględnie utrzymać w pełnej ustawodawczej formie urządzenie o mężach bezpieczeństwa i dążyć do jego rozbudowy w kierunku dopuszczenia do tych urzędów górników tylko o pełnej kwalifikacji i zupełnego uniezależnienia ich od wpływów pracodawców hamujących lub osłabiających ich działalność“.

Utrzymanie, a nawet rozszerzenie zakresu i pełnomocnictw instytucji mężów bezpieczeństwa domaga się IV Kongres Centralnego Związku Górników. Uchwała tego Zjazdu odbytego w październiku 1928 r. żąda wprowadzenia obranych przez robotników mężów zaufania (Inspektorów Bezpieczeństwa) do wykonywania dozoru nad warunkami bezpieczeństwa pracy „z prawem bezpośredniego przeprowadzania kontroli i wydawania zarządzeń w dziedzinie środków ochronnych i nakładania kar za zaniedbywanie przepisów ochronnych“<sup>1)</sup>.

O działalności Rad Zakładowych wspominamy szerzej na innym miejscu. Tu zaznaczamy jedynie, że sfery pracownicze nie uważają obecnego brzmienia ustawy za odpowiednie. Tak np. pisze nam jedna z Rad Zakładowych, że „obecne brzmienie ustawy o radach zakładowych uznaje za mało skuteczne do zwalczania nieszczęśliwych wypadków, gdyż zwolnienie członków rady zakładowej od pracy zawodowej dla wykonywania swych funkcji w radzie jest ograniczone do minimum, z powodu czego nie mogą zajmować się dostatecznie walką z nieszczęśliwymi wypadkami“.

---

<sup>1)</sup> Górnik, z 1 listopada 1928 r.

Wspólna Rada Zakładowa jednego zespołu kopalń stwierdza, że jej „członkowie zwracają uwagę zarządom kopalń na poszczególne niebezpieczeństwo, lecz zarządy kopalń na powyższe nie reagują, a wymagają od robotników nadmiernej pracy. Członkowie Rady Zakładowej przeprowadzają wizytację bezpieczeństwa pracy dwa razy miesięcznie, skutki tych wizytacyj są jednak bezskuteczne“.

Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zapatruje się — jak wynika z pisma do Instytutu — dość krytycznie na działalność zapobiegawczą rad załogowych. Ubolewa, że „przez później wydaną ustawę o radach zakładowych została nawet ustawa o mężach bezpieczeństwa jeszcze więcej osłabiona możliwością powierzenia agend mężów bezpieczeństwa członkom rady załogowej, przez co niestety wykonywanie tych tak ważnych obowiązków dostało się do rąk ludzi po części o słabych kwalifikacjach fachowych, okazujących w wykonywaniu swych obowiązków mało zainteresowania i uważających urząd ten poniekąd za ciężar niewygodny“.

Instytucja zarówno rad załogowych jak i — w mniejszym stopniu — mężów bezpieczeństwa posiada dwa główne braki: zależność od pracodawców i niedostateczne kwalifikacje zawodowe. Oba można by w pewnej mierze zmniejszyć, ale całkowicie ich usunąć niesposób. W związku z tem odzywają się zagranicą żądania wprowadzenia do urzędów górniczych górników. Czechosłowacki minister robót publicznych oświadczył w tej sprawie, że „udział inspektorów z pośród górników uważa za celowy i konieczny, a stanowisko to uwydatni ministerstwo

przy nowem uregulowaniu inspekcji kopalnianej". Instytucja tego rodzaju istnieje już w Belgji, gdzie ministerstwo mianuje inspektorów-górników na przeciąg trzech lat z list kandydatów przedłożonych przez robotników i pracodawców po złożeniu przez nich odpowiedniego egzaminu. Delegaci otrzymują stałą pensję i różnią się tylko tem od normalnych urzędników władz górniczych, że są mianowani jedynie na pewien okres czasu.

Zdaniem naszym należałoby położyć główny nacisk na sprawę mężów bezpieczeństwa i wzorem istniejących już przepisów o asystentach przy inspektorach pracy wprowadzić takie same przepisy o asystentach przy urzędach górniczych. Ustawę o radach zakładowych należałoby — z pewnemi zmianami — rozszerzyć na pozostałe zagłębia węglowe. Instytucję mężów bezpieczeństwa należałoby wyposażyć w możliwie znaczną niezależność od zarządów kopalń, wymagając od nich zarazem odpowiednich kwalifikacyj fachowych. Urzędy górnicze winny spełniać nadzór nad działalnością w tym zakresie mężów bezpieczeństwa i rad załogowych, oraz ogłaszać odpowiednie roczne sprawozdania.

Do zakresu zwalczania niebezpieczeństwa pracy w górnictwie odnoszą się oczywiście uwagi zawarte w dalszych częściach niniejszej pracy, a dotyczące poszczególnych rodzajów działalności zapobiegawczej. Obecnie znajduje się rzecz cała, w tej liczbie propaganda, zaledwie w zaczątku. Szczególnie uderza nieobecność wydawnictw poruszających specjalnie zagadnienia bezpieczeństwa pracy w kopalniach, wydawnictw naukowych jak i propagandowych na wzór

np. niemieckiego *Der Bergmannsfreund* (Przyjaciela górnika)<sup>1)</sup>. Przyznać należy, że ostatnio ukazały się w tym zakresie oznaki, pozwalające mieć nadzieję na poprawę stosunków. Nietylko urzędy górnicze przystępują do opracowywania nowych przepisów górniczo-policyjnych i do przygotowywania nowych plakatów propagandowych, ale nawet i kopalnie zabierają się do tworzenia pracowni psychotechnicznych, pozatem częściej słychać o odczytach na temat bezpieczeństwa pracy i t. p. Oczywiście, skromne są to jeszcze początki. Działalność zapobiegawcza musi być wielokrotnie wzmożona i prowadzona równolegle na wszystkich odcinkach wspólnym wysiłkiem wszystkich zainteresowanych czynników.

---

<sup>1)</sup> Jeden z dyrektorów kopalń śląskich przytaczał jako fakt znamieny, że według posiadanych przez niego wiadomości tylko on jeden abonuje pismo *Grubensicherheit* („Bezpieczeństwo kopalń“).

## V. WYPADKI W ROLNICTWIE.

Nie poddajemy w naszej pracy rozbiorowi warunków bezpieczeństwa w poszczególnych gałęziach wytwórczości. Poświęciliśmy bliższą uwagę górnictwu ze względu na szczególnie znaczną liczbę wypadków w tej dziedzinie wytwórczości.

Jednak pragniemy parę słów poświęcić wypadkom w rolnictwie, a to z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że rolnictwo stoi po górnictwie i hutnictwie na pierwszym miejscu pod względem bezwzględnej liczby wypadków, a po drugie dlatego, że istnieje dość szeroko rozpowszechniony pogląd, jakoby praca na roli była tak zdrową i bezpieczną, że ubezpieczenie od wypadków i działalność zapobiegawcza są tu najzupełniej zbędne. W rzeczywistości zaś mnożą się z roku na rok wypadki w rolnictwie, a istotne liczby są zapewne jeszcze wyższe aniżeli liczby, podawane przez urzędową statystykę. Ubezpieczenie nie wszędzie jeszcze dotarło i nie każdy robotnik rolny umie starać się o odszkodowanie. Nie każdy również pracodawca zawiadamia o wypadku odnośne władze, zwłaszcza, że odpowiednie przepisy ustawowe są daty dość świeżej.

Trudności komunikacyjne wpływają niewątpliwie również na to, że nie wszystkie wypadki dochodzą do wiadomości władz.

Według statystyki zakładów ubezpieczeń było w Polsce odszkodowanych wypadków w rolnictwie i leśnictwie:

	ogółem	w tem śmiertelnych
w 1925 r. .	2.316	244
„ 1926 „ .	3.094	250
„ 1927 „ .	3.452	267

W porównaniu z przemysłem częstotliwość wypadków w rolnictwie jest mniejsza. Tak np. liczba uszkodzonych w gospodarstwach rolnych i leśnych na obszarze, podlegającym Zakładowi Lwowskiemu, w 1926 r. wynosiła 21 na 10.000 robotników normalnych, a w przemyśle 87,9, jednak wobec wielkiej liczby robotników rolnych wypadki w rolnictwie stanowią poważny odsetek liczby wypadków dla ogółu produkcji<sup>1)</sup>. Należy nadto wziąć pod uwagę, że następstwa wypadków w rolnictwie są naogół cięższe i trwalsze, niż wypadków w przemyśle.

W Sprawozdaniu Inspekcji Pracy za 1926 rok znajduje się ciekawe zestawienie wypadków w woj. poznańskim w rolnictwie i w przemyśle według ich następstw w latach 1920 — 1925<sup>2)</sup>. Z zestawienia powyższego (tabl. Nr. 24), które uzu-

---

<sup>1)</sup> W 1927 r. odsetek ten wynosił 22%.

<sup>2)</sup> Inspekcja Pracy w 1926 r., 284.

pełniliśmy podaniem odsetków, wynika, że wypadki w rolnictwie są poważniejsze aniżeli w przemyśle<sup>1)</sup>.

Tabl. Nr. 24.

Wypadki uprawniające do odszkodowania w rolnictwie i w przemyśle w województwie poznańskim za lata 1920 — 1925. według następstw.

Wyszczególnienie	w zakładach rolnych		w zakładach przemysłowych	
	liczba	%	liczba	%
<i>Wypadki uprawniające do odszkodowania . . . . .</i>	6.948	100,0	1.715	100,0
Wypadki śmiertelne . . . . .	618	8,9	185	10,8
Wypadki z całkowitą niezdolnością do pracy . . . . .	141	2,0	30	1,8
Wypadki z częściową niezdolnością do pracy . . . . .	4.376	63,0	495	28,8
Wypadki z przejściową niezdolnością do pracy . . . . .	1.813	26,1	1.005	58,6

Aby oświetlić sprawę bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, przytaczamy statystykę przyczyn wypadków w woj. poznańskim w ostatnim dziesięcioleciu.

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy liczby powyższe zaopatruje w następujący komentarz: „Podane liczby nieszczęśliwych wypadków uznanych przez instytucje ubezpieczeniowe wykazują, że ochrona pracy w zakładach rolnych wymaga w b. zaborze pruskim reformy. Władze bezpieczeństwa bowiem, które mają dotąd nadzór nad bezpieczeństwem pracy w zakładach rolnych, wobec braku odpowiednich kwalifikacyj nie mogą należycie sprostać zadaniu”.

Tabl. Nr. 25.

Wypadki w rolnictwie w woj. poznańskim za  
lata 1919 — 1928 według przyczyn.

P r z y c z y n y	Wypadki nieszczęśliwe	
	w liczbach bezwzględnych	w % % ogółu wypadków nieszczęśliwych
Motory, transmisje, maszyny . .	2.347	15,2
Załamane się, spadnięcie, wywró- cenie się przedmiotów . . . .	1.148	7,4
Spadnięcie z drabin, ze schodów .	2.752	17,9
Ręczne ładowanie, dźwiganie, pod- noszenie . . . . .	862	5,6
Wozy (przejechanie, najechanie, spadnięcie). . . . .	2.928	19,0
Zwierzęta (uderzenie, ugryzienie, konna jazda). . . . .	2.379	15,4
Narzędzia ręczne (siekiery, łopaty, topory). . . . .	837	5,4
Odlamki, drzazgi i t. p. . . . .	1.567	10,2
Inne przyczyny. . . . .	592	3,9
Razem . . . . .	15.412	100,0

Działalność zapobiegawcza napotyka w rolnictwie większe trudności, niż w przemyśle. T. Gnoiński, tak w skrócie ocenia te trudności: 1) wielka różnorodność prac, które wykonywa robotnik rolny, 2) niższy poziom inteligencji robotnika rolnego, aniżeli przemysłowego, 3) trudności komunikacyjne przy nadzorze urządzeń ochronnych, 4) stała styczność z żywiołem nieobliczalnym jakim jest zwierzę (inwentarz), 5) większe stosunkowo koszty urządzeń ochronnych ze względu na różnorodność maszyn i narzędzi



w porównaniu z małymi rozmiarami gospodarstw wiejskich <sup>1)</sup>).

Badając przyczyny wypadków w rolnictwie dochodzi się do wniosku, że pierwszorzędną rolę odgrywa tu zachowanie ostrożności przez robotników. Już szkoła powszechna winna wpoić w dzieci wiejskie poczucie przezorności przy obchodzeniu się ze zwierzętami, narzędziami i t. p. <sup>2)</sup>). Robotnicy winni więc być stale uświadamiani o grożącym im niebezpieczeństwie, oraz pouczani przez pracodawców i oficyalistów, jak należy zachowywać się przy pracy. Działalność propagandowa w rolnictwie wobec wielkich przestrzeni nastrocza osobliwe trudności, co bynajmniej jednak nie oznacza, by miała być zaniechana: należy tylko dostosować ją do szczególnych warunków rolnictwa.

Niemniejsze znaczenie, aniżeli propaganda wśród pracowników i należyty nadzór, ma sprawa zaopatrzenia maszyn rolniczych w środki ochronne.

Brak dostatecznych środków ochronnych przy maszynach rolniczych podkreśla Inspekcja Pracy niejednokrotnie. Tak np. stwierdza Inspekcja Pracy woj. pomorskiego:

„Bezsprzecznie, dużą część wszystkich wypadków w rolnictwie trzeba odnieść na karb nieobeznania się robotnika rolnego z maszynami i ich obsługą, ale winę pod tym względem ponoszą też i fabryki,

---

<sup>1)</sup> Praca i Opieka Społeczna, Rok VIII, Zesz. IV, 358.

<sup>2)</sup> Należy zwrócić uwagę, że w woj. poznańskim w dziesięcioleciu 1919—1928 było 184 okaleczonych dzieci poniżej lat dwunastu.

dostarczające maszyny i przyrządy rolnicze bez zaopatrzenia ich w najniezbędniejsze urządzenia ochronne. Na Pierwszej Pomorskiej Wystawie, w demonstrowanych maszynach, brak ten szczególnie się uwydatnił. Opracowanie przez urzędy ubezpieczeniowe specjalnych sposobów urządzeń ochronnych, żądanie od fabryk maszyn z osłonami i wzmocnienie dozoru nad stanem bezpieczeństwa w rolnictwie mogłoby jedynie zmniejszyć ilość wypadków w rolnictwie“.

Inny inspektor wskazując na to, że największa liczba wypadków w jego okręgu przypada na leśnictwo, zwraca uwagę na konieczność „poruczenia nadzoru nad temi robotami kierownikom dokładnie obznajmionym z omówionym rodzajem pracy“<sup>1)</sup>. Inspekcja Pracy woj. pomorskiego podkreśla słaby nadzór nad stanem maszyn rolniczych, a to z powodu bardzo ograniczonych środków pieniężnych i nielicznego personelu inspekcyjnego<sup>2)</sup>. W Sprawozdaniu za rok 1927 stwierdza ten sam inspektor „niestaranne, dorywcze urządzenia pędniowe, brak wyszkolonej obsługi, a nadewszystko brak kosztowniejszych zabezpieczeń i urządzeń ochronnych, których zastosowanie niewątpliwie zredukowałoby liczbę wypadków“<sup>3)</sup>.

W świetle powyższych faktów, stwierdzonych przez Inspekcję Pracy, nabierają wielkiego znaczenia żądania, które wysuwa p. Gnoiński, a które dotyczą: 1) wydania zakazu wypuszczania przez fabryki ma-

---

1) Inspekcja Pracy w 1925 r., 227.

2) Inspekcja Pracy w 1926 r., 311.

3) Inspekcja Pracy w 1927 r., 325.

szyn i narzędzi rolniczych, które są pozbawione urządzeń ochronnych, 2) oraz używania maszyn i narzędzi rolniczych bez urządzeń ochronnych, 3) a także wyszczególnienia w przepisach bezpieczeństwa środków zapobiegawczych, które pracodawcy winni stosować przy wykonaniu poszczególnych robót i t. d. P. Gnoiński słusznie podnosi, że ponieważ wypadkom ulegają nie tylko robotnicy, ale i samodzielni gospodarze, więc nadzór nad wykonaniem przepisów ochronnych w rolnictwie powierzony być winien nie tylko organom państwowym, ale również organizjom społecznym. Inspekcja Pracy podkreśla niejednokrotnie również brak dostatecznych podstaw prawnych do wkraczania w stosunki rolnicze, co rzecz prosta, winno być jaknajrychlej usunięte<sup>1)</sup>.

Warunki pracy w rolnictwie nieraz przedstawia się, jako sielanekę. Tak np. pisze p. Radomyski<sup>2)</sup>, że „jeżeli chodzi o pracę na roli, ryzyko jej dla zdrowia pracowników, dzięki wysoce korzystnym warunkom, w jakich się odbywa, jest minimalne. Fakt, że praca na roli odbywa się wyłącznie na wolnym

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy woj. warszawskiego pisze w Sprawozdaniu za 1927 r. (str. 43): „W rolnictwie i leśnictwie zanotowano ogółem 115 nieszczęśliwych wypadków, z tego 19 z wynikiem śmiertelnym i 67 z mniejszą lub większą utratą zdolności do pracy. Daje to olbrzymi stosunkowo odsetek poszkodowanych w porównaniu z innymi działami produkcji, co należy tłumaczyć brakiem odpowiednich szczegółowych przepisów prawnych w dziedzinie zabezpieczenia pracy w rolnictwie i wynikającym stąd brakiem egzekutywy ze strony inspektora oraz odpowiedzialności za te wypadki ze strony pracodawcy“.

<sup>2)</sup> Rolnik-Ekonomista z 15 marca 1929 roku.

i zdrowem powietrzu, ma pierwszorzędne znaczenie dla jej higieny. Znowu wskutek niewielkiej ilości maszyn w rolnictwie, które w gospodarstwach polskich są mało rozpowszechnione, usuwa się w dużej mierze niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków“.

W świetle przytoczonej powyżej statystyki, jakże niestety złudne są optymistyczne wywody p. Radomyckiego! Trzy i pół tysiąca uszkodzonych wypadków, 267 wypadków śmiertelnych w jednym roku, to są liczby, które nie pozwalają na tak lekceważący stosunek do omawianego zagadnienia! Autora tłumaczy ta okoliczność, że występuje w roli rzeczownika pracodawców rolnych w sprawie obniżenia składek na rzecz ubezpieczeń społecznych w rolnictwie. Tłumaczy, ale i oskarża....

Sprawę działalności zapobiegawczej w rolnictwie omawiano na XII Międzynarodowej Konferencji Pracy. Przedstawiciele pracowników zajęli stanowisko, że zalecenie o zapobieganiu wypadkom winno mieć zastosowanie również do rolnictwa. Sprzeciwili się temu przedstawiciele pracodawców, w których imieniu przemawiał p. Trepka, podnosząc, że „wprowadzenie identycznych przepisów dla przemysłu i rolnictwa w zakresie zapobiegania wypadkom we wszystkich krajach świadczyłoby o zupełnem zapoznaniu wspomnianych różnic“<sup>1)</sup>. Mimo opozycji pracodawców poprawkę grupy robotniczej przyjęto: zalecenie stosuje się również do robotników rolnych.

W związku z powyższą konferencją opracowała Międzynarodowa Komisja Rolnicza w Paryżu me-

---

<sup>1)</sup> Rolnik-Ekonomista 1929, Nr. 21, 258.

morjał, w którym wysuwa roztoczenie działalności zapobiegawczej opartej na następujących zasadach:

1) do nauczania w szkołach rolniczych wprowadza się wiadomości o zapobieganiu wypadkom w zakresie maszyn rolniczych, budowli i urządzeń wiejskich, hodowli zwierząt i organizacji gospodarstwa;

2) do współpracy w działalności zapobiegania wypadkom pociąga się zawodowe zrzeszenia rolnicze;

3) wystawy rolnicze winny zawierać dział poświęcony walce z wypadkami;

4) należy przystąpić do opracowania i ogłaszania drukiem dzieł naukowych, traktujących o zapobieganiu wypadkom w rolnictwie, celem wykształcenia specjalistów w tym względzie;

5) należy rozpocząć pouczanie ludności rolniczej w drodze bezpłatnego rozdawnictwa we wszystkich przedsiębiorstwach rolnych, co pewien okres czasu, popularnych broszur o zapobieganiu wypadkom, także wywieszania afiszów i wyświetlania odpowiednich filmów;

6) należy podjąć w prasie rolniczej propagandę walki z wypadkami i ogłaszanie nowych zdobyczy wiedzy w tej dziedzinie;

7) należy przystąpić do badań naukowych nad przyczynami wypadków w przedsiębiorstwach rolnych i nad sposobami zapobiegania i zużytkowywać w tym celu doświadczenia i spostrzeżenia zebrane przez organizacje rolnicze i instytucje ubezpieczeń publiczne i prywatne;

8) należy rozpowszechniać wśród ludności rolniczej, podstawowe wiadomości o niesieniu pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku.

Tezy powyższe powinny u nas znaleźć jaknajpełniejsze zastosowanie. Przemawia za nimi choćby wysoka powaga Międzynarodowej Komisji Rolniczej, której niepodobna posądzać o jednostronność i przecenianie interesów pracowniczych ze stratą dla interesów wytwórczości. Skoro rolnictwo tworzy pokaźne źródło naszego dochodu społecznego (co podkreśla się wszak tak często), pracownik rolny, jego zdrowie i życie winny być otoczone jaknajwiększą ochroną<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Że związki ziemian mało dbają o zapewnienie bezpieczeństwa pracy robotnikom rolnym dowodzić może następujący urywek ze Sprawozdania z działalności Związku Zawodowego Robotników Rolnych 1918—1928 (96): „Sprawy zabezpieczenia przed nieszczęśliwymi wypadkami nie są załatwione nawet w drodze umowy, a wszelkie wysiłki Związku w tym kierunku nie dają żadnych rezultatów“.

## VI. ZNACZENIE URZĄDZEŃ OCHRONNYCH.

W dotychczasowej działalności zapobiegawczej przykładano najwięcej wagi do urządzeń ochronnych przy maszynach. Znaczenie tych urządzeń nieraz przeceniano, sądzono bowiem, że samo obwarowanie maszyn całkowicie usunie niebezpieczeństwo podczas pracy. Zwłaszcza inspekcja pracy różnych krajów pojmowała swoje zadania w dziedzinie walki z wypadkami dość jednostronnie, kładąc główny, jeżeli nie wyłączny nacisk na należyte zabezpieczenie maszyn.

Obecnie zaznacza się zwrot w kierunku przeciwnym.

Słyszy się częstokroć pogląd, że zabezpieczenie maszyn posiada znaczenie zgoła drugorzędne, że główny nacisk powinien być położony na sprawę uświadamiania robotników. Dążenia tego rodzaju występują zwłaszcza w amerykańskim ruchu *Safety first*<sup>1)</sup>, który na czoło wysuwa sprawę propagandy. Przed jednostronnością walki z wypadkami, czy to w jednym, czy to w drugim kierunku należy przestrzec z całą stanowczością. Walka ta winna być,

---

<sup>1)</sup> Por. str. 9.

zwłaszcza w naszych warunkach, prowadzona równomiernie w jednym i w drugim kierunku. Najdoskonalsze urządzenia ochronne nie dadzą odpowiednich wyników, jeśli robotnicy nie będą mieli zrozumienia dla sprawy swego bezpieczeństwa podczas pracy. Niewiele również pomoże choć najsprężystsza propaganda, jeśli maszyny nie będą posiadały bodaj najprostszycy osłon, względnie będą nieopowiednio budowane i zakład nie będzie należycie urządzony<sup>1)</sup>).

Na podstawie istniejącej statystyki niepodobna stwierdzić, ile wypadków powstaje z braku urządzeń ochronnych, lub wadliwej budowy maszyn i złego urządzenia fabryk. Istnieją w tym przedmiocie tylko ułomkowe badania mogące stanowić conajwyżej przyczynek do poznania sprawy. Tak np. ustala Frois, że we Francji 32% wypadków przypisać należy brakom maszyn i niedostatecznym urządzeniom ochronnym. Podobne wyniki dały badania angielskie z czasów wojny, dotyczące fabryk amunicji: określają odnośny odsetek na 36<sup>2)</sup>). Ogólna jednak statystyka wypadków w Wielkiej Brytanji w 1918 roku przypisuje wprawdzie maszynom winę spowodowania 33% wypadków, ale w tej liczbie nie więcej niż 35% kładzie na karb braku ochraniaczy. Na niedostateczną ochronę maszyn przypada więc tylko około 10% ogółu wypadków<sup>2)</sup>). Zestawienia statystyczne pozwalają naogół tylko na ustalenie odsetka wypadków

---

<sup>1)</sup> Przeciw lekceważeniu ochrony maszyn występuje ostro dr. J. Zieliński: Higjena Pracy, 57 i nast.

<sup>2)</sup> Raciąg G.: Wypadki nieszczęśliwe przy pracy a czynnik ludzki (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, zes. 11 z listopada 1928, 193).



spowodowanych wogóle maszynami, co nie jest równoznaczne ze sprawą urządzeń ochronnych. Z przyczyny „wewnętrznej“ przechodzimy w tym wypadku do przyczyn „zewnętrznych“, mogły tu bowiem prócz braku urządzeń ochronnych działać inne czynniki, jako to: przemęczenie robotnika, złe oświetlenie, nieodpowiedni ubiór, ciasne pomieszczenie i t. d. Statystyka poszczególnych krajów wykazuje dość różne odsetki wypadków spowodowanych maszynami, co zależy oczywiście w znacznym stopniu od budowy przemysłowej danego kraju. Maszyny (wraz z motorami i transmisjami) spowodowały <sup>1)</sup>:

w Austrii . . .	22,6 <sup>0/0</sup>	ogółu wypadków
„ Belgji . . .	7,2 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Francji . . .	7,2 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Holandji . . .	9,1 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Massachusetts	27,0 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Kalifornji . . .	10,7 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Niemczech . . .	23,1 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Norwegji . . .	17,7 <sup>0/0</sup>	„ „
„ Szwecji . . .	20,4 <sup>0/0</sup>	„ „

W Polsce odpowiedni odsetek według statystyki z 1927 r. wynosi 22,6<sup>0/0</sup>.

Urządzenia ochronne znajdują zastosowanie nie tylko do maszyn, silników i pędni, ale również do wind, dźwigów, kotłów, przewodów gazowych lub elektrycznych i t. d. W pewnem rozumieniu można

---

<sup>1)</sup> Handwörterbuch der Staatswissenschaften, VIII, 401.

również mówić o zabezpieczeniu drabin, rusztowań, narzędzi ręcznych i t. d. Złe urządzenie i utrzymanie zakładów pracy — zdaniem Inspekcji Pracy — wywołuje następujące rodzaje wypadków<sup>1)</sup>:

1) uszkodzenie różnych części ciała z powodu śliskich podłóg,

2) okaleczenia rąk i nóg spowodowane drzazgami w podłogach i drzwiach,

3) wypadki, spowodowane ciasnemi lub zwężonemi, z powodu nagromadzenia różnych przedmiotów, przejściami,

4) ogólne potłuczenie przy upadku ze schodów lub balkonów z braku poręczy,

5) uszkodzenie spowodowane upadkiem z drabin nieokutych.

Zwłaszcza u nas, gdzie wielkiej części przemysłu i rzemiosła daleko do nowoczesnych urządzeń technicznych, a brak środków obrotowych i niedocenia nie czynnika ludzkiego w wytwórczości stanowią poważną przeszkodę do modernizacji gmachów i urządzeń fabrycznych, ta przyczyna powstawania nieszczęśliwych wypadków odgrywa niezawodnie doniosłą rolę.

W pracy niniejszej nie mamy zamiaru bliższego zatrzymywania się nad zagadnieniem środków ochronnych, gdyż wkroczylibyśmy w obcą nam dziedzinę techniki. Pragniemy wskazać jedynie mimochodem, opierając się na sprawozdaniach Inspekcji, na niektóre, najbardziej u nas znamienne braki w urządzeniach ochronnych.

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy w 1927 r., 73.

Najwięcej stosunkowo zleceń Inspekcji pracy dotyczy pędni. Zlecenia te miały na celu zabezpieczenie pasów, zaniechanie szeroko stosowanego a bardzo niebezpiecznego zwyczaju ręcznego nakładania i zrzucania pasów w czasie ruchu, jakoteż zawieszanie pasów na odpowiednich hakach. Przy obrabiarkach wiele ofiar powodują poruszające się części dostępne. Szczególnie groźne dla bezpieczeństwa są obrabiarki w przemyśle drzewnym. Statystyka węgierska wykazała, że największy odsetek wypadków ze wszystkich maszyn powodują cyrkularki (58 wypadków rocznie na 1000 cyrkularek)<sup>1)</sup>. Dodać należy, że robotnicy często usuwają kaptury ochronne twierdząc, nieraz słusznie, iż utrudniają im pracę. Obrabiarki metali są również powodem wielu nieszczęść: przyczyną są tu nieosłonięte tryby przy tokarniach, brak osłon przy taczakach i kamieniach szmerglowych. Przy silnikach zdarza się często, że nie są ogrodzone wcale lub niedostatecznie regulatory, koła rozpędowe, korby i inne części. „W przemyśle włókienniczym powodują wypadki czółenka tkackie nieogrodzone siatkami. Ważne jest również osłonięcie trybów i pasów przy maszynach przędzalniczych, posiadających złożone mechanizmy i pracujących przy dużej ilości obrotów poszczególnych części roboczych“<sup>2)</sup>. Wiele zleceń Inspekcji dotyczy izolowania przewodów elektrycznych, oraz zasłonięcia tablic rozdzielczych. Wypadki zdarzają się nieraz z powodu tego, że poszczególne maszyny nie

---

1) Chronique i t. d., 1929, Nr. 4.

2) Inspekcja Pracy w 1926 r., 74.

mogą być wyłączone. Wiele niedomagań istnieje przy kranach i dźwigach, urządzonych prostaczo, bez troski o bezpieczeństwo pracownika. Przewóz surowców i materiałów jest w naszych warunkach przyczyną szczególnie znacznej liczby nieszczęść. To samo dotyczy ładowania, podnoszenia i dźwigania ciężarów. Mechanizacja urządzeń transportowych wpływa na zmniejszenie obfitości wypadków<sup>1)</sup>. Wszelka więc oszczędność w zakresie powołania mechanizacji tych urządzeń daje się dotkliwie odczuć pracownikom zatrudnionym przy tych działach pracy.

Najniezawodniejszym sposobem obowiązkowego wprowadzenia urządzeń ochronnych byłby zakaz wyrabiania maszyn niezabezpieczonych. Sprawą tą zajmowało się szczegółowo Międzynarodowe Biuro Pracy. Na XII Międzynarodowej Konferencji Pracy przyjęto w tej sprawie zalecenie o treści następującej

<sup>1)</sup> Dowodzi tego następujące zestawienie. Na 1000 nieszczęśliwych wypadków wogóle przypadało przy dźwiganiu ciężarów:

Rodzaj pracy	1923	1924	1925	1926
Dźwiganie ręczne . . .	130	140	142	164
Dźwiganie mechaniczne.	25,9	14,5	11,5	14,0

„Z powyższego wynika, że podnoszenie ciężarów przy stosowaniu dźwigni daje 5—10 razy mniej nieszczęśliwych wypadków niż dźwiganie ręczne; dalej, że liczba nieszczęśliwych wypadków przy dźwiganiu mechanicznem zmniejsza się z roku na rok“. Inż. St. Bortkiewicz: *Bezpieczeństwo pracy przy dźwiganiu ciężarów* (Praca i Opieka Społeczna 1929, Nr. 4, 360).

I. „W celu wydatniejszego zapewnienia, w interesie bezpieczeństwa pracowników, wykonywania przepisów ustawodawstwa danego kraju, które dotyczą urządzeń bezpieczeństwa przy maszynach, poruszanych siłą mechaniczną, a używanych w tym kraju, nie naruszając w żadnym razie obowiązku pracodawcy upewnienia się, czy maszyny używane w jego zakładzie są zaopatrzone stosownie do przepisów,

„Konferencja zaleca, aby każdy z członków przyjął i zastosował w najszerszy możliwie sposób zasadę, iż powinno być wzbronione prawem dostarczać lub instalować maszyny, poruszane siłą mechaniczną, przeznaczone do użytkowania na jego terytorjum, o ile nie są zaopatrzone w urządzenia bezpieczeństwa, wymagane przez ustawodawstwo tego kraju dla maszyn w ruchu.

„Punkt poprzedni ma zastosowanie również do wszelkich urządzeń elektrycznych, stanowiących część maszyny.

II. „Każdy z członków powinien powiadamiać Międzynarodowe Biuro Pracy o środkach, które przedsięwziął dla wcielenia w życie zasady powyższej, oraz o wynikach ich zastosowania“.

Zakaz używania maszyn, poruszanych siłą mechaniczną a niezabezpieczonych należyście, istnieje już w niektórych, wprowadzie bardzo nielicznych krajach. W brzmieniu bezwzględnie zakaz taki obowiązuje w Danji na mocy ustawy z 1913 r. i daje bardzo pomyślne wyniki <sup>1)</sup>. Częściowo zakaz taki istnieje jako

---

<sup>1)</sup> Rapport sur la prévention des accidents du travail, Genewa 1929. Odpowiedź rządu duńskiego na kwestjonariusz Międzynarodowego Biura Pracy

ustawa ramowa w Austrii i Czechosłowacji. W Stanie Wisconsin (Stany Zjednoczone) wyszczególniono maszyny, których ten zakaz dotyczy. Odpowiednie postanowienia zawarte są również w projektach niemieckiej i angielskiej ustawy o ochronie pracy.

Rząd polski wystąpił w odpowiedzi na kwestjonariusz Międzynarodowego Biura Pracy przeciw temu projektowi, zaznaczając, że póki we wszystkich krajach nie istnieją odpowiednie przepisy dla wszystkich gałęzi przemysłu, wprowadzenie takiego przepisu może napotkać na trudności na widowni międzynarodowej. Zastrzeżenie to nie wydaje nam się słuszne, zalecenie powyższe nie obejmuje bowiem maszyn, wywożonych zagranicę.

Na rzecz zakazu wyrobu obrabiarek nie zaopatrzonych w urządzenia ochronne wypowiadają się niektórzy inspektorowie pracy. Na VIII Zjeździe Inspektorów Pracy w 1927 r. zgłoszono i podniesiono konieczność wydania zakazu wypuszczania z wytwórni maszyn niebezpiecznych dla pracujących bez zabezpieczenia ich odrazu urządzeniami ochronnymi.

Podobne zdanie wypowiada między innymi inspektor województwa pomorskiego, uzasadniając je w sposób następujący:

---

brzmi: „Ponieważ według doświadczeń poczynionych przez Danję, która od lat posiada tego rodzaju postanowienie prawne, miało to znaczenie rozstrzygające dla usunięcia niebezpieczeństwa ze strony maszyn, należy przeto zalecić przyjęcie tego rodzaju przepisów“. Bliższe szczegóły o działaniu tego systemu w Danji zawiera artykuł E. Blacka w *Chronique de la Sécurité Industrielle* (1929, Nr. 2). Autor zwraca uwagę na to, że tą drogą osiąga się również potaniecie urządzeń ochronnych.

„Skutecznym środkiem poprawy warunków bezpieczeństwa byłoby rozciągnięcie kontroli nad wytwórniami obrabiarek; tylko te obrabiarki winny byłyby być wypuszczone z fabryki, które posiadałyby dostateczne, sprawdzone przez Inspekcję Pracy zabezpieczenie. Za zarządzeniem podobnego rodzaju przemawiają następujące motywy. 1) Pragnąc, aby zabezpieczenie było właściwe, musimy je uwzględnić już przy projektowaniu maszyny. Bardzo często właściwości konstrukcyjne uniemożliwiają późniejsze dorabianie zabezpieczeń. 2) Wytwórcy obrabiarek mogą ze względu na masowy charakter produkcji oraz posiadane doświadczenie wyrabiać odpowiednie zabezpieczenie taniej i konstruować je racjonalniej. Zdarza się często, że właściciele mniejszych przedsiębiorstw mimo szczerzej chęci nie potrafią dorobić właściwej ochrony“ <sup>1)</sup>).

Nie należy się jednak łudzić, by tak prostym sposobem, a więc wydaniem jednej czy kilku ustaw i rozporządzeń dało się rozwiązać sprawę zabezpieczenia maszyn. Zakazy takie musiałyby być z przyczyn natury technicznej częściowe i nie dotyczyłyby maszyn przywożonych z zagranicy, które u nas przeważają. W każdym razie byłby dokonany poważny krok naprzód. Szwajcarska Caisse Nationale d'Assurance w Lucernie dąży do tego samego celu drogą dobrowolnego porozumiewania się z fabrykami maszyn. Kasa ogłasza listę fabryk, wyrabiających maszyny wraz z należytymi urządzeniami ochronnymi. Ponadto specjaliści monterzy Kasy są

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy w 1926 r., 311.

do rozporządzenia przemysłowców w celu właściwego umieszczania środków ochronnych.

Niemieckie stowarzyszenia zawodowe roztaczają między innymi kontrolę nad maszynami wystawionymi na targach i wystawach. Jedno ze stowarzyszeń rozdaje na targach ulotkę następującej treści: „Nabywcy maszyn! Każcie sobie pisemnie potwierdzić, że dołączono do maszyn wszystkie przepisane przez Stowarzyszenie urządzenia ochronne. W ten sposób zapobiega się wypadkom i unika się kłopotów z władzami i sądami”.

Normalna droga wprowadzenia środków ochronnych jest obecnie odmienna. Odnośne władze wydają rozporządzenia i przepisy, nad których wprowadzeniem w życie czuwa Inspekcja Pracy. O roli Inspekcji Pracy w tym zakresie będzie mowa poniżej (rozdz. VII).

Ważnym warunkiem skutecznego działania urządzeń ochronnych jest, by nie były zbyt kosztowne<sup>1)</sup> i nie przeszkadzały robotnikom przy pracy. Robotnicy bowiem, dążąc do zwiększenia skromnych swych zarobków, usuwają środki ochronne, które im przeszkadzają w robocie<sup>2)</sup>.

Tego rodzaju postępowaniu należałoby przeciwdziałać między innymi nakładaniem kar pienięż-

---

<sup>1)</sup> Jeden z inspektorów zwraca uwagę na słaby rozwój tego działu produkcji, co utrudnia otrzymanie odnośnych przyrzędów na dogodnych warunkach (Inspekcja Pracy w 1927 r., 139).

<sup>2)</sup> Patrz str. 125—126.



nych<sup>1)</sup>. Kary nie powinny być jednak jedynym środkiem wychowawczym. Wszystkie zakłady przemysłowe należy zaopatrzyć w przepisy ochronne, dostosowane do rodzaju pracy. Przepisy te pisane językiem możliwie prostym i jasnym, niezbyt obszerne, powinny być umieszczane w miejscu widocznym. Nowowstępujący robotnicy, zwłaszcza młodociani<sup>2)</sup>, powinni być szczegółowo powiadomieni o treści tych przepisów i obznajmieni ze sposobem obsługi maszyn<sup>3)</sup>. Ważne jest również ograniczanie pracy młodocianych przy maszynach i robotach szczególnie niebezpiecznych. W wielu zakładach zagranicznych nowi robotnicy otrzymują przepisy ochronne na

---

1) Inż. Bogdanowicz i Tymowski w broszurze: Bezpieczeństwo pracy w zakładach przemysłowych żądają, by we wszystkich regulaminach fabrycznych, tak jak to ma miejsce na Zachodzie, był punkt następujący: Nleprzestrzeganie przez robotnika przepisów bezpieczeństwa pociąga za sobą natychmiastowe wydalenie z fabryki.

2) W Stanach Massachusetts i w Wisconsin dwa razy więcej robotników młodocianych, niż dorosłych, zostaje przez maszyny ranionych mimo faktu, iż obsługa niebezpiecznych maszyn przez młode dziewczęta i chłopców jest naogół zabroniona. „Jedna trzecia część wszystkich wypadków u młodocianych zatrudnionych wbrew ustawie i połowa wszystkich uszkodzeń z powodu przekroczeń przepisów ochronnych doprowadziła do wypadków śmierci, albo stałej, czy częściowej niezdolności“. *Chronique i t. d.* 1926, Nr. 4.

3) Przepisy ochronne wydane przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu przewidują, że „osoby niewyuczone, zwłaszcza młodociane, wolno zatrudniać samodzielnie przy maszynach dopiero po odpowiednim praktycznym pouczeniu ich o niebezpieczeństwie zachodzącym przy danej pracy“.

własność, poczem odbywa się z nimi co pewien czas pogadanki w tym przedmiocie.

Częstokroć przemysłowcy nie wprowadzają urządzeń ochronnych nie z oszczędności, lecz nie znając poprostu odnośnych środków. By temu zapobiec, powinny być wydawane przez odpowiednie instytucje albumy urządzeń ochronnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, w które zaopatrzeni też powinni być inspektorowie pracy, względnie inspektorowie zakładów ubezpieczeń. Również pisma zawodowe i fachowe przemysłowców winny poświęcać uwagę tym zagadnieniom.

Samo nałożenie środków ochronnych, względnie odpowiednia budowa maszyn a nawet pouczenie robotników, nie dają jeszcze rękojmi bezpieczeństwa. Niezmiernie wiele zależy od sposobu i miejsca umieszczenia maszyny i od należytego oświetlenia miejsca pracy. Nieodpowiednie ustawienie maszyny, w miejscu ciasnym i ciemnym, może obezwładnić dodatnie skutki urządzeń ochronnych.

Ogromną rolę odgrywa należyte oświetlenie, a czynnik ten nie jest u nas doceniany. Niema w tym zakresie obowiązujących przepisów prawnych, a „nasi fabrykanci, nasi przemysłowcy nie rozumieją, że przy dobrem, należytem oświetleniu wydajność pracy może być zwiększona o 10%—35%“ — pisze dr. Zieliński <sup>1)</sup>. „W Polsce w warsztatach i zakładach — czytamy na innem miejscu — zaprowadzają światło i rozmieszczają lampy ludzie, którzy nie mają

---

<sup>1)</sup> J. Zieliński: Higjena Pracy, 94.

najmniejszego pojęcia ani o wzroku ludzkim, ani o właściwościach danego światła, ani o wpływie jego na siatkówkę i mózg człowieka, oraz na wydajność pracownika“<sup>1)</sup>). Nienależyte oświetlenie wywiera poważny wpływ na liczbę wypadków przy pracy. Przyczyną wypadku może być niedostateczne oświetlenie, jak również oświetlenie zbyt silne, lub też zmiana natężenia światła, do której pracownik jeszcze nie przywykł. Amerykański komitet normalizacji w przemyśle przypisuje 23% wypadków w Stanach Zjednoczonych niedomaganiom oświetlenia<sup>2)</sup>). Angielska ankieta wykazała, że w godzinach oświetlenia sztucznego w pewnej liczbie zakładów liczba wypadków wzrosła o 25%, a wypadki wywołane upadkiem o 75%<sup>3)</sup>).

Do środków ochronnych zaliczyć należy różnego rodzaju okulary, maski i respiratory. Wprawdzie są naogół niechętnie używane przez robotników, gdyż często utrudniają pracę, i dlatego środki te stosowane być winny tylko w razie istotnej konieczności. Zdejmovaniu przez robotników okularów i masek w wypadkach, gdy ich noszenie jest konieczne, należy się przeciwstawić całą siłą. Propaganda rozważniejszych kolegów, rad załogowych, delegatów, czy komitetów bezpieczeństwa winna uświadomić opornych, że używanie tych środków ochronnych leży w interesie samych pracowników.

Do wielu wypadków przy maszynach przyczynia

---

1) J. Zieliński, l. c., 97.

2) *Chronique* i t. d., 1925, Nr. 5, 112.

3) G. Raclążek, l. c., 198.

się nieodpowiednia odzież<sup>1)</sup>. Winę ponoszą tu po części fabrykanci, którzy w znacznie większej mierze, niż to się obecnie dzieje, powinni dostarczać swym pracownikom odzieży roboczej. Część winy spada jednak i na samych robotników, którzy nie zwracają należytej uwagi na to, aby odzież nie przeszkadzała im w pracy, nie zahaczała się o części maszyn i t. d. Afisze bezpieczeństwa, przezrocza i filmy, odczyty powinny zwracać uwagę pracowników i na tę często lekceważoną dziedzinę.

Przyznając pierwszorzędne znaczenie propagandzie wśród pracowników, nie należy jednak zaniedbywać sprawy należytego zabezpieczenia maszyn i higienicznego urządzenia fabryki. Im czystziej, widniej i przestronniej urządzone będzie zakład pracy, im lepiej ochraniające będą maszyny, tem mniejsza będzie liczba wypadków przy pracy i mniejsze straty przez nie powodowane. Przemysłowcy winni pamiętać, że koszty urządzeń ochronnych zwrócą się im niezawodnie— i to z poważną nawiązką.

---

<sup>1)</sup> Przepisy ochronne Ubezpieczalni Krajowej postanawiają, że „robotnicy zatrudnieni dozorem albo obsługą maszyn i pędni winni nosić odzież ściśle przylegającą do ciała, a robotnicy, pracujący przy rozżarzonych materiałach, płynem żelazie albo szkle i t. p., zamknięte obuwie skórzane. Osobom zatrudnionym w bliskości ruchomych części maszyn lub pędni należy zakazać noszenia rozpuszczonych włosów lub warkoczów, odsterczających części ubioru, szarf, łańcuszków, wstążek, kokard u szyi, obrączek, pierścionków i t. p.“.

## VII. DZIAŁALNOŚĆ ZAPOBIEGAWCZA INSPEKCJI PRACY.

Głównym, a u nas niestety prawie jedynym organem walki z wypadkami przy pracy w przemyśle i rolnictwie jest Inspekcja Pracy. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 lipca 1927 roku o inspekcji pracy jest „obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności o ochronie życia, zdrowia i sił pracownika“. „W zakładach podległych ustawom górnictwa z wyjątkiem hut, nadzór nad bezpieczeństwem pracy pod względem technicznym sprawują władze górnicze, natomiast nadzór nad przestrzeganiem przepisów z dziedziny socjalnej ochrony pracy i higieny pracy należą do inspekcji pracy“.

Dalszy przepis tej samej ustawy stanowi, iż „w razie stwierdzenia, że w zakładzie nie są przestrzegane przepisy obowiązujące co do bezpieczeństwa pracy, inspektor pracy sporządza protokół i wydaje zarządzenie celem usunięcia stwierdzonych nadużyć“, które może być zaskarżone w drodze przewidzianej w rozporządzeniu.

Ponadto, w myśl rozporządzenia bierze Inspekcja Pracy udział „w czynnościach, które dotyczą zezwoleń na otwarcie lub przebudowę zakładów przemysłowych ze względu na higienę i bezpieczeństwo pracy“, oraz „oskarża przed sądami powiatowymi (pokoju) obok innych organów oskarżenia publicznego w sprawach o przekroczenia przepisów i ochronie pracy“.

Powyższy dekret stanowi bardzo poważny krok naprzód w porównaniu ze stanem dawniejszym. Inspekcja Pracy otrzymała bowiem prawo wydawania nakazów, będących aktami administracyjnymi w rozumieniu prawa administracyjnego. Nie potrzebuje więc w każdej sprawie zwracać się do sądu, lecz może na podstawie własnych uprawnień wystąpić przeciw osobom przekraczającym obowiązujące przepisy — w tym wypadku z dziedziny bezpieczeństwa pracy. Rozporządzenie Prezydenta z dnia 22 marca 1928 o sądach pracy, oddając orzecznictwo w drugiej instancji sądom pracy, przyczyniło się do dalszej poprawy stanu rzeczy w tym zakresie.

Aby Inspekcja Pracy mogła jednak wykonywać istotny, ścisły nadzór nad bezpieczeństwem pracy w zakładach, musi mieć po temu możliwość nie tylko prawną, ale i istotną. Ale w pierwszym dziesięcioleciu swego istnienia była tak dalece pochłonięta innymi sprawami, że nie mogła w dostatecznym stopniu poświęcać uwagi sprawom bezpieczeństwa, które stanowić powinny główny jej przedmiot zainteresowania. W działalności Inspekcji wysunęły się na plan pierwszy czynności pojednawczo-rozjemcze, a w czasach inflacji musiała zajmować się przede wszystkim sprawą dostosowywania płac zarobko-

wych do wciąż się zmieniających kosztów utrzymania. Dopiero ustalenie się stosunków gospodarczych, a zwłaszcza utworzenie sądów pracy, odciążło Inspekcję Pracy i pozwoliło jej w większej mierze poświęcać się głównemu swemu zadaniu — nadzorowi nad bezpieczeństwem życia i zdrowia robotników.

Przeszkodą w należytem rozwinięciu działalności wizytacyjnej Inspekcji jest słaba sieć inspektorów i szczupłe środki finansowe, co przy trudnościach komunikacyjnych na prowincji odgrywa niemałą rolę. Liczba odbytych wizytacji i komisji wzrasta wprawdzie z roku na rok, ale jest jeszcze wciąż niedostateczna.

Tabl. Nr. 26.

Działalność wizytacyjna Inspekcji Pracy w latach 1923 — 1927

R o k	Liczba odbytych w ciągu roku	
	wizytacyj	komisji
1923	8.579	3.470
1924	11.261	3.161
1925	13.539	2.882
1926	15.361	2.842
1927	15.692	3.343

Tym liczbom przeciwstawić należy liczbę przedsiębiorstw, podległych Inspekcji — aż 53.000 w 1927 roku! Jedna wizytacja przypada więc na zakład zaledwie raz na 3 lata. Jest to zatem stan zupełnie niezadawalający, stan, w którym długo przed okiem władzy ukryć się mogą wypadki niestosowania przez zakłady środków ochronnych. W tej dziedzinie wysuwają się następujące zadania: utworzenie instytucji

pojednawczo-rozjemczych, któreby w dalszym ciągu odciążały Inspekcję Pracy od zajęć, jakie na nią spadają wobec braku tych instytucyj oraz wydatne zwiększenie personelu inspekcyjnego i lepsze jego wyposażenie.

Obok trudności istotnych, niemożności znalezienia czasu i środków na wytężoną działalność wizytacyjną stawały przed Inspekcją również trudności natury prawnej. Do roku 1927 nie miała podstawy ustawowej, na której mogłaby oprzeć swe zlecenia z dziedziny higieny i bezpieczeństwa pracy. Wprawdzie istniały różne przepisy państw zaborczych, lecz niewiadomem było, które z nich obowiązują, które nie, nieraz nie było tłumaczeń polskich i t. d. Panował więc w tym zakresie zwłaszcza w b. dzielnicy rosyjskiej całkowity zamęt, na który inspektorowie niejednokrotnie mocno się w swych sprawozdaniach skarżyli <sup>1)</sup>. Dość wspomnieć, że brak jest przepisów

---

1) Rażący przykład podaje inspektor okręgu łódzkiego: „Nie wdając się w rozpatrywanie obowiązujących przepisów z 1913 r. dotyczących bezpieczeństwa pracy, należy zauważyć że przepisy te nie zawierają szczegółowych postanowień co do bezpieczeństwa pracy przy maszynach w przędzalniach, tkalniach, farbiarniach i wykończalniach. Przepisy wydane w tym przedmiocie przez b. piotrkowski Urząd do spraw fabrycznych w roku 1892-4, prawdopodobnie już nie obowiązują, zresztą są one niedostępne nietylko dla kierowników fabryk, lecz części i dla inspektorów pracy. Łódzka Inspekcja Pracy posiada tylko jeden egzemplarz tych przepisów w języku rosyjskim. O urządzeniach przeciwpożarowych obowiązujące przepisy z 1913 roku nie zawierają żadnych postanowień. Nie znajdujemy podstawy prawnej do wydawania tego rodzaju zleceń, jak ustawienie na wypadek pożaru beczek z wodą, gaśnic, urządzenie hydrantów z węzami przeciwpożarowemi”. Inspekcja Pracy w 1927 r., 70.



dotyczących wykonywania prac tak niebezpiecznych, jakimi są roboty budowlane, co do których istnieją tylko ułomkowe wskazania z 1846 roku. Dopiero 16 marca 1928 r. wydano rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o bezpieczeństwie i higienie pracy. Rozporządzenie to nakazuje we wszelkich robotach stosowanie przez przedsiębiorcę środków, zapewniających ochronę życia i zdrowia pracowników, a w szczególności przewiduje konieczność zaopatrzenia maszyn i urządzeń technicznych w takie osłony i zabezpieczenia, by zapewniały pracownikom bezpieczeństwo i higieniczne warunki pracy. „Lokale pracy winny być dość obszerne, dobrze wentylowane, czysto utrzymywane, dostatecznie oświetlone i ogrzewane, powinny posiadać urządzenia właściwe celem usuwania powstających przy produkcji pyłu, gazów, szkodliwych wycieków i odpadków“.

Rozporządzenie to, jako ramowe, wymaga wydania wielu przepisów wykonawczych dla poszczególnych gałęzi wytwórczości. Dotychczas żadne tego rodzaju przepisy jeszcze nie wyszły. O ile wiadomo, obecnie przygotowuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej następujące rozporządzenia wykonawcze: przepisy ogólne bezpieczeństwa w fabrykach; rozporządzenie ustalające zakres stosowania w rolnictwie przepisów o bezpieczeństwie i higienie; rozporządzenie dotyczące robót budowlanych, materiałów wybuchowych, fabryk sztucznego jedwabiu i nawozów azotowych <sup>1)</sup>. Ministerstwo opracowuje rozporządzenie wykonawcze dla poszczególnych przemy-

---

<sup>1)</sup> Praca i Opieka Społeczna, Rok IX, Nr. 1.

słów według kolejności niebezpieczeństwa. Rozporządzenie w sprawie warunków pracy w drukarniach było już poddawane pod opinię Radzie Ochrony Pracy. W interesie należytego rozwoju działalności zapobiegawczej należy sobie życzyć, by jaknajrychlej wydano przepisy wykonawcze do wymienionego dekretu. Na Radzie Ochrony Pracy z dnia 23 stycznia 1930 r. wspomniał min. Prystor, że przepisy państw zaborczych w sprawie bezpieczeństwa pracy, są obecnie przez Ministerstwo Pracy zestawiane i że mają być w niedługim czasie ogłoszone drukiem. Należałoby życzyć, aby wydawnictwo powyższe jaknajrychlej doszło do skutku, ułatwi bowiem w wysokim stopniu pracę inspektorów pracy.

Pożądanem byłoby pozatem, by inspektorowie ponadto otrzymywali ze swej centrali albumy wzorowych urządzeń ochronnych, oraz aby byli stale informowani o postępie, który się w tej dziedzinie zaznacza <sup>1)</sup>. Na potrzebę tego rodzaju wydawnictwa wskazuje fakt, że niektórzy inspektorowie z własnej pobudki opracowują tego rodzaju wydawnictwa. Tak np. sporządził inspektor pracy okręgu drugiego w 1925 r. kilka typów wzorowych osłon pił tarczowych, które następnie rozdawano przy wizytacjach. Na Zjeździe Inspektorów Pracy w styczniu 1929 r. podniósł Główny Inspektor Pracy „potrzebę opraco-

---

<sup>1)</sup> „W celu ułatwienia zadania inspektorom pożądanem jest wydanie albumu wzorowych urządzeń ochronnych, gdyż w wielu wypadkach inspektorzy pracy nie są w stanie wskazać firmom najlepszych typów zabezpieczenia danej maszyny”. Inspekcja Pracy w 1926 r., 162.

wania przez inspektorów instrukcji bezpieczeństwa pracy ze zwróceniem uwagi na najbardziej typowe gałęzie przemysłu oraz na najważniejsze wytyczne przy wizytacjach, dające praktyczne wskazówki<sup>1)</sup>. W celu opracowania tej instrukcji wybrano na wniosek Głównego Inspektora Pracy specjalną komisję. Ponadto zapowiedziano rozsyłanie inspektorom próbnych zaleceń z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zawiadomiono Zjazd o utworzeniu w Głównym Inspektoracie Pracy referatów bezpieczeństwa i higieny pracy. Na VIII Zjeździe Inspektorów Pracy, który odbył się w 1927 r., podniósł Główny Inspektor Pracy bardzo słusznie potrzebę prowadzenia przez inspektorów studjów teoretycznych z dziedziny bezpieczeństwa pracy, które obecnie są przedsiębrane tylko przez nieliczne osoby. Jak widać z powyższego, stało się ostatnio sprawą na czasie dalsze usprawnienie służby Inspekcji w tym zakresie jej działalności.

Mimo tych różnorodnych trudności, przedstawia się liczba zleceń i wskazówek udzielonych przez Inspekcję zakładom pracy, w celu zabezpieczenia robotników od wypadków poważnie.

Liczba zleceń wynosiła w poszczególnych latach:

w 1923 r.	. . .	8.590
„ 1924 „	. . .	11.824
„ 1925 „	. . .	19.838
„ 1926 „	. . .	26.865
„ 1927 „	. . .	29.211

---

<sup>1)</sup> Inspektor Pracy 1929, Nr. 3 i 4.

Tabl. Nr. 27.

Zlecenia inspektorów pracy w celu zabezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków według przedmiotów zleceń.

Przedmioty zleceń	Liczba zleceń				
	w 1923 r.	w 1924 r.	w 1925 r.	w 1926 r.	w 1927 r.
Kotły i przewody parowe . . . . .	377	565	961	903	1058
Silniki . . . . .	698	974	1600	2101	2151
Pędnie . . . . .	1507	2022	4155	5748	6200
Przewody elektryczne . . . . .	210	361	613	710	824
Krany i dźwigi . . . . .	160	238	339	294	420
Obrabiarki metali . . . . .	359	463	752	1272	1146
„ drzewa . . . . .	425	623	1273	1832	1836
„ innych mater. . . . .	497	693	1083	1414	1680
Maszyny rolnicze . . . . .	32	76	45	35	63
Urządzenia pomocnicze . . . . .	574	830	1206	1674	1991
Przewożenie surowców i materiałów . . . . .	184	359	593	579	715
Ładowanie, podnoszenie i dźwiganie ciężarów . . . . .				826	967
Podłogi . . . . .	880	1008	1674	2467	2722
Drogi, przejazdy, otwory . . . . .	416	582	1130	1696	1956
Przejścia, schody, drzwi . . . . .	732	882	1717	2661	2820
Inne sprawy . . . . .	1539	2148	2697	2653	2662
Ogółem . . . . .	8.590	11.824	19.838	26.865	29.211

Doświadczenie wykazuje, że skuteczność wizytacji wymaga istnienia w zakładzie organów, wyłonionych przez pracowników, a zajmujących się zagadnieniami bezpieczeństwa pracy. Wspólne zwiędzanie zakładu z członkami rad załogowych, czy mężów lub komitetów bezpieczeństwa, pozwala inspektorowi często wnikać w szczegóły, któreby w innym razie uszły jego uwagi.

Tabl. Nr. 28.

Zlecenia inspektorów pracy w celu zabezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków według gałęzi wytwórczości, których dotyczyły.

Gałęzie wytwórczości	Liczba zleceń				
	w 1923 r.	w 1924 r.	w 1925 r.	w 1926 r.	w 1927 r.
Rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla . . .	416	664	282	207	366
Leśnictwo . . . . .	1	6	—	18	16
Górnictwo . . . . .	48	83	129	167	130
Przemysł mineralny .	482	458	1005	1066	1234
Hutnictwo i mechan. przerób metali . . .	635	889	1247	1579	1591
Przemysł maszynowy i elektryczny . . .	751	1073	2034	2255	2499
Przemysł chemiczny .	393	720	812	1178	1072
„ włókienniczy.	565	644	948	1385	2171
„ papierniczy .	131	251	325	379	460
Przemysł garbarski i przetworów zwierz.	352	537	732	904	1741
Przemysł drzewny . .	1619	2366	4765	6596	6807
„ spożywczy .	2487	3322	6261	9010	8713
„ konfekcyjny i galanteryjny . . .	241	213	300	300	419
Przemysł budowlany .	88	84	142	290	304
„ poligraficzny.	231	241	438	443	428
Zakłady użytecz. publ.	69	201	253	470	586
Handel, kredyt, ubezpieczenia . . . . .	24	22	87	387	422
Komunikacje, poczta, telegraf, telefon . .	8	8	32	132	96
Przemysł hotelarski, szynkarski i usług osobistych . . . . .	2	1	13	63	103
Zakłady widowiskowe.	47	41	33	36	53
Ogółem . .	8690	11824	19838	26865	29211

Z drugiej znów strony organy miejscowe w ten lub ów sposób mogą się przyczynić do lepszego naprawienia braków, zauważonych przez inspektora. Wspólne inspekcje mogą też być dobrą szkołą dla członków rad załogowych, czy komitetów bezpieczeństwa. Niezmiernie pożądanym jest również udział w służbie inspekcyjnej czynnika robotniczego, co zresztą jest przewidziane w naszej ustawie w postaci „asystentów inspekcyjnych“. Zresztą będzie o tem jeszcze mowa poniżej <sup>1)</sup>).

Należy zaznaczyć, że inspekcja pracy w niektórych państwach nie poprzestaje jedynie na działalności wizytacyjnej. Tak np. prowadzą inspektorowie niemieccy działalność propagandową, urządzając między innymi odczyty i konferencje oraz wygłaszając wykłady w szkołach zawodowych i dokształcających. Na Zjeździe Stowarzyszenia Funkcjonariuszów Inspekcji Pracy zagadnienia związane z działalnością propagandową są obszernie rozważane. Również i u nas zaznacza się coraz żywsze zainteresowanie Inspekcji taką działalnością. Jeden z inspektorów pracy dał pobudkę do utworzenia Towarzystwa walki z nieszczęśliwymi wypadkami. Niektórzy inspektorowie wykładają w szkołach zawodowych. Pismo *Inspektor Pracy* obszernie omawia zagadnienie walki z wypadkami. Byłoby pożądanym, by udział inspektorów w działalności uświadamiającej stał się jaknajżywszy: wniesie do tej propagandy — obok innych wartości — nieodzowny czynnik fachowości.

---

<sup>1)</sup> Str. 136 — 137.

## VIII. ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW A DZIAŁALNOŚĆ ZAPOBIEGAWCZA.

Ktokolwiek zajmuje się bliżej sprawą bezpieczeństwa pracy w Polsce zwrócić musi uwagę na to, że w dziedzinie zwalczania wypadków zakłady ubezpieczeniowe, które wszak, jako zainteresowane bezpośrednio, finansowo, zdawałoby się największych właśnie powinny dokładać starań, by zmniejszyć liczbę wypadków, nie czynią nic lub prawie nic. Na bezwład Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków uskarżają się i to niejednokrotnie w sposób bądź łagodniejszy, bądź bardziej stanowczy, inspektorowie pracy. Przytoczymy tylko parę znamienych opinij: w sposób zwięzły ujmuje swoje zdanie jeden z inspektorów stwierdzając, że „w kierunku podniesienia bezpieczeństwa pracy, wspomniany Zakład nic na terenie okręgu nie zrobił“<sup>1)</sup>. Inny inspektor ujmuje sprawę oględniej, pisząc: „Bardzo pomocnym mógłby być zakład ubezpieczeń od wypadków, gdyby prowadził planową działalność w kierunku zapobiegania wypadkom w większym stopniu, niż to się

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy w 1927 r., 73.

dziecie obecnie“<sup>1)</sup>). Jeszcze inny porównywa działalność Zakładu z działalnością przedwojennego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Wypadków<sup>2)</sup> i zwraca uwagę, że wymienione towarzystwo, bez nacisku z czyjej bądź strony, a tylko w zrozumieniu własnego interesu, przywiązywało wielką wagę do akcji zapobiegawczej i że jeszcze teraz napotkać można ślady jego działalności w tym kierunku. Szerzej ujmuje sprawę<sup>3)</sup> Inspektor Pracy Okręgu I, stawiając, pod adresem Zakładów następujące, zupełnie słuszne naszym zdaniem żądania: „odpowiednia polityka taryfowa przy pomocy należycie rozciągłej skali stawek ubezpieczeniowych, wyznaczenie premij

---

1) Inspekcja Pracy w 1929 r., 11.

2) O działalności przedwojennego Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków pisał w Nr. 14 z 15 lipca 1913 r. Przemysł Krajowy, że, „poza wybitną działalnością w zakresie techniki asekuracyjnej, poza naukowym zgrupowaniem materiału statystycznego,... poza żywym a twórczym udziałem zarówno w zakresie popularyzacji zasad ubezpieczeń socjalnych wśród najszerszych warstw ludnościowych, jako też i na terenie fachowych zjazdów i kongresów“... zaznaczyło się „w praktycznych a w wysoce dodatnich wynikach prac powyższej instytucji, i to zarówno dla ubezpieczycieli pracobiorców, jakoteż i w stosunku do ubezpieczonych pracowników. Pierwsi z nich za bardzo niską opłatą korzystali z neutralizujących zasad tej instytucji w bardzo szerokim zakresie, drudzy — dzięki licznym zarządzeniom techniki profilaktycznej, stosowaniu specjalnych urządzeń ochronnych, a przede wszystkim dzięki przodującej zasadzie jaknajdalej idącej sumiennosci, tak byli obsłużeni, a życie i los ich zawarowane, że o lepszej neutralizacji ryzyka pracy i sprawiedliwszej restytucji mowy być nawet nie może“.

3) Inspekcja Pracy w 1925 r., 17.



za wzorowe urządzenie, współdziałanie w propagandzie za pomocą wydawnictw i broszur wśród sfer przemysłowych i robotniczych, fachowa poradnia dla kierowników zakładów“.

Uwagi krytyczne wyrażane przez inspektorów pracy dotyczą głównie Zakładu lwowskiego<sup>1)</sup>. Na usprawiedliwienie Zakładu należy stwierdzić, że ustawa nie przewiduje żadnej z jego strony działalności zapobiegawczej: nie posiada prawa zwiedzania urzędzeń w podległych mu przedsiębiorstwach, a winien tylko wystosować wezwanie do inspektora pracy, aby zwiedził przedsiębiorstwo podlegające obowiązkowi ubezpieczenia. Na podstawie sprawozdania „może postawić wniosek o wydanie pewnych poleceń co do zarządzeń, które przedsiębiorca winien zaprowadzić celem zapobieżenia wypadkom“. To jest wszystko, o czym w tej dziedzinie mówi ustawa, a są to zresztą postanowienia zupełnie papierowe. Wychoząc z samego brzmienia ustawy, na ciasnym opierając się formalizmie, może Zakład zupełnie prawnie uchylić się od walki z wypadkami.

Cokolwiek lepiej przedstawia się sprawa w zakładach działających na obszarze b. dzielnicy pruskiej. Dawna ustawa niemiecka postanawia, że „Zrzeszenia zawodowe (Ubezpieczalnia Krajowa) są obowiązane do wydania potrzebnych przepisów: 1) o urzą-

---

<sup>1)</sup> Na podstawie rachunków obrotu Zakładu można stwierdzić, że Inspekcja nie myli się w swym sądzie. Jedynym wydatkiem na działalność ochronną jest przeznaczenie subwencji 15.000 zł. dla projektowanego Muzeum Higjeny. Na zapobieganie wypadkom wydały ogółem wszystkie Zakłady w 1927 r. 0,1% składek, czyli 2 grosze na ubezpieczonego.

dzeniach i zarządzeniach, które przedsiębiorcy winni wykonać, względnie wydać, w celu zapobiegania wypadkom w ich przedsiębiorstwach; 2) o zachowaniu się ubezpieczonych celem uniknięcia wypadków w przedsiębiorstwie“.

W Sprawozdaniu z 1922 r. Ubezpieczalnia słusznie zaznacza, że „samo wydanie przepisów ochronnych nie jest wystarczające. Instytucja ubezpieczenia wypadkowego winna czuwać nad ich wykonaniem“.

Postanowienie to nie pozostało jedynie na papierze. Utworzono Inspektorat techniczny, który opracował przepisy ochronne i w osobach kontrolerów powiatowych (w liczbie około 30) zwiedzał zakłady. W 1923 r. np. zwiedził inspektor techniczny 411 zakładów, zatrudniających 12.000 robotników i wydał 1.943 zarządzenia, czyli przeciętnie 4 — 5 w każdym zakładzie. W 1924 r. ruchliwość inspektoratu skurczyła się nieco, a co do jego działalności w latach następnych sprawozdania nie podają bliższej wiadomości. Kontrolerzy powiatowi przy sposobności badania znaczków inwalidzkich dokonywują rewizyj technicznych w przedsiębiorstwach drobnych według ścisłej instrukcji.

Poza działalnością inspekcyjną i ogłoszeniem przepisów ochronnych wydała Ubezpieczalnia również kilka tablic ostrzegawczych i na zapobieganie wypadkom wydatkowała w 1928 r. 62.000 zł.

Również Śląski Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada założony w 1924 r. oddział techniczny. Jego zadaniem jest wykonywanie nadzoru nad przedsiębiorstwami. Zakład zaznacza w sprawozdaniu za

1924 r.<sup>1)</sup>), że „aczkolwiek wszystkie przedsiębiorstwa wymienione w ustawie są ubezpieczone w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jednak na podstawie istniejącego ustawodawstwa wpływ Zakładu na stan bezpieczeństwa w górnictwie, a więc w dziale, gdzie najwięcej zdarza się nieszczęść, jest mały. Niemieckie brackie spółki zawodowe nie wydawały żadnych przepisów w tym kierunku, pozostawiając ten dział władzom górniczym, ten stan obowiązuje i obecnie“.

Zakład określa zadanie oddziału technicznego w ten sposób, że powinien prócz nadzoru nad stanem urządzeń ochronnych pouczać zarówno przemysłowców, jak i robotników, w jaki sposób mają zapobiegać wypadkom. W 1925 r. skontrolowano 268 przedsiębiorstw. Inżynier zakładowy zauważył w nich aż 1007 zasadniczych błędów „stojących w rażącej sprzeczności z regułą przepisów ochronnych“. W następnym roku „zaniechano systematycznego dozoru nad przedsiębiorstwami, ponieważ inspektor techniczny był zatrudniony przy budowie własnego gmachu administracyjnego“. W 1927 r. również „zrewidowano stosunkowo małą ilość przedsiębiorstw, gdyż inspektor techniczny był aż do połowy roku zajęty przy budowie gmachu administracyjnego, następnie zaś przy badaniu rachunków końcowych za gmach“.

Mimo, że Zarząd podkreślił w 1924 r., że w przedsiębiorstwach zaniechano nawet najprostszej, podstawowej ochrony i wskazał na olbrzymią liczbę

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śląskiego za rok 1924, 29.

zasadniczych błędów, uznał jednak w 1925 roku za możliwe ograniczenie do minimum działalności inspekcyjnej i zatrudnienie jedyne go inspektora przy budowie gmachu! Oszczędność w tym wypadku zastosowaną należy uznać stanowczo za posuniętą nazbyt daleko. Nie świadczy korzystnie o zrozumieniu przez Zarząd Zakładu ważności działalności zapobiegawczej <sup>1)</sup>.

Wydatki Zakładu związane z zapobieganiem wypadkom nie są wielkie: wynosiły 8.887 zł. w 1924 r., 20.157 zł. w 1925 r. i 21.058 zł. w 1926 r.

Zakłady w b. dzielnicy pruskiej wydają przepisy ochronne, których przekroczenie podlega karze.

Taki jest stan obecny u nas.

Nastęrcza się pytanie, jak sprawa udziału Zakładów Ubezpieczeń od wypadków w działalności zapobiegawczej winna być postawiona.

W rozdziale następnym omówiona będzie działalność zagranicznych zakładów i towarzystw ubezpieczeniowych. Istnieje w tym zakresie wielka różnorodność ustrojów organizacyjnych. Prawie wszędzie jednak zakłady prowadzą mniej lub więcej napiętą działalność zapobiegawczą. Na tem miejscu pragnęlibyśmy tylko wspomnieć, że również zakłady ubezpieczeń, oparte na podstawach prawnych, podobnych tym, na których opiera się nasz Zakład Lwowski, prowadzą taką działalność. Tak np. Zakład w Bernie Morawskim przystąpił w 1925 r. do wydawania

---

<sup>1)</sup> Należy zaznaczyć, że w myśl postanowień ustawy każde przedsiębiorstwo powinno być zrewidowane przez Zakład Ubezpieczeń przynajmniej raz na rok.

afiszów i gromadzenia przezroczy. W końcu 1926 r. liczba wydanych przezeń plakatów wyniosła 47, a zgromadzonych przezroczy 320. Zakład wziął bardzo czynny udział w Wystawie w Bernie, ogłosił konkurs i t. d.<sup>1)</sup>

Jeszcze bardziej wyteżoną działalność zapobiegawczą prowadzi praski Zakład Ubezpieczeń. Zajmuje się sprawą ulepszenia urządzeń ochronnych, w którym to celu rozpiisał konkurs na specjalne przyrządy. Zakład urządza odczyty, między innymi za pośrednictwem radja, wypożycza przezrocza, wydaje afisze i fotografie<sup>2)</sup>.

Rzeczą godną uwagi jest to, że bynajmniej nie stronią od działalności zapobiegawczej prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe. Przeciwnie, krzątają się niekiedy bardzo żywo w tym kierunku i obliczają, że wydatki poniesione na poprawę bezpieczeństwa pracy wracają im się z nadwyżką. Zagranica nie obawia się nawet prowadzenia tej samej akcji przez parę instytucyj, uważając widocznie, że w tej dziedzinie nigdy nie robi się za wiele. W ostatnich latach zaznacza się dążność w kierunku uzgodnienia działalności różnych organów. Niemiecka inspekcja pracy zawarła układ ze stowarzyszeniami zawodowymi co do wizytacyj przedsiębiorstw, w Austrii powstała Zentralstelle für Unfallverhütung, uzgadniająca postawę różnych instytucyj. Również francuskie towarzystwa ubezpieczeniowe zawarły między sobą porozumienie.

---

1) Chronique, i t. d. 1929, Nr. 2.

2) Chronique, i t. d. 1928, Nr. 1.

Międzynarodowe Biuro Pracy umieściło w kwestjonariuszu, dotyczącym zaleceń o zapobieganiu wypadkom, dwa pytania w sprawie działalności zapobiegawczej zakładów. Pierwsze z nich porusza kwestję, czy zakłady ubezpieczeniowe mają mieć prawo, względnie obowiązek, uwzględniania środków przedsięwziętych przez przedsiębiorstwo dla ochrony pracowników przy ustaleniu wysokości składek. Drugie stawia zagadnienie ogólnie, zapytuje mianowicie, w jaki sposób instytucje ubezpieczeniowe przyczynić się mają do zwalczania wypadków.

Wszystkie rządy zgodnie odpowiedziały, że w zasadzie należy uwzględniać stan urządzeń ochronnych przy ustalaniu wysokości składek. Rozbieżność opinii zaznaczyła się jedynie przy dalszej sprawie: czy obniżka stawek winna być pozostawiona do uznania zakładów, czy też obowiązująca.

Towarzystwa i instytucje ubezpieczeniowe amerykańskie stosują w bardzo szerokim zakresie zasadę indywidualnego ustalania składek stosownie do stanu urządzeń ochronnych. Zasada ta (*merit rating*) zdaniem wielu autorów przyczyniła się do znacznego podniesienia bezpieczeństwa pracy w zakładach amerykańskich.

Ustawy obowiązujące na ziemiach polskich przewidują uiszczanie składek według taryfy niebezpieczeństwa. Do tabeli taryfowej zalicza się poszczególne gałęzie przemysłu na podstawie okresowego badania statystyki nieszczęśliwych wypadków. Jeśli chodzi o Zakład Lwowski to rozporządzenie<sup>1)</sup> za-

---

<sup>1)</sup> Rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 24 marca 1922 r.

wiera podział przedsiębiorstw według kategorii niebezpieczeństwa. Kategorie dzielą się na klasy. „Przedsiębiorstwo w zasadzie zalicza się do klasy średniej w danej kategorii niebezpieczeństwa. W razach, gdy w poszczególnych wypadkach zachodzi zwiększone lub zmniejszone—w stosunku do zwykłego—niebezpieczeństwo wypadków, przedsiębiorstwo należy zaliczyć do niższej, względnie do wyższej klasy w danej kategorii niebezpieczeństwa“. Przy ustalaniu klas należy, w myśl rozporządzenia, brać pod uwagę również stan budynków i urządzeń przedsiębiorstwa, urządzenia ochronne, uzdolnienie robotników do powierzonych czynności, nadzór nad ruchem, rodzaj i liczbę wypadków w przedsiębiorstwie i t. p.

Z powyższego wynika, że ustawodawca uwzględnił zasadę indywidualizacji składek, w pewnych, co prawda ograniczonych rozmiarach. Odzywają się jednak skargi, że w praktyce korzyści z wymienionych postanowień są nieznaczne. Należałoby dążyć do szerokiego uwzględniania przez Zakłady powyższych uprawnień ustawowych.

Projekt nowej ustawy ubezpieczeniowej dozwala w art. 190 na obniżenie, względnie podwyższenie składek w granicach 5% w stosunku do tych zakładów i instytucyj, w których warunki higieniczne i bezpieczeństwa pracy wydatnie różnią się od przeciętnych warunków zakładów i instytucyj tego samego rodzaju. Ujęcie powyższe uznać należy za pożądane, nasuwa się jednak wątpliwość, czy granica ta nie zakreślona jest zbyt wąsko i czy więc postanowienie to zachęci przemysłowców do czy-

nienia poważniejszych wysiłków w kierunku zapobiegania wypadkom.

W odpowiedzi na drugie zapytanie, dotyczące działalności zapobiegawczej Zakładów wogóle, wysunęły rządy bardzo wiele projektów. Niemcy i Szwajcarja wspominają o uczestnictwie instytucyj ubezpieczeniowych w badaniach nad przyczynami wypadków; Anglja, Danja, Holandja i Norwegja — o współpracy z inspekcją w postaci powiadamiania jej o wypadkach; siedem państw proponuje rozpocząć propagandę wśród przemysłowców; pięć państw, pomiędzy niemi i Polska, pisze o wydawaniu przepisów ochronnych; cztery rządy uważają za pożądane premjowanie robotników, inżynierów i innych osób, które przyczynią się wydatnie do zapobiegania wypadkom; Francja wypowiada się za ustanowieniem wydziału technicznego, z którego wskazówek mogliby korzystać przemysłowcy i t. d.

Przyjęte przez XII Międzynarodową Konferencję Pracy zalecenie przewiduje, że „Rząd powinien zachęcać instytucje lub towarzystwa ubezpieczeń od wypadków do brania udziału w działalności zapobiegania wypadkom, mianowicie środkami następującymi: komunikowanie służbie inspekcji pracy lub innym organom kontroli danych, dotyczących przyczyn i skutków wypadków, współdziałanie z instytucjami i komisjami, przewidzianymi w punkcie I oraz wogóle w ruchu Safety First; zaliczki pracodawcom dla zastosowania lub ulepszenia urządzeń bezpieczeństwa; nagrody dla pracowników i inżynierów i t. p., którzy przez swe wynalazki lub pomysły przyczynili się w sposób wydatny do zapo-



biegania wypadkom; propaganda pomiędzy pracodawcami i publicznością; porady dotyczące środków bezpieczeństwa; zapomogi dla muzeów i akcji wychowawczej, poświęconej zapobieganiu wypadkom“.

Według obecnego stanu prawnego Zakład Lwowski niema żadnych uprawnień w dziedzinie zapobiegania, zakłady natomiast działające w woj. zachodnich mogą wydawać przepisy ochronne, kontrolować przedsiębiorstwa i t. d. Nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym przewiduje, że do zakresu działania zakładu ubezpieczeń robotników należy m. in. „popieranie i współdziałanie w akcji zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym“ (art. 54), a do zadań izby ubezpieczeń społecznych „ustalanie planu i uzupełnianie działalności zakładów ubezpieczeń społecznych w sprawach zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym“ (art. 74).

Zakłady Ubezpieczeń winny wykorzystać wszelkie możliwe drogi i środki, by podnieść stan bezpieczeństwa pracy w podlegających im przedsiębiorstwach. Powinny w szerokim stopniu stosować zasadę indywidualnego wyznaczania składek, premjować dokonane ulepszenia, udzielać kredytów na urządzenia ochronne, ogłaszać konkursy, uczestniczyć przy badaniu przyczyn wypadków, wydawać albumy, broszury, ulotki, afisze, nalepki, kalendarze, słowem prowadzić możliwie wytężoną i wszechstronną działalność zapobiegawczą. Niecelowe naszym zdaniem jest prowadzenie przez Zakłady działalności wizytacyjnej i wydawanie przez nie przepisów, gdyż może to doprowadzić do niepotrzebnego podwajania

wysiłków, a nawet powodować nieporozumienia pomiędzy różnymi organami i w rezultacie wywoływać nieporozumienia wśród przedsiębiorców<sup>1)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Opinia Towarzystwa Zwalczenia Nieszczęśliwych Wypadków przy pracy jest w tej sprawie taka sama. Zarząd Komitetu Organizacyjnego pisze Instytutowi: „Jak praktyka wskazuje, wizytowanie zakładów przez Zakłady Ubezpieczeń dokonywane było tylko w nieznacznym zakresie. I tu nawet zachodziła niepożądana rozbieżność pomiędzy opinią Inspektora Pracy a przedstawiciela Ubezpieczalni Krajowej. Raczej więc należy popierać jednolitość akcji zapobiegawczej i dążyć w kierunku zwiększenia liczebności Inspekcji Pracy, aby dozór usilić i częstotliwość wizytacyj zwiększyć. Natomiast akcja propagandowa Zakładów Ubezpieczeń winna być cokolwiek intensywniejszą i ruchliwszą, zwłaszcza w kierunku rozpozszerechnienia wiadomości niezbędnych zapomocą plakatów, druków, wydawnictw, reklamy świetlnej; na to wszystko wydatki będą nader produkcyjne“.

## IX. UDZIAŁ ROBOTNIKÓW W WALCE Z NIESZCZĘŚLIWEMI WYPADKAMI.

Należy stwierdzić z całą otwartością, że niestety, ani robotnicy, ani nawet związki zawodowe nie wykazują dotychczas należytego zainteresowania sprawami bezpieczeństwa pracy. Nie wywierają silnego nacisku na przemysłowców, by stosowali urządzenia ochronne, a co gorzej, częstokroć sami nie doceniają lub wręcz nie rozumieją ich znaczenia.

Inspekcja Pracy przytacza w tym względzie wiele jaskrawych przykładów. Tak np. Inspektor woj. warszawskiego stwierdza, że „robotnicy podczas wizytacyj często wypowiadają pogląd, że więcej potrzebny im jest dobry zarobek, niż jakiegokolwiek inne warunki. Ujemny stosunek robotnika do zleceń uwypukla się zwłaszcza wtedy, gdy są połączone z pewną zmianą jego nawyknień i metody pracy. Istotnie w pewnych wypadkach wykonanie zarządzenia utrudnia pracę. Szczególną niechęć napotyka używanie takich akcesoryj, jak ciemnych okularów chroniących od żaru, okularów zabezpieczających od iskier i wiórów, masek zabezpieczających od poparzenia twarzy i t. p. Na polu uświadomienia robo-

tnika miałyby wdzięczne zadanie związku zawodowe. Niestety przejawiają mało energii w tym kierunku“<sup>1)</sup>.

Inny inspektor stwierdza, że robotnicy sami usuwają ochrony przy frezarkach<sup>2)</sup>. Jeszcze inny podaje, że osłony przy pędniach nieodpowiednio wykonane usuwają robotnicy przy pierwszej lepszej sposobności.

Inspekcja Pracy bardzo często podkreśla wielkie znaczenie ostrożnego zachowania się robotników przy pracy:<sup>3)</sup> „przeważająca większość (53% ogólnej liczby) nieszczęśliwych wypadków zachodzi przy pracach, w których głównym, a często nawet jedynym środkiem bezpieczeństwa jest uwaga i przezorność robotnika, jak również sumiennosc dozoru, np. przy pracach, gdzie przyczynami wypadków są: spadanie przedmiotów, ładowanie, podnoszenie i dzwiganie ciężarów, upadek z drabin, rusztowań, schodów, transport samochodowy, konny, narzędzia ręczne i t. p. Uwaga pracownika jest niezmiernie ważnym warunkiem bezpieczeństwa i przy obsłudze rozmaitych obrabiarek, które również są przyczyną bardzo licznych wypadków (20% ogólnej liczby wypadków) a których konstrukcja często uniemożliwia wyczerpujące zastosowanie zabezpieczeń ochronnych“.

Jeden z inspektorów wylicza wypadki spowodowane nieprzestrzeganiem przez robotników obowiązujących przepisów ochronnych w następujący sposób:<sup>4)</sup>

---

1) Sprawozdania Okręgowych Inspektorów Pracy, 1924, 79.

2) Inspekcja Pracy w 1927 r., 324.

3) Inspekcja Pracy w 1926 r., XLVII.

4) Inspekcja Pracy w 1927 r., 73.

„Niestosowanie się robotników do regulaminu pracy (przepisów ostrożności „przy obchodzeniu się z maszynami, narzędziami i t. p.) powoduje:

1) okaleczenie rąk (przeważnie lekkie) trybami, wałkami i bębniami wskutek czyszczenia maszyn w biegu;

2) uszkodzenie różnych części ciała, spowodowane nakładaniem pasów rękami, zamiast hakami;

3) uszkodzenie oczu, spowodowane nieużywaniem okularów ochronnych;

4) uszkodzenie powstałe wskutek samowolnego otwierania zakrytych części maszyn i ogrodzeń oraz zdejmowanie futerałów ochronnych“.

Śląski Zakład wtóruje narzekaniom inspektorów na lekkomyślność robotników. Stwierdza mianowicie <sup>1)</sup>, że „mimo zasadniczych dość licznych braków — nie one głównie powodowały wypadki nieszczęść. Przeciwnie, lekceważenie, lekkomyślność i niefachowość robotników wywołały najwięcej nieszczęśliwych wypadków“.

W sprawozdaniu za 1928 r. Zakład wraca do tej sprawy, pisząc: <sup>2)</sup> „Szczególnie lekkomyślny jest personel zatrudniony przy kolejach fabrycznych i kopalniach. Pracownicy ci przechodzą tory krótko przed przejazdem gazo- lub elektrowozu, aby nastawić zwrotnicę lub przyczepić wózki. Liczne były przeto śmiertelne i ciężkie wypadki także i w tym roku skutkiem

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śląskiego za rok 1925, 42.

<sup>2)</sup> Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śląskiego za rok 1928, 33.

tego lekceważenia, od którego tych ludzi trudno odzwyczaić, gdyż grzywny, nałożone przez kierownictwo ruchu nic nie skutują“.

Nie przecząc twierdzeniu, że istnieją wypadki niedbalstwa i lekkomyślności wśród pracowników, pociągające za sobą wiele smutnych następstw, należy jednak przestrzec przed wyolbrzymianiem winy świata pracowniczego. W związku z ruchem Safety First, który główny nacisk kładzie nie na urządzenia fabryczne, a na propagandę wśród robotników, odzywają się zagranicą coraz częstsze skargi na robotników i przypisuje się im główną winę powstawania nieszczęśliwych wypadków<sup>1)</sup>. Przeciw tej stronniczości występują związki zawodowe i prasa robotnicza, podkreślając, że wzrost liczby wypadków powodowany jest przez przemysłowców, którzy z jednej strony wciąż dążą do zwiększenia napięcia pracy, a z drugiej przyjmują do niej robotników niewykwalifikowanych, z maszynami nieobznajmionych<sup>2)</sup>.

---

1) Jeden z amerykańskich przemysłowców ujął to zagadnienie temi słowami: „Wolałbym prowadzić fabrykę bez specjalnych urządzeń bezpieczeństwa, lecz posiadającą robotników ostrożnych i roztropnych, niż fabrykę doskonale wyposażoną w ostatnie ulepszenia pod tym względem i robotników niedbałych o swe bezpieczeństwo“, Charles R. Hooks: Przegląd Organizacji, 1927, 89.

2) Porównaj np. *Arbeiterzeitung* z 6 października 1929, artykuł p. t.: *Arbeiter-Alltag, Blutopfer für die Produktion*. W artykule tym podniesiono ponadto, że jeżeli nawet robotnicy często nie zważają na urządzenia ochronne, to winę tu ponosi nie niedbalstwo i nieostrożność, ale spowodowana niskimi płacami dążność do tego, by nic, nawet środki ochronne nie stały na drodze do zwiększenia wydajności pracy.

Jest rzeczą oczywistą, że póki przemysłowcy nasi i odpowiednie władze nie uczynią wszystkiego, by przestrzec robotników przed grożącym niebezpieczeństwem, a nawet różnymi sposobami skłaniają ich tylko do jaknajwiększej wydajności, tak długo nie mogą zwać winy na robotników.

Wielki stosunkowo odsetek wypadków przypada na robotników młodych, nie zdających sobie wcale sprawy z niebezpieczeństw, które zagrażają ich życiu i zdrowiu. Inspekcja Pracy podaje w swych sprawozdaniach bardzo wiele przykładów daleko idącej lekkomyślności młodocianych robotników<sup>1)</sup>). Znaczna część wypadków w górnictwie również jest spowodowana lekkomyślnością młodocianych zatrudnionych przy wózkach. Niezawodnie ponosi tu jednak część winy niedostateczne uświadomienie młodzieży przez szkoły, a przede wszystkim przez personel nadzorczy. Amerykanie i Niemcy zwracają ostatnio baczną uwagę na odpowiednie wyszkolenie młodzieży. Poniżej wspominaemy o roli szkół, na tem miejscu przytoczymy, że np. większe niemieckie zakłady przemysłowe kładą szczególny nacisk na wyszkolenie uczniów w tym zakresie, urządzają odczyty i pogadanki, pouczają przykładowo używając maszyn, jak należy się wystrzegać wypadków i t. p.

To samo lekceważenie bezpieczeństwa podczas pracy wyróżnia robotników niefachowych, świeżo do pracy fabrycznej przybyłych. Mimo istnienia sił bez-

---

<sup>1)</sup> Jako rażący przykład bezmyślnej swawoli można przytoczyć brawurową jazdę chłopców na głównym pasie, biegnącym kilka metrów pomiędzy dwoma kołami, Inspekcja Pracy w 1927 r., 13.

robotnych wykwalifikowanych już w danym zakresie, przemysł chętnie nieraz zatrudnia siły świeże, mające znacznie mniejsze wymagania, co pociąga jednak za sobą poważną liczbę wypadków. Inż. Oszczakiewicz przytacza, że ze 100 wypadków 60 przypada na pierwszy rok pracy, 18 na drugi, 10 na trzeci, 7 na czwarty i piąty, zaś 4 na pracowników mających za sobą ponad 5 lat pracy <sup>1)</sup>.

Wymienioną zależność oświetla poniższe porównanie zestawione przez Campbello <sup>2)</sup>, a dotyczące jednej z amerykańskich fabryk mebli:

Na 100 robotników fabryki	Liczba nowo- przyjętych	Liczba wypadków
w I półroczu 1929 . . .	104	25,9
„ II „ 1929 . . .	80	19,0
Zmniejszenie . . . . .	23%	27%

Dla zmniejszenia ilości urazów spowodowanych przez brak doświadczenia nowoprzyjętych robotników, zarówno młodocianych jak i dorosłych, należałoby się domagać, by przy przyjęciu robotnik był możliwie dokładnie i z całym naciskiem przestrzegany przed niebezpieczeństwem, które mu grozi i obznajmiony ze sposobami unikania go.

Lekceważeniu sprawy bezpieczeństwa przez robotników, najbardziej właśnie zainteresowanych w zwalczaniu wypadków, należy się całą siłą przeciwstawiać. Należy przeprowadzać stałą, możliwie głośną i wytężoną działalność uświadamiającą. Niech przemówią do robotników liczby śmiertelnych wypadków,

<sup>1)</sup> Oszczakiewicz H.: Nieszczęśliwe wypadki przy pracy i ich zwalczanie, Bydgoszcz, 1929, 16.

<sup>2)</sup> Cytowane przez Lipmanna, l. c., 57.



liczby okaleczeń, liczby oślepień. Niechaj robotnicy widzą wciąż przed sobą jaskrawe plakaty ostrzegawcze! Niech słuchają i wygłaszają odczyty, wybierają mężów czy komitety bezpieczeństwa, uczestniczą w konkursach, oglądają przezrocza i filmy. Należy wciągać pracowników do bezpośredniej działalności zwalczania wypadków i starać się, by nie czyniono i w tej dziedzinie nic bez ich udziału. Nie wystarczą ustawy, rozporządzenia, okólniki. Musi i u nas powstać wzorem Zachodu prąd, który wypisze na swym sztandarze ochronę życia i zdrowia pracownika, prąd, celowo kierowany u góry przez fachowy Urząd Bezpieczeństwa Pracy, a u dołu oparty o rzesze pracujące.

Różne mogą być kształty współpracy ruchu robotniczego z działalnością zapobiegawczą.

Przedewszystkiem winny związki zawodowe w tej działalności wziąć czynny i żywy udział. Związki powinny:

1) prowadzić energiczną akcję uświadamiającą i propagandową wśród członków<sup>1)</sup>;

---

1) Wzorem działalności związków zawodowych w dziedzinie zwalczania wypadków jest akcja niemieckiego związku zawodowego robotników drzewnych. W sprawozdaniu o akcji tej wydanym czytamy: „Związek robotników drzewnych, dla obudzenia zainteresowania członków sprawą zapobiegania wypadkom, złączył w specjalne grupy tych członków, którzy najbardziej narażeni są na nieszczęśliwe wypadki. Na posiedzeniach sekcji robotników pracujących przy maszynach najważniejszą sprawą jest kwestja wypadków i im zapobieżenie. Niemordowanie wyjaśnia się tutaj konieczność ścisłego przestrzegania przepisów ochronnych“. Doprowadza się do tego, że robotnicy sami prześcigają się w ulepszaniu istniejących urządzeń ochronnych i w tworzeniu nowych. (Chronique, i t. d. 1926, Nr. 4).

2) wprowadzać do umów zbiorowych postanowienia dotyczące bezpieczeństwa pracy;

3) za wzorem zagranicy w ostatecznych wypadkach uchylać bojkot zakładów niedbających o życie i zdrowie pracowników;

4) współdziałać przy wyborach mężów czy komitetów bezpieczeństwa, urządzaniu konkursów, redagowaniu ulotek, broszur i t. p.;

5) wywierać wpływ na prasę zawodową, aby poświęcała baczną uwagę zagadnieniom bezpieczeństwa pracy;

6) po przez przedstawicieli związków zawodowych w Sejmie i Radzie Ochrony Pracy dążyć do rozbudowy przepisów o bezpieczeństwie pracy.

Również przedstawiciele robotników w poszczególnych zakładach powinni poświęcać bezpieczeństwu pracy szczególną uwagę.

Jeżeli chodzi o rady załogowe działające w woj. śląskim na podstawie dawnej ustawy niemieckiej, to ustawa ta wkłada na członków rad załogowych obowiązek zwalczania niebezpieczeństwa grożącego życiu i zdrowiu pracowników przy pracy<sup>1)</sup>.

Również delegacje robotników i pracowników, działające w woj. poznańskim i pomorskim na podstawie niemieckiego rozporządzenia z 23 grudnia

---

<sup>1)</sup> Punkt 8 § 66 Ustawy przewiduje, że zadaniem Rady załogowej jest „mieć na oku zwalczanie niebezpieczeństwa życia i zdrowia, popierać Inspektoraty przemysłowe i inne tu w grę wchodzące urzędy i organa przez rady, wskazówki, wyjaśnienia i pilnować stosowania przepisów przemysłowo-policyjnych, jak również zarządzeń ochronnych przeciw wypadkom“.

1918 r., powinny „zwracać uwagę na sprawę walki z niebezpieczeństwem wypadków i chorób w przedsiębiorstwie, zakładzie lub biurze“. Winny również wspierać pobudką, radą i wskazówkami inspekcję pracy i wszelkie urzędy, których celem jest zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom. Podobnie Rozporządzenie Ministra Pracy z 25 sierpnia 1919 r., o wprowadzeniu instytucji mężów zaufania robotników i komitetów kopalnianych w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, które wprawdzie nie obowiązuje, gdyż nie było ogłoszone, mimo to weszło jednak w życie, przewiduje, że „do czynności Komitetu Kopalnianego należy komunikowanie zarządowi kopalni o brakach w urządzeniach technicznych i administracji kopalni ze względu na wzmożoną wydajność i bezpieczeństwo pracy“.

Czy działalność rad załogowych i delegacji daje w tym zakresie odpowiednie wyniki, trudno stwierdzić wobec braku danych. Z materiałów — bardzo szczupłych — Instytutu Gospodarstwa Społecznego wynika, że wizytacje dokonywane przez członków rady były dość częste i propozycje, przez nich przedkładane Dyrekcji, dość liczne.

Członkowie rad załogowych uskarżają się na brak wszelkiej egzekutywy ze strony rad, co — przy biernem stanowisku zarządów — czyni ich działalność bezowocną, jak również na zbyt szczupły okres czasu przeznaczony na przeprowadzanie przez rady wizytacji przedsiębiorstw.

Przedstawiciele władz górniczych stwierdzają, że rady nie wykazują w dostatecznym stopniu czynnej postawy wobec tych spraw i podnoszą konieczność

nowelizacji ustawy w tym duchu, by odpowiednia działalność rady była nie według uznania, lecz obowiązkowa. Członkowie rad uczestniczą w woj. śląskiem w części inspekcji przeprowadzanych przez Zakład Ubezpieczeń i Urzędy Górnicze. Sprawozdanie Śląskiego Zakładu Ubezpieczeń podkreśla pożyteczność tego postanowienia pisząc: „Udział członków rady załogowej w rewizji był szczególnie wskazanym z uwagi na to, aby członkowie rady także ze swej strony się zainteresowali bezpieczeństwem w ruchu i pouczająco wpływali na swych współpracowników“<sup>1)</sup>).

Dotykamy dalszej sprawy: odpowiedniego wykszolenia rad załogowych. Państwo powinno przy współudziale zakładów ubezpieczeń i związków zawodowych organizować kursy bezpieczeństwa pracy, na których radcowie załogowi mogliby nabywać potrzebnych wiadomości. Winni również otrzymywać przepisy ochronne i wydawnictwa tym sprawom poświęcone, o ile oczywiście zaczną się ukazywać. Działalność radców załogowych i delegatów tylko w tym wypadku może przynieść pożądane wyniki, o ile zarządy przedsiębiorstw przychylnie się do nich ustosunkują. Przy biernej, a tembardziej niechętnej lub wrogiej postawie dyrekcji, działalność rad nie może dać pięknych rezultatów.

Rady załogowe, względnie delegacje robotnicze istnieją u nas ustawowo tylko w b. dzielnicy pruskiej. Byłoby nader pożądane, aby powołano je do

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śląskiego za rok 1928, 33.

życia również na pozostałych obszarach państwa. Co do działalności zapobiegawczej rad załogowych zagranicą, w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji, to sprawozdania Inspektorów Pracy stwierdzają naogół słabsze zainteresowanie członków rad sprawami bezpieczeństwa pracy, aniżeli innemi swemi zadaniami, zwłaszcza natury ekonomicznej. Niektórzy autorzy podnoszą braki ustawy, jako okoliczność tłumaczącą to zjawisko, wskazując na to, że ustawy nie wymieniają bliżej sposobów, któremi rady mają zwalczać niebezpieczeństwo przy pracy i nie dają im należących uprawnień w tym kierunku<sup>1)</sup>. Sprawozdania Inspekcji często podkreślają również i dodatnie wyniki działalności rad załogowych w tym kierunku.

Niezależnie od rad załogowych, posiadających zwłaszcza w większych zakładach rozległy zakres działania, należy z całym naciskiem domagać się tworzenia za wzorem Zachodu w większych przedsiębiorstwach specjalnych Komitetów Bezpieczeństwa. Praktyka wykazała, że udział robotników w tych Komitetach przyczynia się do znacznego usprawnienia ich działalności i wzmacnia zaufanie pracowników do tych instytucyj. Członkami Komitetu mogliby między innymi być delegaci rad załogowych.

---

1) Organ rad załogowych niemieckiego przemysłu metalowego zarzuty inspektorów pracy uważa za nieuzasadnione. Rady załogowe wykazują wiele zapału dla spraw bezpieczeństwa pracy, tylko wysiłki ich w tym kierunku nie są znane szerszym kołom. Pismo proponuje prowadzenie odnośnych sprawozdań i statystyki oraz podawanie ich do publicznej wiadomości. *Chronique* i t. d. 1927, Nr. 3.

Zadania Komitetów Bezpieczeństwa omówimy poniżej<sup>1)</sup>, tu zaś poprzestaniemy na podkreśleniu znaczenia, jakie posiada uczestnictwo w nich przedstawicieli pracowników.

Członkowie Komitetów, koledzy przy warsztacie pracy, mogą wywierać wpływ znacznie silniejszy i skuteczniejszy, aniżeli osoby przychodzące z zewnątrz, przytem dość rzadko. Winni być odpowiednio do swych zadań przygotowywani i szkoleni, oraz powinni, jak słusznie proponuje pismo *Inspektor Pracy*<sup>2)</sup>, otrzymywać dodatkowe wynagrodzenie. Kto je wypłaca, czy przemysłowcy, czy zakłady ubezpieczeń od wypadków, to jest już sprawa drugorzędna.

Za dalszy objaw współpracy robotników w walce z wypadkami uznać można udział robotników w Inspekcji Pracy i w Urzędach Górniczych. Ustawowo sprawa ta jest już w Polsce—jeśli chodzi o Inspekcję—załatwiona, podczas gdy w Genewie, na międzynarodowych konferencjach pracy, budziła jeszcze dużo zastrzeżeń z różnych stron wysuwanych. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji pracy przewiduje w art. 18, że Minister Pracy i Opieki Społecznej może na wniosek Głównego Inspektora Pracy powołać asystentów inspekcyjnych z pośród osób, które pracowały przynajmniej 5 lat w charakterze robotnika, rzemieślnika, pracownika technicznego lub handlowego. Zadaniem asystentów inspekcyjnych jest współdziałanie z inspekcją pracy w nadzorze nad przestrzeganiem przepisów ochrony pracy

---

<sup>1)</sup> str. 145 i nast.

<sup>2)</sup> *Inspektor Pracy*, 1929, Nr. 2, 20.

w zakładach i przedsiębiorstwach, podlegających inspekcji. Asystenci mogą zwiedzać zakłady i badać warunki pracy tylko na podstawie polecenia inspektora pracy, przyczem przysługują im uprawnienia inspektorów, prócz prawa sporządzania protokołów, wydawania nakazów i orzeczeń.

Aczkolwiek sprawa udziału robotników w inspekcji pracy została już ustawowo uporządkowana, to mimo upływu dwóch z górą lat od chwili wydania dekretu, jeszcze nie wydano przepisów wykonawczych, nie ustanowiono więc dotychczas asystentów inspekcyjnych. Jak to nieraz bywa u nas, postanowienia prawa pozostały martwą, choć pięknie brzmiącą literą. A życie nie czeka! Każdy dzień, każda godzina wrywa z zastępów ludzi pracy nowe ofiary; pomnaża szeregi kalek, rozszerza krąg ludzkich nieszczęść.

## X. DZIAŁALNOŚĆ PRZEMYSŁOWCÓW NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

Panuje przekonanie dość powszechne, że przemysłowcy wykazywali silniejsze zainteresowanie zagadnieniami bezpieczeństwa pracy w czasach, kiedy w obrębie b. zaboru rosyjskiego miała moc obowiązującą ustawa z 2 czerwca 1903 r., anizeli obecnie. Ustawa powyższa pociągała ich bowiem do bezpośrednich świadczeń pieniężnych na rzecz ofiary wypadku. Każdy zatem wypadek dawał się właścicielowi zakładu przykro odczuć, przyczyniając się do większego lub mniejszego wydatku z jego kieszeni. Obok tej dodatniej strony, którą niewątpliwie było bezpośrednie zainteresowanie przemysłowców sprawą podniesienia bezpieczeństwa podczas pracy, przedstawiała zasada bezpośrednich odszkodowań wypadku jednak również poważne niedogodności. Przemysłowcy częstokroć czynili wszelkie możliwe starania, aby wypłatę należności odwlec, bądź płacili mniej, niż się należało i wykorzystywali nieświadomość ofiary wypadku. W wielu razach robotnicy zrzekali się odszkodowania, wzamian za ponowne ich zatrudnienie w zakładzie. Zdarzało się jednak, że pracodawcy tylko przeczekiwali okres przedawnienia, by



następnie zwolnić z pracy łatwowiernego robotnika. Nieraz zamknięcie fabryki, upadłość i t. p. uniemożliwiały otrzymanie należności. Do tych trudności dołączało się jeszcze przewlekłe i trudne postępowanie sądowe i związane z tem wysokie koszty adwokackie, zjadające sporą część sumy odszkodowania.

Ustawa z 1903 roku ustąpiła więc ubezpieczeniom przymusowym, które w małej tylko mierze (o czym na str. 121) uwzględniają stan urządzeń ochronnych przy wymierzaniu wysokości składek. Nie względy natury kalkulacyjnej skłaniają więc przemysłowców do przedsięwzięcia środków ochronnych. Działa obecnie przymus moralny i przymus prawny. O wielkich jednak brakach w dziedzinie bezpieczeństwa świadczą ogromne liczby zleceń wydawanych przez Inspekcję Pracy i Inspekcję Techniczną zakładów w woj. zachodnich. W 1927 r. dokonała Inspekcja Pracy 15.692 wizytacje, a wydała 29.211 zleceń. Na każdą więc wizytację przypadają dwa zlecenia w sprawach urządzeń ochronnych. Inspektorowie Zakładu Śląskiego w każdym przedsiębiorstwie wydawali aż cztery zlecenia, a ograniczali się, jak wspominają wyraźnie, tylko do rażących najbardziej braków. Każde urządzenie ochronne kosztuje, starają się więc często przemysłowcy ograniczyć je do minimum. Trudniej sobie wytłumaczyć bierny, obojętny stosunek przemysłowców do działalności zapobiegawczej. Wszak odczyty, afisze, mężowie zaufania i t. d. nie pociągają za sobą większych kosztów, a bądź co bądź wypadek naraża ich jednak na pewne straty, na obniżenie produkcji.

Inspekcja Pracy w sprawozdaniach swych niejednokrotnie uskarża się na obojętny stosunek fabrykantów do zagadnień bezpieczeństwa. Podkreśla zwłaszcza bierny, czy nawet ujemny stosunek do tych spraw zakładów drobnych. Przytoczymy parę opinii, coprawda szczególnie jaskrawych.

Tak np. pisze jeden z inspektorów:

„Pracodawcy bowiem, goniąc za większym zyskiem, starają się o przeprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności w kosztach fabrykacji i robocizny i nie dbając o zaopatrzenie fabryki w odpowiednie urządzenia, zabezpieczające od nieszczęśliwych wypadków, przyjmują do pracy przy cyrkularkach ludzi zupełnie niewykwalifikowanych, oraz powierzają obsługę urządzeń transmisyjnych, jak również wszelkiego rodzaju silników i maszyn, niskopłatnym i niedoświadczonym pracownikom“ <sup>1)</sup>).

Podobnie ujmuje sprawę inny inspektor pracy:

„Oдноśni przedsiębiorcy, dla których możliwe szybkie przeprowadzenie robót eksploatacyjnych przynosi korzyści wskutek zmniejszenia kosztów administracyjnych, a także kosztów niektórych ubezpieczeń społecznych, nie robią nic, by takiemu niebezpiecznemu przyspieszeniu robót przeszkodzić“ <sup>2)</sup>).

Ogładniej ocenia stanowisko przemysłowców jeszcze inny inspektor pracy, który stwierdza, że: „większe, finansowo silne przedsiębiorstwa uznają potrzebę przeprowadzenia urządzeń, mających na względzie bezpieczeństwo życia i zdrowia robotników,

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy w 1927 r., 139.

<sup>2)</sup> Inspekcja Pracy w 1926 r., 231.

i że naogół w tych przedsiębiorstwach nie napotyka się na większe trudności w realizacji wydanych zarządzeń. Natomiast niekorzystniej przedstawia się ta sprawa w drobniejszych lub finansowo słabszych zakładach, już to z powodu braku zrozumienia doniosłości sprawy, już to dla braku funduszków, jeżeli chodzi o amelioracje, wymagające większego wydatku pieniężnego<sup>1)</sup>).

Są jednak nawet takie wypadki, że właściciel, który otrzymał był zarządzenie zaprowadzenia osłon, w odpowiedzi na to zarządzenie zagroził zamknięciem zakładu<sup>2)</sup>).

Zakład Ubezpieczeń Społecznych woj. Śląskiego stwierdza w Sprawozdaniu za 1924 r., że „po wojnie przywrócono przedsiębiorstwom ich zasadniczy cel, jednak w dziedzinie bezpieczeństwa nic prawie nie uczyniono, dzięki czemu stosunki bezpieczeństwa u nas nie mogą być porównywane z stosunkami na Zachodzie<sup>3)</sup>).

Przykłady powyższe, które nie są niestety spostrzeżeniami odosobnionymi, rzucają światło nieszczęśliwe na postępowanie niektórych naszych przemysłowców: ci zdążają do zysku i dywidendy poprzez życie ludzkie, poprzez krew i ból człowieka. Obojętni są na niedolę ludzi, których przecież byt zależy od zdrowia i siły! Pomijając te względy, stwierdzimy jedynie, iż obojętność ta nie świadczy korzystnie o ich zmyśle ekonomicznym. Winni

---

1) Inspekcja Pracy w 1926 r., 186.

2) Inspekcja Pracy w 1927 r., 314.

3) Sprawozdanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych woj. Śląskiego za 1924 rok, 29.

wszak zrozumieć, że wypadek nieci wśród pracowników obawę przed jego powtórzeniem, hamuje więc tempo ich pracy, obniża wydajność. Każde nieszczęście, w którym, choć w najmniejszej mierze, nieco winy spada na przemysłowca, budzi gniew, a nawet nieraz nienawiść względem pracodawcy. Zbyteczna dowodzić, jakie mogą być skutki takich nastrojów.

Nie zaznacza się wśród naszych przemysłowców jakaś żywsza pobudka, jakieś bliższe zainteresowanie roztrząsaniem zagadnieniem. Oczywiście dałoby się przy skrzętnem badaniu ustalić, że to lub inne przedsiębiorstwo wystąpiło z jakimś nowem zamierzeniem. Tak np. doszła do nas wiadomość o rozpisaniu przez Hutę Bismarka konkursu na temat: „Jak zapobiec nieszczęśliwym wypadkom w moim ruchu“; oraz o utworzeniu przez tę hutę osobnych „Oddziałów Bezpieczeństwa Ruchu“ i o założeniu poradni do badań psychotechnicznych. Niektóre kopalnie sprowadzają afisze ostrzegawcze aż z Westfalji, nie zadawalając się nielicznymi afiszami krajowemi. W jednej kopalni napotkaliśmy odrębne księgi: w nich szczegółowo opisywano wypadek, jego przyczyny i sposoby, któremi możnaby było go uniknąć. Przedsiębiorstwo Gieschego, po przejęciu go przez kapitał amerykański, powołało specjalnego inżyniera bezpieczeństwa. Są to wszystko jednak wypadki odosobnione, wyjątki potwierdzające smutną zasadę obojętności wobec zagadnień bezpieczeństwa pracy.

Na Zachodzie zainteresowanie się przemysłowców sprawą bezpieczeństwa pracy ujawnia się w sposób bardzo różnorodny. Na innem miejscu będzie

mowa o stowarzyszeniach przemysłowców, których zadaniem jest walka z wypadkami. Poza działalnością tych organizacyj częstokroć przemysłowcy tamtejsi z własnej pobudki imają się różnego rodzaju poczynić na tem polu.

Amerykański ruch Safety first opiera się, jak stwierdza N. Ritzmann z Międzynarodowego Biura Pracy<sup>1)</sup>, prawie wyłącznie na przemysłowcach. „Pomaga się im wniknąć w zagadnienie, daje się środki propagandy, pokazuje się, co należy czynić i jak wpływać na robotników. Ale nie czyni się nic, by bezpośrednio zetknąć się z robotnikami“<sup>2)</sup>. Przemysłowcy (a chodzi tu o kierowników większych zakładów), mając na uwadze obniżenie stawki ubezpieczeniowej i wogóle oszczędności tą drogą osiąganę, przykładają do działalności zapobiegawczej wielką wagę. Pomysłowość istnieje w tym zakresie dość znaczna, a występuje nietyle w dziedzinie technicznych urządzeń ochronnych, które w myśl spostrzeżeń inż. Pfisterera niewiele odbiegają od europejskich<sup>3)</sup>, ile właśnie w zakresie propagandy i organizacji służby bezpieczeństwa.

Afisze ostrzegawcze znaleźć można w każdym większym zakładzie. Niektóre wielkie przedsiębiorstwa wydają afisze własne, opierając się często na wy-

<sup>1)</sup> Chronique i t. d., 1926, Nr. 5.

<sup>2)</sup> W amerykańskich wydawnictwach można w tej sprawie znaleźć takie opinie: „Organizacja bezpieczeństwa, nie popierana z entuzjazmem przez szefa przedsiębiorstwa, nie odnosi skutków“, „Kierownik przedsiębiorstwa powinien być duszą kampanji na rzecz bezpieczeństwa pracy. Jego wiara i entuzjazm zyskują poważanie i poparcie majstrów i robotników“.

<sup>3)</sup> Chronique i t. d., 1928, Nr. 5.

padkach, które istotnie się w nich wydarzyły. Obok afiszów i fotografii, często spotyka się napisy ostrzegawcze, oparte niekiedy również na rzeczywistych wydarzeniach w danej fabryce, lub na wynikach statystyki wypadków w odnośnej gałęzi przemysłu. Nieraz zakłady ogłaszają poprostu liczby wypadków z miesiąca na miesiąc. Bardzo rozpowszechnione są różnego rodzaju konkursy pomiędzy przedsiębiorstwami: wygrywają zakłady, wykazujące najmniej i to najłżejszych wypadków. Tak np. ogłosiła papiernia w Wisconsin, że jest najbezpieczniejszą fabryką świata. Inna fabryka w Ohio stanęła z nią do konkursu na przeciąg trzech tygodni, lecz konkurs przegrała, poczem wezwała swego przeciwnika do ponownego konkursu. Konkursy tego rodzaju budzą niezmiernie żywe zainteresowanie wśród pracowników. Są przedsiębiorstwa, które nagradzają robotników, dbałych o bezpieczeństwo, łańcuszkami do zegarków, ozdobionych odznaką *National Safety First*, a robotnice — puderniczkami, zdobnemi w tę samą odznakę. Z drugiej jednak strony karzą niedbalstwo i lekkomyślność pracowników. W zakładach Forda karze się robotników niedbających o bezpieczeństwo pobytem w ciągu kilku niepłatnych godzin w biurze inżyniera bezpieczeństwa, gdzie muszą się wpatrywać w afisze ostrzegawcze.

Wielce rozpowszechnioną jest w Stanach Zjednoczonych instytucja inżynierów i komitetów bezpieczeństwa. Inżynierowie bezpieczeństwa, zwani też inspektorami lub dyrektorami bezpieczeństwa, stanowią naczelny organ zakładu we wszelkich sprawach, związanych z bezpieczeństwem pracy. Głównem ich zadaniem jest wizytacja wszystkich oddziałów przed-

siębiorstwa, baczenie, aby przepisów ochronnych przestrzegano, maszyny ochraniało i t. d. Ponadto czuwają nad uświadamianiem pracowników w sprawach bezpieczeństwa, kierują działalnością propagandową, badają przyczyny wypadków i t. d. W większych zakładach taki wydział ochronny rozporządza zastępem współpracowników <sup>1)</sup>. Wydawnictwa amerykańskie podkreślają, że ci inżynierowie powinni posiadać możliwość stałego dokształcania się w drodze zwiedzania innych zakładów, udziału w kongresach i t. p. W Stanach Zjednoczonych instytucja inżynierów bezpieczeństwa tak jest rozwinięta, że już w 1925 r. w kongresie w Chicago uczestniczyło 400 inżynierów bezpieczeństwa z samych tylko stanów środkowo - zachodnich.

Poważną rolę odgrywają również komitety bezpieczeństwa, których skład i organizacja bywają rozmaite. W literaturze odnośnej podkreśla się często, że czynność komitetów tylko wtedy bywa owocna, gdy w nich uczestniczą przedstawiciele pracowników. Istnieje jednak wiele komitetów złożonych tylko z inżynierów, lub z inżynierów i majstrów.

Czytamy w *Inspektorze Pracy* <sup>2)</sup> bardzo trafne ujęcie działalności komitetów w 7-miu punktach:

---

<sup>1)</sup> Tak np. donosi Ralph Motley, że w przedsiębiorstwie, w którym pracuje, istnieje wydział bezpieczeństwa zatrudniający 8 inspektorów bezpieczeństwa. Oprócz tego istnieje sieć komitetów bezpieczeństwa, działająca pod kierunkiem generalnego komitetu, składającego się z przedstawicieli wszystkich ważniejszych oddziałów fabryki. Pod jego kierunkiem pracują komitety oddziałowe, składające się z majstrów, którzy w ten, czy inny sposób wykazali swe zainteresowania sprawą bezpieczeństwa, *Przegląd Organizacji*, 1928, Nr. 3.

<sup>2)</sup> *Inspektor Pracy* 1929, Nr. 2, 20.

- 1) rozstrząsanie ogólne zasad bezpieczeństwa i zabezpieczenia;
- 2) badanie przyczyn wypadku i zdawanie sprawy dyrekcji o znalezionych uchybieniach;
- 3) dogład maszyn i fabryki z punktu widzenia bezpieczeństwa;
- 4) dbanie, aby nowy robotnik był pouczony o niebezpieczeństwie i uprzedzanie w porę;
- 5) dbanie, aby robotnicy nie zdejmowali ochron i pilnowali ich sprawności;
- 6) dbanie, aby przyrządy pierwszej pomocy były zawsze w pogotowiu;
- 7) a głównie zajęcie się tłumaczeniem kolegom i towarzyszym pracy, że nigdy nie jest się dość ostrożnym w fabryce.

Komitety bezpieczeństwa pracują sprawnie, gdy zarządy przedsiębiorstw wykazują zainteresowanie ich działalnością i gdy powiadamiają komitety o ustosunkowaniu się do ich opinii. Członkowie komitetów winni być stale kształceni i pożądanę jest, aby się często zmieniali, tak jednak, by zawsze część pozostawała dla zapewnienia ciągłości pracy komitetu.

Prócz komitetów i inżynierów bezpieczeństwa, wydawania afiszów i ulotek, urządzania odczytów i konkursów i t. d., niektóre przedsiębiorstwa amerykańskie prowadzą akcję w formie własnych czasopism, poświęconych zagadnieniom bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Międzynarodowe Biuro Pracy tego rodzaju czasopism zebrało 41, niektóre z nich zawierają kilka stron, inne obejmują przeszło 70 stronic wielkiego formatu, wszystkie zaś są wydawane bardzo



starannie i rozdawane bezpłatnie wśród pracowników.

Amerykańskie wzory znalazły licznych naśladowców w Europie.

Podamy parę przykładów z Niemiec.

W okręgu Düsseldorf, w którym ruch ten jest szczególnie silnie rozwinięty, „liczba zakładów, które ustanowiły t. zw. inżynierów bezpieczeństwa i t. zw. komisje bezpieczeństwa, wzrosła w dalszym ciągu. Również ustanawia się w poszczególnych oddziałach mężów bezpieczeństwa, którzy pozostają w stałej łączności z inżynierem bezpieczeństwa. W poszczególnych zakładach komisje regularnie dokonywają wizytacji i konferencji, w innych odbywają się odczyty i wykłady, którym się przysłuchują majstrowie i starsi robotnicy... Jeden z zakładów wręcza szczególnie ostrożnym robotnikom specjalne odznaczenia, a warsztatom, w których przez miesiąc nie wydarzył się ani jeden wypadek, chorągiewkę. Zaznacza się silna ambicja w otrzymywaniu tych odznaczeń“<sup>1)</sup>.

Kilka przedsiębiorstw w przemyśle włókienniczym urządziło między sobą konkurs na następujących podstawach: zakład, który osiągnie największe procentowe zmniejszenie w stosunku do przeciętnej liczby wypadków w ciągu ostatnich 5 lat, będzie zwycięzcą konkursu; robotnicy zwycięskiego przedsiębiorstwa otrzymają premję pieniężną, o ile nie ulegli wypadkowi w ciągu roku, w którym odbył się konkurs. Podobnie postępuje jedna z hut, z tą jedynie różnicą, że przeznaczają premję przypadającą zwycięskiemu zakładowi na rzecz rodzin robotniczych

---

1) Jahresberichte der Gewerbeaufsichtsbeamten und Bergbehörden 1927, I, 335.

potrzebujących pomocy <sup>1)</sup>. Zarząd innej huty wypłaca premję kierownictwu oddziału, w którym częstość wypadków pozostawała poniżej pewnego poziomu. Premję podwaja się, o ile nie wydarzył się ani jeden wypadek. Jako znak zewnętrzny osiągniętego sukcesu, wywiesza się podobnie, jak to czynią w jednym z zakładów w okręgu Düsseldorf, małą chorągiew. Premję przeznacza się na cele opieki społecznej nad robotnikami <sup>2)</sup>. Godną podziwu jest wszechstronność działalności zapobiegawczej, przedsięwziętej przez jeszcze inną stałą stalownię: w zakładzie rozwieszane są wskazówki ogólne, napisy i tablice ostrzegawcze, również przy wypłacie zarobków rozdaje się różnego rodzaju rady i ostrzeżenia. Wyświetla się obrazy świetlne na ścianach głównych przejść. Ogłasza się komunikaty o wypadkach, które się wydarzyły. Każdy wypadek jest szczegółowo badany i wydawane są zarządzenia, by zapobiec podobnym zdarzeniom na przyszłość. Członkowie komisji ochrony przed wypadkami codziennie zwiedzają zakład. Prowadzi się niezmiernie dokładną statystykę wypadków. Miejsca w zakładach szczególnie niebezpieczne są oznaczone. Odbywają się odczyty i przedstawienia filmowe, urządza się konkursy. Działalność powyższa nie pozostała bez wyników: spowodowała poważny spadek liczby wypadków <sup>3)</sup>.

Działalność zapobiegawczą przeprowadzoną w tem przedsiębiorstwie uzmysławia schemat podany na stronie następnej.

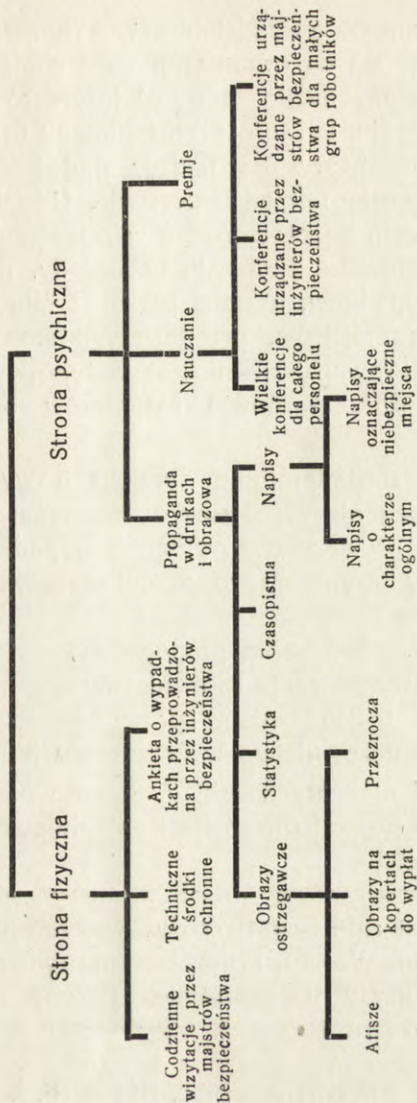
---

<sup>1)</sup> Reichsarbeitsblatt, 1929, Nr. 5, III, 38.

<sup>2)</sup> Soziale Praxis, 1929, 738.

<sup>3)</sup> Stahl u. Eisen, 1927, H. 14.

# Z A P O B I Ę G A N I E W Y P A D K Ō M



Francuskie przedsiębiorstwo Thomson-Houston'a, wzorując się na organizacji swej centrali amerykańskiej, wprowadziło całą sieć inżynierów bezpieczeństwa<sup>1)</sup>. Na ich czele stoi główny inżynier bezpieczeństwa, który ma nadzór nad bezpieczeństwem pracy w całym przedsiębiorstwie. Udziela wskazówek inżynierom bezpieczeństwa w poszczególnych zakładach, odwiedza osobiście te zakłady, dochodzi przyczyn wypadków, kształci personel fabryczny, nie wyłączając majstrów, przedewszystkiem drogą konferencyj. Prowadzi również statystykę wypadków. Do zadań poszczególnych inżynierów bezpieczeństwa należy:

1) zawiadamianie dyrekcji o wypadkach nieprzestrzegania przepisów ochronnych;

2) prowadzenie ewidencji wypadków, które się zdarzały i czynienie propozycji w sprawie pożądaných ulepszeń;

3) prowadzenie propagandy;

4) organizacja ratownictwa;

5) dochodzenie w sprawie przyczyn wypadków;

6) uczestnictwo w urządzaniu konkursów.

W niektórych zakładach tego przedsiębiorstwa istnieje ponadto komisja kontrolująca stan maszyn i narzędzi.

Przemysłowcy nasi mogliby więc korzystać z niezmiernie bogatych doświadczeń przedsiębiorstw Zachodu. Wzorów i przykładów, regulaminów i wskazówek nigdy nie zabraknie. Byleby się tylko znalazła szczerza i gorąca chęć walki z nieszczęśliwe-

---

<sup>1)</sup> Chronique i t. d. 1929 r., Nr. 3, 71

mi wypadkami! Nie twierdzimy, że w państwach zachodnich, pomiędzy którymi występują co prawda znaczne różnice co do napięcia czynu zapobiegawczego, są pod tym względem stosunki całkowicie zadawalające. Niestety, bynajmniej tak nie jest! Ale przemysłowcy nasi wykazują taką obojętność na zagadnienie bezpieczeństwa pracy, że możemy wobec nich śmiało powołać się na kraje Zachodu.

## XI. DZIAŁALNOŚĆ ZAPOBIEGAWCZA TOWARZYSTW I INSTYTUCYJ UBEZPIECZENIOWYCH ZAGRANICĄ ORAZ ORGANIZACYJ WALKI Z WYPADKAMI PRZY PRACY.

Bardzo czynną rolę w walce z nieszczęśliwymi wypadkami odgrywają zagranicą, obok organów inspekcji pracy, stowarzyszenia i instytucje różnego rodzaju. Jedne z nich zajmują się ubezpieczeniem od wypadków, inne poświęcają się wyłącznie czynowi zapobiegawczemu. Tę działalność zakłady i towarzystwa ubezpieczeniowe prowadzą w dobrze zrozumianym interesie własnym. Również przemysłowcy, tworząc i wspierając towarzystwa do walki z wypadkami, czynią to w przeświadczeniu, że zmniejszenie liczby wypadków leży w interesie samej produkcji. Niektóre instytucje, o których mowa będzie poniżej, mają charakter prawnopubliczny, przymusowy, inne prywatny i dobrowolny.

W Niemczech bardzo rozległą i wszechstronną działalność zapobiegawczą rozwija olbrzymia niemiecka instytucja ubezpieczeniowa „Związek Niemieckich Stowarzyszeń Zawodowych“ (Verband der Deutschen Berufsgenossenschaften), opierająca się na przymusie ubezpieczenia w jednym z branżowych stowarzyszeń zawodowych. Składa się z 66 organizacyj roztaczających pieczę nad 11 miljo-

nami robotników. Stowarzyszenia związkowe mają prawo wydawania przepisów ochronnych, wizytowania zakładów i dawania im zleceń, badania przyczyn wypadków, oraz karania przemysłowców, urzędników i robotników, którzy nie przestrzegają przepisów ochronnych. Poszczególne stowarzyszenia posiadają znaczną samodzielność działania, to też sposoby ich działalności są dość różnorodne, zależnie od warunków w danym przemyśle, od energii kierownictwa i t. p. Odrębna komisja „Wspólnota dla zapobiegania wypadkom“ (Arbeitsgemeinschaft für Unfallverhütung) współdziała z fabrykami maszyn, dążąc do tego, aby nie przedostawały się na rynek maszyny niezabezpieczone. Stowarzyszenia czuwają nad targami i wystawami, aby wszystkie wystawione maszyny były zaopatrzone należycie w urządzenia ochronne. Działalnością zapobiegawczą kieruje „Biuro Centralne zapobiegania wypadkom„ (Zentralstelle für Unfallverhütung). Działalność propagandowa poszczególnych stowarzyszeń jest dość różnorodna. Inspektorowie szerzą ustną propagandę wśród pracowników, urządzają odczyty i konkursy, mają wykłady w szkołach zawodowych i doszkalających. Niektóre stowarzyszenia urządzają konkursy<sup>1)</sup>, nadają medale i odznaki honorowe. Opracowują filmy i przezrocza, prowadzą wycieczki

---

<sup>1)</sup> Znaczne powodzenie miał konkurs urządzony przez jedno ze stowarzyszeń. Postawiono pytanie tej treści: Jak mam się zachować przy mojej pracy zawodowej, by ustrzec się wypadków? Na odznaczenie wyznaczono 1.500 mk., które rozdzielone na 20 nagród. Najwyższa nagroda wynosiła 500 mk. Otrzymało około 800 odpowiedzi.

do muzeów bezpieczeństwa pracy. Szczególną uwagę zwrócono na wydawanie afiszów ostrzegawczych. Do tego zużytkowano 282 pomysły, a plakatów rozdano około 4 milionów. Działem tym trudni się w tym celu utworzona instytucja: Unfallverhütungsbild G.m.b.H., która wydaje nadto corocznie kalendarz kieszonkowy (w 1928 r. 1.700.000 egzemplarzy). Stowarzyszenia wzięły żywy udział w Tygodniu Bezpieczeństwa, który się odbył w lutym 1929 r. Nakładem Związku ukazał się okazały poczet naukowych i popularnych wydawnictw z dziedziny bezpieczeństwa pracy. Roczne sprawozdania Związku tworzą tom objętości 600—700 stron druku.

We Włoszech „Stowarzyszenie przemysłowców dla zapobiegania wypadkom“ zostało dekretem z 1926 r. przekształcone na towarzystwo „narodowe“ o charakterze przymusowym. Według Sprawozdania za 1927 r. pociągnęła ta zmiana za sobą powiększenie liczby podległych jego kontroli przedsiębiorstw z 6.300 na 200.000. Personel administracyjny wynosił w końcu 1927 r. 86 osób, inspekcyjny 84 osoby. Stowarzyszenie dzieli się na sekcję przemysłową i rolną, oraz na kilka służb specjalnych, roztaczających pieczę nad instalacjami elektrycznymi, dźwigami, kotłami i t. d. Inspektorowie dokonali w ciągu 1927 r. 57 tysięcy wizytacji. Sprawozdanie podkreśla szczególne trudności, jakie nastęrcza działalność zapobiegawcza w rolnictwie. Propaganda polega na wydawaniu afiszów, kart pocztowych, wyświetlaniu filmów i t. p. Stowarzyszenie wydaje pismo *Securitas* o nakładzie 5.000 egzemplarzy.



Szwajcaria jest jedynym krajem, gdzie działalność wizytacyjna Szwajcarskiej Kasy Narodowej Ubezpieczeń od wypadków (Caisse Nationale Suisse d'assurance en cas d'accidents) posiada większe znaczenie, aniżeli wizytacje inspekcji pracy. Kasa jest przymusowym zakładem ubezpieczeń, kładącym silny nacisk na czyn zapobiegawczy. Utrzymuje stałą łączność z fabrykami maszyn i fabrykami urządzeń ochronnych, oraz zatrudnia monterów i maszynistów, którzy urządzenia te montują i pokazują sposoby posługiwania się nimi. Maszyny i środki ochronne zalecane przez Kasę cieszą się znacznym powodzeniem. W 1927 r. obniżono 109 przedsiębiorstwom składkę ubezpieczeniową z powodu zastosowania przez nie dostatecznych urządzeń ochronnych.

Z pośród organizacji o charakterze dobrowolnym, społecznym najpotężniejszą jest w Stanach Zjednoczonych instytucja National Safety Council (Narodowa Rada Bezpieczeństwa) w Chicago. Do organizacji tej, założonej w 1913 r., należy 3.478 przemysłowców i 890 stowarzyszeń, towarzystw ubezpieczeniowych, szkół, bibliotek, osób postronnych. Liczba robotników objętych tą więzią wynosiła 3,5 miliona w końcu 1926 r. O rozmiarach krzątania się Rady najwymowniej świadczyć mogą liczby następujące: roczne wydatki przekraczają kwotę 500.000 dolarów, biuro zatrudnia około 65 urzędników i w 1924 r. udzieliło odpowiedzi na 7.000 zapytań, biblioteka zawiera przeszło pół miliona tomów. Rada posiada własne muzeum i zbiory.

Ruch amerykański odznacza się między innymi

tem, że nie ogranicza się do zagadnień wyłącznie przemysłowych, ale zajmuje się zapobieganiem wypadkom, gdziekolwiekby się wydarzyły: przy pracy, czy na ulicy, w domu czy w szkole. Działalność Rady rozciąga się również na sprawy higieny, chorób zawodowych i t. p. i jest prowadzona z rozległym, iście amerykańskim rozmachem. Rozmach ów ułatwia ta okoliczność, że wielu członków towarzystw ubezpieczeniowych płaci składkę w wysokości 10.000 dolarów.

Na czoło wszechstronnej działalności National Safety Council'u wysuwa się propaganda niezmiernie żywa, nadzwyczaj pomysłowa, rozwijana pod hasłem: *Safety first*—„Bezpieczeństwo przede wszystkim“. Wydawane więc są niezliczone czasopisma, okólniki, afisze, urządzane konferencje, zjazdy, konkursy, opracowywane są obrazy świetlne i filmy kinematograficzne, wydawane kalendarze bezpieczeństwa. Corocznie urządza się „tygodnie bezpieczeństwa“. W 1923 r. obchodzono taki tydzień w 21 miastach, a wypadki zmniejszyły się o 25% — 75%.

Rada ma zwyczaj zwoływać coroczne kongresy o charakterze propagandowym. W siedemnastym kongresie, który odbył się w Nowym Yorku w październiku 1928 r., uczestniczyło przeszło sześć tysięcy osób z różnych stron Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ogromna ta liczba uczestników świadczy dobitnie o olbrzymim zainteresowaniu, którem się ruch *Safety First* cieszy w Ameryce. Kongres trwał pięć dni, dzielił się na 29 sekcji, odbyło się

na nim 122 zebrań plenarnych i sekcyjnych i omówiono 383 referaty.

Poza propagandą zajmuje się instytucja pracami naukowo-badawczymi, których wyniki ogłasza w licznych broszurach. Silny nacisk jest kładziony na uświadamianie dzieci w szkołach: w tym celu wydawane są oprócz osobnego pisma broszury, afisze, ponadto odrębny sekretarz odwiedza szkoły.

Rada dzieli się na sekcje, poświęcające swą uwagę poszczególnym dziedzinom (automobile, przemysł drzewny, mechaniczny, budowlany, górniczy i t. d.). W większych miastach Stanów Zjednoczonych działają komitety miejscowe. Organem Rady jest pismo *Safety News*.

W Anglii żywą działalność rozwijają dwa stowarzyszenia: *National Employers Mutual General Insurance Association* oraz *National Safety First Association*. Pierwsza z tych organizacji zajmuje się poza działalnością zapobiegawczą również ubezpieczeniem. Posiada 25.000 członków. Inżynierowie delegowani przez stowarzyszenie odwiedzają zakłady, udzielają rad i wskazówek, uczestniczą w posiedzeniach komitetów bezpieczeństwa i t. d. Poszczególne wydziały zajmują się inspekcją kotłów, instalacyj elektrycznych, łańcuchów, wind i t. d. Nadto stowarzyszenie prowadzi działalność propagandową, wydaje pismo, broszury, plakaty i t. d.

Druga organizacja, *National Safety First Association*, zajmuje się tylko działalnością zapobiegawczą i trzyma się zdala od wszelkich czynności ubezpieczeniowych. Obejmuje około 500.000

robotników. Prócz działu propagandy Stowarzyszenie posiada służbę inspekcyjną. Inżynier odwiedza każdy zakład, należący do Stowarzyszenia, raz lub dwa razy do roku, gdzie omawia zagadnienia bezpieczeństwa pracy z komitetami i inżynierami bezpieczeństwa, dyrekcją i pracownikami.

We Francji działa w tym kierunku wiele stowarzyszeń, przeważnie zajmujących się prócz tego ubezpieczeniami. Najważniejsze jest stowarzyszenie *Association des Industriels de France contre les accidents du travail*, założone w 1883 roku, obejmujące obecnie około 4.000 przedsiębiorstw i 500.000 robotników. Posiada 15 agentów, którzy odwiedzają zakłady, badając obok stanu urządzeń ochronnych również stan urządzeń przeciwpożarowych i instalacyj elektrycznych. Towarzystwo wydaje książki, broszury, biuletyny miesięczne, urządza konferencje i kongresy, konkursy, rozdziela medale i dyplomy pomiędzy robotnikami, majstrami i przemysłowcami, którzy położyli zasługi na polu bezpieczeństwa pracy. Stowarzyszenie jest upoważnione przez Ministerstwo Oświaty do urządzania konferencyj w szkołach zawodowych. Z pobudki Stowarzyszenia powstało muzeum bezpieczeństwa pracy w Paryżu.

W początkach 1928 r. Stowarzyszenie wyłoniło wraz z *Association des Industriels du Nord contre les accidents du travail* oraz *Association Normande pour prévenir les accidents du travail* instytucję centralną pod nazwą *Bureau Central de Prévention des Sociétés d'Assurances*. Zadaniem tej organizacji jest ożywienie działalności

zapobiegawczej, uzgodnienie działalności poszczególnych stowarzyszeń, wymiana doświadczeń wzajemnych i t. d.

W Belgji bardzo wydatną działalność prowadzi stowarzyszenie *Association des industriels de Belgique pour l'étude et la propagation des engins et mesures propres à préserver les ouvriers des accidents du travail*<sup>1)</sup>.

Czynności stowarzyszenia podzielone są pomiędzy 11 działów, które zajmują się: inspekcją zakładów, dozorem lin, dozorem łańcuchów i pasów, kontrolą wirówek, kontrolą mostów ruchomych, dźwigów, kolejek; sprawdzaniem lamp górniczych; badaniem urządzeń przeciwpożarowych, wytrzymałości drutów, materiałów przeznaczonych dla kopalń i wkońcu propagandą afiszową. Inżynier-inspektor, po każdej wizytacji zakładu, wręcza przemysłowcowi notatkę, w której zawarte są uwagi, rady i wskazówki, dotyczące zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie. Notatki mają charakter praktyczny i biorą pod uwagę, aby zabezpieczenia nie przeszkadzały w pracy. Stowarzyszenie rozwija wyteżoną działalność wydawniczą.

Również w innych krajach, np. w Czechosłowacji, Kanadzie, Szwecji, istnieją stowarzyszenia o charakterze podobnym do wyżej opisanych. Do wielu z tych organizacyj przemysłowcy należą dobrowolnie. Skłania ich do poparcia prac takich sto-

---

<sup>1)</sup> Por. dr. W. Hummel: *Ochrona życia i zdrowia robotników. Inicjatywa prywatna. (Inspektor Pracy, 1929, No. 6).*

warzyszeń dobrze zrozumiany interes własny. Belgij-  
skie stowarzyszenie w taki sposób tłumaczy prze-  
mysłowcom korzyści, jakie przynosi przynależność do  
organizacji <sup>1)</sup>):

1) w wyniku jego istnienia nastaje wybitne  
zmniejszenie się obfitości nieszczęśliwych wypadków  
w zakładzie;

2) zarządzający zaoszczędza sobie dużo trosk  
i nieustannego niepokoju za sprawę zwiększonego  
bezpieczeństwa i zdrowotności w zakładzie;

3) w razie nieszczęśliwego wypadku, który  
pomimo wszystko może się zdarzyć, sąd będzie  
miał dowód, że przemysłowiec nie zaniedbał niczego,  
co odeń zależało, aby uniknąć nieszczęścia;

4) powstaje możliwość osiągnięcia niższej stawki  
ubezpieczeniowej wobec mniejszego ryzyka, które  
uległo obniżeniu przez poprawę bezpieczeństwa pracy;

5) istnieją warunki sprzyjające zwiększeniu wy-  
dajności pracy i polepszeniu jakości wyrobu.

U nas Zakład Ubezpieczeń w przeciwstawieniu  
do zakładów zagranicznych nie zajmuje się sprawą  
zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, nie prowadzi  
żadnej propagandy, nie zaprzęta się sprawą bada-  
czo-wydawniczą. A przecież nie było u nas do  
ubiegłego roku żadnego stowarzyszenia, żadnej insty-  
tucji, któraby wszczęła wytrwałą walkę z nieszczęśli-  
wymi wypadkami! Dopiero [w połowie 1929 r. po-  
wstał w Bydgoszczy Komitet Organizacyjny  
Towarzystwa Walki z Nieszczęśliwymi  
Wypadkami. Komitet w swojej sekcji propagan-

---

<sup>1)</sup> Hummel, l. c., 11.

dowej rozpoczął działalność odczytową w większych ogniskach przemysłu i dąży do zawiązania całego mnóstwa Komitetów Regionalnych Towarzystwa, których delegaci zbiorą się w Warszawie i tam powstanie organ centralny towarzystwa, łączący w jedno wszystkie Komitety Regionalne, oraz będzie wybrany Zarząd Centralny Towarzystwa<sup>1)</sup>. Program tej organizacji wytyka sobie takie cele: 1) propaganda wszelkiego rodzaju: odczyty, broszury, plakaty, kursy, teatr; selekcja młodocianego pracownika, czuwanie nad jego rozwojem fizycznym i uświadomieniem; 2) propaganda wśród pracodawców i współdziałanie z Zakładem Ubezpieczeń w celu obniżania składek ubezpieczeniowych, jako premjum za zmniejszenie liczby wypadków; 3) współpraca z powstającym Muzeum Bezpieczeństwa i Higjeny Pracy.

Komitet (urządził w grudniu 1929 r. bezpłatne kursy bezpieczeństwa i higjeny pracy, na których między innymi omawiano sprawę zaopatrzenia w urządzenia ochronne maszyn w różnych gałęziach przemysłu, przepisy bezpieczeństwa dla poszczególnych działów przemysłu, higjenę oświetlenia fabrycznego i t. d. Komitet wydał dwie broszury propagandowe.

Towarzystwo winno się spotkać z czynnym poparciem kół pracowniczych i przemysłowców. Przemysłowcy nasi lubią powoływać się na naszych sąsiadów zachodnich, niechże i w tej dziedzinie na Zachód się powołują, niech się na nim wzorują, niech wstępują w jego ślady. Im energiczniej, im wytrwalej

---

<sup>1)</sup> O s z c z a k i e w i c z H.: Nieszczęśliwe wypadki i t. d., 19 — 20.

czynić to będą, na tem większy zasłużą sobie poklask całej światłej opinii społecznej. Jeżeli względy humanitarne ich na tę drogę nie skłonią, to może przemówi do nich hasło *La sécurité paie!* — Bezpieczeństwo popłaca! W obecnych czasach oszczędności i racjonalizacji taki argument winien<sup>by</sup>chyba posiadać wymowę najgłębszą. Amerykanie lubią wszystko obliczać z ołówkiem w ręku. Jeden z największych trustów amerykańskich *United States Steel Corporation* wydał w ciągu 10 lat na cele bezpieczeństwa pracy 9.763.000 dolarów, co dało mu oszczędność w wysokości 14.610.000 dolarów, osiągnął więc czystego zysku prawie pięć milionów.



## XII. PROPAGANDA BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

Wspominaliśmy niejednokrotnie już o znaczeniu działalności uświadamiającej, propagandowej. Nie stawiamy jej na planie pierwszym, nie odsuwamy innych metod czynu zapobiegawczego na plan dalszy. Działalność propagandowa winna iść równoległe z polepszaniem warunków pracy, skracaniem czasu pracy, rozwojem higieny przemysłowej, poprawą poziomu zarobków i zasady płac. Nie może wydać dodatnich wyników bez technicznego zabezpieczenia maszyn, bez należytego urządzenia budynków fabrycznych. Dopiero splot wszystkich tych warunków wytworzy atmosferę wrogą powstawaniu wypadków.

Propaganda kierować się winna przede wszystkim ku robotnikom nowowstępującym, a zwłaszcza młodzieży, lekceważącej z braku doświadczenia bezpieczeństwo jej grożące i pragnącej popisywać się swą odwagą, czy zręcznością. Nowi robotnicy winni być dokładnie uświadamiani przez swych przełożonych, powinni otrzymywać odpowiednio ułożone przepisy ochronne, znajdować się pod ścisłym i stałym dozorem. Dla nich powinny być urządzane specjalne pogadanki, wyświetlane przezrocza i filmy.

Duch przezorności powinien być wyrabiany u robotników już od pierwszego dnia ich pobytu w fabryce.

Nie należy jednak zaniedbywać propagandy również wśród pracowników starszych. U robotników, którzy pracowali wiele lat nie narażając się na okaleczenie, występuje bowiem lekceważenie dla spraw bezpieczeństwa pracy, które może prowadzić do tragicznych następstw.

Niepodobna w krótkim zarysie wyczerpująco zobrazować bogatą działalność propagandową, jaka się w latach ostatnich przejawia na Zachodzie. Z każdym zadaniem, czy to będą afisze, czy konkursy lub odczyty, łączy się wiele zagadnień ubocznych, z pozoru drugorzędnych, a jednak rozstrzygających o powodzeniu akcji. Nie wystarczy zawiesić afisz. Musi to być i dobry afisz i dobrze powieszony. Nie wystarczy ogłosić konkurs. Organizacja jego musi być gruntownie przemyślana. Nie wystarczy urządzać odczyty — muszą być dostosowane do audytorjum <sup>1)</sup>. W szczególności te jednak wnikać nie mamy zamiaru, bogata w tym przedmiocie literatura zagraniczna udzieli aż nadto wskazówek. Trzeba jednak do niej sięgać lub zwracać się do specjalistów, nie zaś polegać tylko na własnym „wyczuciu”. Jako zasadę ogólną należy podać, że wszystkie poczynania winny być przedsięwzięte w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami pracowników <sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Stwierdzono również, że odczyty urządzone dla szerszych audytorjów przynoszą znacznie mniejsze korzyści, aniżeli dla mniejszych gromadek.

<sup>2)</sup> Jedno z przedsięwzięcia amerykańskich stwierdza, że mogło wykorzystać 90% rad udzielonych przez pracowników.

## 1) Afisze ostrzegawcze.

Afisze ostrzegawcze są środkiem, który pracownikowi w sposób najprostszy i najbardziej bezpośredni uzmysławia grozę czyhającego nań niebezpieczeństwa, nawoływa do ostrożności i daje zarazem wskazówkę praktyczną, jak postępować należy, by się ustrzec wypadku. Państwa Zachodu, a zwłaszcza Stany Zjednoczone wysuwają tę drogę propagandy na plan pierwszy. O wielkich rozmiarach akcji zapobiegawczej zapomocą plakatów świadczyć mogą następujące liczby: W Stanach Zjednoczonych liczba różnego rodzaju plakatów idzie w tysiące<sup>1)</sup>. Sam National Safety Council wydaje ich miesięcznie 36. Niektóre większe zakłady przemysłowe publikują własne plakaty. W Anglii było w 1925 r. około stu różnych afiszów, w Niemczech 70, w Holandji 35 i t. d. Ogółem rozdano w Niemczech około 4 milionów egzemplarzy plakatów. W Holandji rozdało Muzeum Bezpieczeństwa Pracy do końca 1927 r. 67.000 sztuk.

Charakter plakatów bywa bardzo różny. Niektórzy mówią o typach narodowych. Wydaje nam się, że jednak istnieją w tej dziedzinie tak silne wzajemne wpływy i zapożyczania się, iż trudno mówić o wyraźnych typach narodowych. Treść afiszów może być ogólna lub szczegółowa. Może więc wogóle nawoływać do ostrożności, rozwagi, przestrzegać przed wypadkami i ich następstwami. Może natomiast wskazywać na niebezpieczeństwo pracy

---

1) W katalogu wydanym w 1928 r. wymieniono 252 najlepsze afisze.



Uwaga! Nie zdejmować ochrony!

przy ściśle określonych maszynach, instalacjach, przy danym rodzaju robót i t. d. Treść afiszów może być dodatnią lub ujemną. Tamte przedstawiają jak postępować należy, by się nie narazić na nieszczęście, lub pokazują dobroczynne skutki ostrożności. Te obrazują nieszczęśliwy wypadek i jego skutki w ca-

łej grozie oraz unaoczniają błędne postępowanie, które do wypadku doprowadziło. Są też afisze, składające się z dwóch obrazów, jeden przedstawia błędny sposób postępowania, drugi zaś właściwy.

Niekażdy afisz wywołuje jednaki skutek. Skuteczność plakatu zależna jest w wysokim stopniu od starannego doboru rysunku, należytej redakcji napisu, odpowiedniego ustalenia barw i rozmiarów oraz właściwego wyboru miejsca i sposobu umieszczenia. Błędnie ułożony i źle wywieszony plakat może minąć się z celem, wywoływać ironiczne uwagi ze strony pracowników, miast zapobiec, może nawet wywołać wypadki <sup>1)</sup>.

Amerykanie i Anglicy lubią naogół afisze pogodne. Widzimy na obrazie robotnika uśmiechniętego, zadowolonego, z napisem, że używa urządzeń ochronnych i nic mu się złego zatem stać nie może. Często widać wesoło bawiące się dzieci, lub roześmianą żonę czy narzeczoną. Napis głosi, że robotnik winien wystrzeżać się niebezpieczeń-

#### AFISZ AMERYKAŃSKI.



Szczęśliwy chłopiec, jego ojciec jest uważnym robotnikiem!

<sup>1)</sup> Por. Dr. K. Seesemann: L'enseignement de la prévention des accidents dans l'établissement, *Chronique* i t. d. 1929 Nr. 4.

stwa w imię szczęścia swej rodziny. Istnieją też afisze humorystyczne<sup>1)</sup>, np. narzeczona daje kosza młodzieńcowi z ręką na temblaku, i obandażowaną nogą. „Bardzo żałuję — mówi dziewczyna, odwracając się odeń — jesteś doskonałym chłopcem, ale po-

#### AFISZ NIEMIECKI.



Jazda w wyciągach towarowych jest  
wzbroniona.

ważna dziewczyna myśli o przyszłości, pragnie mieć męża, który będzie uważał przy pracy“. Są jednak również afisze o treści smutnej: odtwarzające np. płaczące żony i dzieci i afisze rzeczowe, przedstawiające jak n. p. wyglądać winny narzędzia utrzymane w

dobrym stanie z odpowiednimi przepisami. W Anglii i w Niemczech bardzo często afisze przedstawiają dobry i zły sposób postępowania przy pracy. Niemcy ponadto lubują się w afi-

szach wywołujących zgrozę. Kościotrupy, czaszki powtarzają się często, jak również okaleczone nogi, ręce i t. d.<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Teoretycy wypowiadają się naogół zarówno przeciw afiszom humorystycznym, jak i afiszom wywołującym strach.  
<sup>2)</sup> Jedno z niemieckich stowarzyszeń zawodowych podaje w tej sprawie następujące spostrzeżenie: „Ubezpieczeni wykazują ostatnio większe zainteresowanie się afiszami ostrzegawczymi. Jedną z przyczyn tego jest to, że osoby na obrazach zostały przedstawione jako ludzie rzeźcy, rozbudzeni.

Wad niemieckich plakatów s równie obszerne przepisy umieszczone drobnym drukiem, podczas gdy na obrazach anglosaskich napisy s narysowane mo liwie wielkimi literami.

Istnieje w tym zakresie bardzo obfita literatura, która opiera się na dotychczasowych do wiadzeniach wytyka sposoby, jak winna by prowadzona propaganda afiszowa. Na wniosek stowarzyszenia zawodowego przemysłowców górniczych w Bochum, dr. Seesemann \*) tak w streszczeniu uj ł swe wskazówki:

- 1) Nie nale y wywiesza równocze nie wielu afiszów, gdy rozpraszają to uwagę .

AFISZ FRANCUSKI.



Posługujcie si tylko drabinami które s W dobrym stanie!

Obrazy obecne dla Ich milego wygl du ogl dane s dlu ej, ni dawniejsze z osobami o twarzach wykrzywionych przez ból lub przestach. Szczególnie skuteczne s afisze, na których przeciwstawione jest zarówno fałszywe jak i wła ciwe post powanie". (Jahresberichte der gewerblichen Berufsgenossenschaften iiber Unfallverhütung f i i r 1927, 134).

\*) Por. dr. K. Seesemann: L'enseignement de la prevention des accidents dans Tetablissement, Chronique i t. d., 1929, Nr. 4.

- 2) Należy umieszczać afisze w miejscach, kędy robotnicy przechodzą do pracy lub z niej powracają. Wskazane jest umieszczanie ich w miejscach, gdzie robotnicy się zatrzymują.

#### AFISZ ANGIELSKI.



Podnoszenie ciężarów we właściwy sposób jest łatwe, w niewłaściwy niebezpieczne!

- 3) Afisz winien być zawieszony na wysokości oczu i oświetlony specjalnym światłem, obok niego należy umieszczać żadnego innego obwieśczenia.
- 4) Afisz winien być wywieszony na przeciąg 24 godzin.
- 5) Po upływie tego czasu należy go zdjąć, gdyż nie będzie już wywierał żadnego wrażenia.
- 6) Wywieszać afisze należy raz lub dwa razy na tydzień.
- 7) Ten sam afisz nie powinien być wznawiany przed upływem 6 miesięcy.
- 8) Od zasady umieszczonej pod 7) da się uczynić wyjątek, jeśli w zakładzie nastąpił odpowiedni wypadek. Wtedy należy wywiesić afisz



z przypomnieniem wypadku i wyjaśnieniem, jak należy postąpić, by nieszczęścia uniknąć.

- 9) Urzędnik, pod którego zawiadywaniem znajdują się afisze, powinien prowadzić rejestr wywieszanych afiszów.
- 10) Afisze umieszczone w miejscach pracy a wskazujące na fałszywe ruchy, których należy unikać, winny być bezwarunkowo wycofane <sup>1)</sup>.

Powyższe wskazówki, które wydają się nam słuszne, nie są jednak jeszcze ogólnie uznane. Najważniejsze są następujące rady, zamieszczone przez niemieckie katalogi organizacji Unfallverhütungsbild G. m. b. H.:

1) Na jednym miejscu należy wywieszać tylko jeden plakat. 2) Przy wywieszeniu nowego należy usunąć stary. 3) W związku z wypadkiem, który nastąpił, wskazane jest wywieszenie odpowiedniego plakatu.

Amerykańscy autorzy zwracają uwagę, że narysowane przez robotników afisze, wywierają sil-

AFISZ ROSYJSKI.



Не накладывай рук  
во время бега!

<sup>1)</sup> Wszystkie powyższe wskazówki autor uzasadnia szczegółowo.

ne wrażenie, choćby były wykonane niedołącznie i nieestetycznie, jeśli dotyczą wypadku, który w zakładzie właśnie się wydarzył.

Wielkie wrażenie wywierają fotografie rzeczywistych wypadków. Obraz posiada między innymi i tę zaletę, że może być wszechstronnie wykorzystany. Możliwości te przedstawia Michels, kierownik instytucji Zentralstelle für Unfallversicherung, w sposób następujący. „Można go wywiesić w najrozmaitszych miejscach, użyć jako ilustracji do różnych wydawnictw, lub jako przezrocza do uzupełnienia i objaśnienia odczytu. Używa go

#### AFISZ JAPOŃSKI.



Nie zastawiajcie przejść!

nich okazjach, posiedzeniach, odczytach i t. d., znajdują te obrazy zastosowanie<sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Reichsarbeitsblatt l. c., III. 37.

<sup>2)</sup> Muzeum w Amsterdamie wydało do końca 1927 r. 1<sup>1/2</sup> miliona nalepek.

U nas propaganda za pośrednictwem obrazów jest rozwinięta nadzwyczaj słabo. Kilkanaście afiszów wydała Ubezpieczalnia poznańska, trochę wy-

AFISZ NIEMIECKI.



Podczas biegu nie należy usuwać ochron!

szło na Śląsku. Są to naogół afisze budzące zgrozę (według wzorów niemieckich). Władze górnicze doszły do wniosku, że takie afisze nie odpowiadają psychice polskich robotników, zamierzają je więc wycofać i zastąpić innymi. Niektórzy przemysłowcy z b. dzielnicy pruskiej, nie zadawalając się nader szczupłą liczbą krajowych plakatów, sprowadzają je z Niemiec, tłumacząc tylko napisy na język polski.

Zupełnie niewłaściwie postawiona jest również sprawa wywieszania afiszów. Zarządy zakładów uważają, że z chwilą wywieszania ich gdziebądź

#### AFISZ POLSKI.



i jakbądź obowiązek swój spełniły. Bodaj są nieświadome tego, że działanie afiszów zależy nie tylko od ich treści, ale niemniej od sposobu i miejsca rozwieszenia.

Mając w kraju tylu wybitnych artystów-malarzy, tworząc świetne afisze reklamowe, które na wystawach międzynarodowych zyskują powszechny poklask, nie

powinniśmy pozostawać w tyle w dziedzinie afiszów ostrzegawczych<sup>1)</sup>. Jestto wszak propaganda

<sup>1)</sup> „Chronique de la sécurité industrielle“ podaje afisze z Chili, Urugwaju i innych egzotycznych państw. Niema zaś ani jednego z Polski, bo istotnie nie mamy się

mało kosztowna a bardzo skuteczna, zwłaszcza na początku, kiedy niema przesytu afiszami, który podobno w Niemczech już ma występować. Urząd bezpieczeństwa pracy miałby tu wdzięczne zadanie do spełnienia.

Obok afiszów, które, jakeśmy wspominali, w różny sposób mogą być wykorzystane, ważnym środkiem propagandowym są napisy. Treść ich powinna być krótka i dobitna, a sposób ogłoszenia możliwie przykuwający uwagę. Wielce różna może być ich treść. Jedne z nich, zawieszane w miejscu szczególnie niebezpiecznym, przestrzegają przed niebezpieczeństwem tu grożącym. Tak np. muszą u nas przewody elektryczne być zaopatrzone w odpowiednie napisy. Inne, mają treść ogólną, wzywają do rozwagi, uzmysławiają smutne skutki nieuwagi i niedbalstwa. Wiele napisów ogłosiła Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu. Napisy te brzmią: „Pamiętać o niebezpieczeństwie“, „Lepiej małe straty czasu, niż

---

niestety w tej dziedzinie czem popisywać. Pierwszym objawem żywszego zainteresowania się tą sprawą jest wystawienie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej czterech plakatów na Powszechnej Wystawie Krajowej 1929 r. w Poznaniu. „Wybrano tematy ogólne, możliwości wypadków najczęstszych i zdarzających się w rozmaitych gałęziach pracy. Zastosowano w układzie plakatu dwie metody, malarską i fotomontażową. Uczyniono to świadomie. Celem było pokazanie metod i możliwości propagandy plakatowej i dlatego użyto metod rozmaitych, by wypróbować, która z nich jest bardziej odpowiednia. Okazało się, że obydwie dają zamierzony efekt, oczywiście warunkiem powodzenia będzie zawsze wysoki poziom artystyczny“. (10 lat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na P. W. K. 1929. Warszawa, 99).

wypadek“, „Żadna renta nie może zastąpić zdrowych członków“, „Pouczyć niedoświadczonych“, „Żonie i dzieciom winieneś zdrowie i życie“, „Unikać styczności z pędniami“ i t. d. Zagranicą środek ten jest bardzo rozpowszechniony. W Anglii umieszcza się takie np. napisy: „Żona człowieka nierozważnego jest prawie wdową“, albo „Czy jesteś tak rozważny, jakim powinieneś być“, „Zabezpieczenie jest lepsze, niż leczenie“ i t. p.



Napis ostrzegawczy w jednej z niemieckich fabryk.  
„Bądźcie ostrożni! Myślcie o waszych rodzinach“!

## 2. Przezrocza i filmy.

Znaczne zainteresowanie budzą wśród pracowników przezrocza, a zwłaszcza filmy poświęcone wypadkom. Filmy mogą mieć charakter dwojaki: połączone z fabułą lub bez niej; bywają też filmy

z fabułą humorystyczną. Niemieckie stowarzyszenia zawodowe wytwarzają wiele filmów. W 1928 r. wyświetlano między innymi filmy następujące: „Człowiek w niebezpieczeństwie“, „Baczość! Niebezpieczeństwo!“, „Pierwsza pomoc“, „Zapobieganie wypadkom w Ameryce“, „Zapobieganie wypadkom w cukrownictwie“, „Wypadki spowodowane prądem elektrycznym“, „Niebezpieczeństwo wypadków przy pracy na dachach oraz zapobieganie im“ i t. d.

Wiedeńska Zentralstelle für Unfallverhütung dała pobudkę do wyświetlenia filmu o trzech aktach. Film odtwarza tragedję rodziny, której ojciec został dotknięty wypadkiem, i daje obraz niebezpieczeństw, grozących w różnych gałęziach przemysłu oraz środków ochronnych, któremi należy się posługiwać. W filmie tym wzięli udział wybitni aktorzy wiedeńskiego Burgtheater i zużyto bogaty zasób zwykłych forteli filmowych. Również w Ameryce wyświetlane są filmy propagandowe, jednak fachowcy nie są jeszcze zgodni co do ich najwłaściwszego charakteru. Także w innych krajach przemysłowych istnieją filmy poświęcone wypadkom przy pracy, spotykane wszędzie z niekłamanym zainteresowaniem.

W Polsce wytworzony był tylko jeden film poświęcony higijenie i bezpieczeństwu pracy, z pobudki Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

### 3. M u z e a.

Jednym ze środków celowej i stałej propagandy w sprawie walki z wypadkami—są muzea poświęcone zagadnieniom bezpieczeństwa pracy. W Pol-

sce niema takiego muzeum, ale wiadomo nam o istnieniu zagranicą 24 tego rodzaju instytucyj. Muzea społeczne, muzea bezpieczeństwa pracy, muzea ochrony pracy (różne bywają ich nazwy) istnieją w Niemczech, we Francji, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych, ba nawet w Hiszpanji, Argentynie, Luksemburgu i Afryce Południowej.

Najnowszem, najbardziej nowoczesnie urządzeniem muzeum jest muzeum przemysłowe w Londynie, utworzone przez angielskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w 1927 r. <sup>1)</sup>. Przy urządzeniu tego muzeum współdziałało wiele instytucyj rządowych i naukowych, a przemysłowcy udzielili większej części wystawionych przedmiotów. Gmach muzeum jest postawiony specjalnie w tym celu. Budowa jego przypomina fabrykę, co ułatwia należyte rozstawienie wystawionych przedmiotów. Muzeum dzieli się na 51 sekcyj, z których 35 poświęcono bezpieczeństwu pracy: zagadnienie to panuje nad innymi. Uwzględniono wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia ochronne i muzeum może służyć kołom zainteresowanym za źródło informacji o najlepszych środkach ochronnych, zatwierdzonych przez miarodajne władze rządowe. Spełnienie zadań dydaktycznych ułatwia ta okoliczność, że dyżuruje w muzeum stale urzędnik inspekcji pracy, który służy potrzebnymi wskazówkami. W ten sposób urzędnicy inspekcji pracy zaznajamiają się równocześnie szczegółowo z urządzeniami ochronnymi, odbywają swego rodzaju praktykę. Szczególną uwagę zwrócono

---

<sup>1)</sup> Chronique I t. d., 1929, Nr. 1.



w muzeum na sprawę oświetlenia i przewietrzania zakładów przemysłowych.

Do liczby najbardziej nowoczesnie urządzonych należy również muzeum w Charlottenburgu<sup>1)</sup>. Powstało na mocy uchwały parlamentu Rzeszy w 1903 r., a podlega Ministerstwu Pracy. Zajmuje 4000 m<sup>2</sup> zabudowanej przestrzeni. Gmach jest jednopiętrowy: parter poświęcono zagadnieniom bezpieczeństwa technicznego, pierwsze piętro higienie przemysłowej i higienie ogólnej. W muzeum są sale przeznaczone na odczyty z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy. Za pomocą modeli i urządzeń przedstawiane są najbardziej nowoczesne środki bezpieczeństwa przy kotłach, silnikach, pędniach, dźwigach, instalacjach elektrycznych, urządzeniach transportowych i przeciwpożarowych w poszczególnych działach przemysłu. W dziale higieny pracy zobrazowano higienę życia rodzinnego, racjonalnego odżywiania, opiekę nad niemowlętami, działanie alkoholu i chorób wenerycznych, poradnictwo zawodowe, wpływ temperatury, działanie kurzu, racjonalne oświetlenie, odzież ochronną, maski, okulary, przyrządy ratownicze, pierwszą pomoc i t. d. Modele są przeważnie własnością wytwórców. Gdzie sprawy nie dało się przedstawić za pomocą modelu, tam posługiwano się wykresami, obrazami, lub fotografiami. Na ścianach i przepierzeniach wywieszono bardzo wiele afiszów ostrzegawczych, wydanych przez Związek Niemiec-

---

<sup>1)</sup> Inż. I. Ettinger: Muzea bezpieczeństwa pracy w Szwajcarii, Włoszech, Niemczech (Praca i Opieka Społeczna, rok IX, zesz. 1, 94).

kich Stowarzyszeń Zawodowych dla poszczególnych gałęzi wytwórczości.

Muzeum paryskie<sup>1)</sup> założone w 1903 r. posiada wymiary znacznie skromniejsze, rozpościera się bowiem na przestrzeni 700 m<sup>2</sup> i mieści się w trzech salach. Największa zawiera transmisję, poruszającą kilkanaście maszyn, które funkcjonują wobec publiczności. Maszyny te wyposażono w klasyczne środki bezpieczeństwa, poczęści w urządzenia nagrodzone na międzynarodowych konkursach, urządzanych przez Stowarzyszenie Przemysłowców Francji. Jest tu zespół maszyn włókienniczych, zespół przemysłu metalurgicznego, przemysłu drzewnego i t. d. W pozostałych dwóch salach rozmieszczono poza różnego rodzaju środkami ochronnymi również ekspozyty z zakresu higieny przemysłowej. Specjalne tablice uwidoczniają działalność organizacyj walczących z wypadkami. Muzeum jest utrzymywane przez Stowarzyszenie Przemysłowców Francji.

Żywą działalność wykazuje muzeum w Amsterdamie (Veiligheidsmuseum) założone w 1893 r. a gruntownie odnowione w 1924 r. Prowadzi szeroko zakrojoną akcję propagandową, zwołuje kongresy i konferencje, urządza odczyty, między innymi przez radio<sup>2)</sup>, rozdaje afisze i nalepki, oraz wydaje pismo *De Veiligheid*. W 1926 r. urządziło międzynarodową wystawę afiszów bezpieczeństwa. Aż 30.000 osób zwiedziło muzeum w 1927 r.

---

<sup>1)</sup> *Chronique*, i t. d. 1925, Nr. 2.

<sup>2)</sup> Jeden z tych odczytów wywołał 750 listów z prośbą o bliźsze informacje co do muzeum i jego działalności.

Z okazji posiedzenia Podkomitetu Bezpieczeństwa Pracy przy Międzynarodowym Biurze Pracy odbyła się w Berlinie w końcu września 1929 r. konferencja dyrektorów muzeów bezpieczeństwa, w której uczestniczyło dziewięć osób. Konferencja doszła do przekonania, że współpraca między muzeami jest konieczna i omówiono jej szczegóły.

Bardzo celowe jest urządzenie wystaw specjalnych w miejscowościach, gdzie niema muzeum. Urządzają ją muzea lub instytucje postronne. Kilka wystaw tego rodzaju urządziło np. belgijskie „Stowarzyszenie młodzieży chrześcijańskiej“, największa z nich odbyła się w Leodjum w 1928 r. Wystawa kładła główny nacisk na środki bezpieczeństwa, które winny być przestrzegane lub wykorzystywane przez pracowników. Prócz urządzeń ochronnych odbywały się pokazy wykresów, afiszy, wydawnictw i t. d. Podczas wystawy wygłoszono wiele odczytów, które miały ogromne powodzenie. Także są urządzone wystawy z okazji kongresów bezpieczeństwa pracy w Ameryce. Nadto różne instytucje organizują wystawy specjalne, np. afiszów ostrzegawczych, przezroczy, środków ochronnych i t. p.

Projekty założenia polskiego muzeum pracy podnoszono już nieraz. Co więcej, Lwowski Zakład Ubezpieczeń od wypadków ofiarował na ten cel pewną kwotę. Jednak mimo różnych artykułów w tej sprawie, posiedzeń i skromnych coprawda funduszków, rzecz nie ruszyła z miejsca.

Obecnie sytuacja jest znacznie łatwiejsza: mamy za sobą Powszechną Wystawę Krajową, na której dzięki pobudce i wysiłkom Inspekcji Pracy, powstał

niewielki wprawdzie, ale doskonale urządzony dział bezpieczeństwa pracy. W dziale tym umieszczono wiele urządzeń ochronnych <sup>1)</sup>: przyrządy zabezpieczające przed porażeniem prądem elektrycznym, tłoczarki i szlifiarki z ochronami, warsztat tkacki z zabezpieczeniami, chroniącymi przed wyskoczeniem czółenka, obrabiarkę do drzewa z ochronami zaleconymi przez Międzynarodowe Biuro Pracy i inne. Obok modeli maszyn z zabezpieczeniami wystawiono na Powszechnej Wystawie Krajowej fotografie urządzeń ochronnych oraz oryginalne polskie afisze ostrzegawcze. Był też tam dział higieny pracy, zawierający eksponaty, uzmysławiające bardzo plastycznie higienę oka, działanie szkodliwych substancyj, związek pomiędzy oświetleniem i wydajnością pracy i t. d. W tym dziale umieszczono okulary, maski, respiratory, ubrania ochronne, przyrządy ratownicze, urządzenia ogrzewalne, wentylatory i t. d.

Pobieżny przegląd wykazuje, że dział ten zawierając w skromniejszych rozmiarach przedmioty, z których składają się zagraniczne Muzea Bezpieczeństwa Pracy, mógłby stać się zaczątkiem polskiego Muzeum. Przeciw Muzeum wysuwane są względy natury finansowej. Ale zważyć trzeba, że jak zagranicą, modele urządzeń ochronnych mogą być własnością wytwórców, tylko czasowo muzeum wypożyczoną. Zmniejszy to wydatnie koszty urządzenia takiej placówki.

Słusznie podnosi dr. Krieger, że „nietylko choćby najefektywniej wywieszono „eksponaty“, nietylko

<sup>1)</sup> S. K - s k i: Dział Inspekcji i Pracy na P. W. K. w Poznaniu (Inspektor Pracy, 1929, Nr. 6).

dobry katalog, lecz propaganda polityki społecznej musi być naczelnem zadaniem Muzeum<sup>1)</sup>. Podobnie jak zagranicą, muzeum nie może być instytucją martwą. Musi pozostawać w stałym stosunku z postępami nauki i techniki, stale odnawiać eksponaty. Co więcej, winno urządzać odczyty, wykłady, ogłaszać wydawnictwa, fotografie, afisze, wyświetlać przezrocza i filmy i t. d.

Utworzenie muzeum bezpieczeństwa pracy jest przewidziane w zaleceniu XII Międzynarodowej Konferencji Pracy. Jest ono u nas jeszcze konieczniejsze, aniżeli w wielu innych krajach, gdyż działalność zapobiegawcza znajduje się u nas zaledwie w początkach swego rozwoju, a odnośnych wydawnictw zupełnie brak. Należycie poprowadzone muzeum będzie miało niechybnie wielkie powodzenie i przysporzy znacznych korzyści idei bezpieczeństwa pracy.

#### 4. R o l a s z k ó ł.

Wiek szkolny jest najlepszym okresem wpojenia w ludzi poczucia przezorności. Nie należy czekać na wstąpienie młodocianego do zakładu pracy, lecz już przedtem uświadomić młodzież przed grożącym jej przy pracy niebezpieczeństwem. Oczywiście, że trudno dzieciom, które naogół nie widziały jeszcze fabryki i maszyn, wyklądać szczegółowy kurs bezpieczeństwa pracy, opisywać urządzenia ochronne przy poszczególnych maszynach i t. p. W szkołach powszechnych należałoby tylko od czasu do czasu

---

1) Dr. A. K r i e g e r: Polskie Muzeum Pracy (Inspektor Pracy, 1929, Nr. 6, 17).

wpajać w młodzież poczucie przeczności, przedstawiać jej niebezpieczeństwo, jakie jej grozi na ulicy, w domu, przy zabawie i t. p. Dopiero w najwyższej klasie możnaby jej mówić obszerniej o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy.

W szkołach zawodowych i doksztalcających należałoby natomiast położyć silny nacisk na prawidłową naukę zagadnień związanych z bezpieczeństwem pracy. Ponieważ jednak młodzież wiejska naogół do tych szkół nie uczęszcza, a praca w rolnictwie wymaga niemniej obeznania ze sprawą bezpieczeństwa pracy, należałoby włączyć choć krótki kurs do programu szkół powszechnych wiejskich. Zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy nie powinno być w szkołach zawodowych i doksztalcających traktowane abstrakcyjnie, książkowo, ale o ile możliwości żywo i praktycznie. Należałoby ożywić wykłady nie tylko fotografiami, obrazami, wykreśkami, ale pokazać uczniom maszyny, przyrządy, instalacje, środki ochronne, urządzać wycieczki do warsztatów i fabryk i do muzeum pracy, które — miejmy nadzieję! — niezadługo powstanie.

Zagranicą nauczanie bezpieczeństwa w szkołach niższych szczególnie silnie rozwinięte jest w Stanach Zjednoczonych. Jeśli chodzi o szkoły powszechne, to mamy tam raczej do czynienia z uświadamianiem niebezpieczeństwa ruchu, które odbywa się w sposób bardzo pomysłowy. Silny nacisk na tę drogę propagandy kładzie kanadyjska Liga Bezpieczeństwa (Safety League), która w Sprawozdaniu swem stwierdza, że „działalność wśród dzieci jest najważniejszą częścią naszej działalności. Uświadamia-

nie w szkole ma bardzo wielką doniosłość. Dociera aż do domów, wpływa na rodziców i ma jaknajwiększe znaczenie dla wszystkich, gdyż przygotowuje pokolenie mądrzejsze i rozważniejsze“. W Anglii, propaganda wśród dzieci jest żywo prowadzona, urządza się specjalne zabawy, konkursy, wybiera komitety bezpieczeństwa: chodzi tu jednak, jak w Stanach Zjednoczonych, przede wszystkim o bezpieczeństwo na ulicy. W Niemczech bezpieczeństwo pracy stanowi w większości państw związkowych przedmiot wykładów w szkołach zawodowych i dokształcających. Włoski program nauczania w szkołach powszechnych przewiduje pogadanki o wypadkach przy pracy we wszystkich klasach, przyczem zaczyna się od najogólniejszych zasad w klasach najniższych i dochodzi się do omawiania odnośnego ustawodawstwa w klasach najwyższych.

Ważność tej drogi walki z wypadkami została już doceniona przez kilku naszych Inspektorów Pracy, którzy podnoszą to żądanie nie tylko w swych sprawozdaniach, ale wprowadzają je w życie, sami wykładając w szkołach zawodowych i dokształcających. Czytamy w jednym Sprawozdaniu: <sup>1)</sup> „Byłoby rzeczą nadzwyczajnie ważną, aby w szkołach zawodowych, w szkołach wyższych i średnich technicznych, wreszcie w szkołach dokształcających był wprowadzony kurs z dziedziny ochrony życia i zdrowia pracownika. Szczególnie konieczne byłyby te wykłady w szkołach takich, skąd wychodzą bezpośredni dozorczy i kierownicy ruchu w zakładach przemysłowych“.

---

<sup>1)</sup> Inspekcja Pracy w 1926 r., 311.

W Sprawozdaniu z 1927 r. dowiadujemy się, że jeden z „Inspektorów Pracy będzie miał szereg wykładów z dziedziny bezpieczeństwa i ochrony pracy w państwowej szkole budowy maszyn w Grudziądzu“.

Inspekcja Pracy zwróciła również uwagę na ogromną lukę, jaka istnieje w sposobach walki z wypadkami w Polsce. Na Politechnice Warszawskiej niema wykładów bezpieczeństwa pracy! Inspektorowie Pracy I i II okręgu na zebraniu w dn. 13 października 1929 r., powzięli uchwałę: „Wystąpić z inicjatywą utworzenia stałej katedry bezpieczeństwa pracy w Politechnice Warszawskiej“. Nie wiadomo nam, jaki wynik wywołała ta pobudka grona inspektorów. Należałoby życzyć, by jaknajrychlej wniosek ten urzeczywistniono. Kto jak kto, ale inżynier winien być obznajmiony z arkanami walki z wypadkami. W większych zakładach powinni istnieć specjaliści inżynierowie roztaczający pieczę nad bezpieczeństwem pracy. Gdzież mają nabywać wiedzy fachowej, jeśli nie w Politechnice? Godzi się zaznaczyć, że np. uniwersytet w Nowym Yorku urządza kursy bardzo szczegółowe i dostępne dla wszystkich. Na wykładach tych omawia się zadania robotniczych komitetów bezpieczeństwa, rolę majstrów, kwalifikacje inżynierów bezpieczeństwa i t. d. Podczas, gdy w Ameryce szeroka publiczność obznajmiana jest z zagadnieniami bezpieczeństwa pracy, u nas nie kształcą się w tej dziedzinie osoby, od których zależeć będzie życie i zdrowie tysięcy zatrudnionych robotników!

## 5. Konkursy

Dalszym środkiem propagandy — i to jednym z najbardziej popularnych — są konkursy. Urządza



się konkursy bardzo różnego charakteru. Może być rozpisany konkurs na najlepsze urządzenia ochronne, na afisz ostrzegawczy, na przepisy ochronne, hasło i t. p. Ogłaszane bywają nagrody, wyznacza się sąd konkursowy. Pożądane jest, aby do tego sądu należeli delegaci robotników. Nie należy lekceważyć żadnej odpowiedzi, zużyć, co się tylko da zastosować, w każdym wypadku zawiadamiać o losie danej propozycji. Wskazane jest również urządzenie wystaw z nadesłanych trafnych odpowiedzi: tego rodzaju wystawy, urządzone w niemieckich przedsiębiorstwach, cieszyły się ogromną frekwencją. W Polsce znany nam jest tylko jeden wypadek konkursu, o którym zresztą już wspominaliśmy, mianowicie w Hucie Bismarka. Przeznaczono na nagrody 500 zł. Otrzymano 40 propozycji, z których 32 nagrodzono kwotami od 10 do 55 zł. Zdaniem zakładu „propozycje te jednak nie przyniosły nic nowego, najczęściej zawierały przepisy bezpieczeństwa, samo przez się zrozumiałe lub przepisane przez ustawę”<sup>1)</sup>. Doświadczenia zagraniczne są różne: obok głosów wskazujących, że konkursy te mijają się z celem budząc tylko chęć otrzymania za wszelką cenę nagrody, inne podnoszą, że konkursy wywołują powszechne zainteresowanie sprawą bezpieczeństwa pracy i przynoszą pożyteczne propozycje ulepszeń w działalności zapobiegawczej.

Drugą kategorią konkursów są zawody pomiędzy poszczególnymi oddziałami przedsiębiorstwa lub różnymi przedsiębiorstwami, o których wspomina-

---

1) Materiały Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

liśmy powyżej<sup>1)</sup>. Zwycięza ten zakład lub oddział, w którym wydarzyło się najmniej wypadków, lub przez określony czas nie było żadnego wypadku. Zakład taki wystawia chorągiew, robotnicy otrzymują odznaki, nagrody pieniężne lub t. p. W Polsce tego rodzaju konkursu, o ile nam wiadomo, jeszcze nie było.

## 6. Dnie i tygodnie bezpieczeństwa.

W Ameryce, a ostatnio i w Niemczech urządzone są dnie lub tygodnie bezpieczeństwa, w których propaganda bezpieczeństwa pracy dosięga punktu najwyższego, przyczem uruchamia się wszystkie siły i korzysta się z wszystkich dróg. Kongresy, konferencje, wiece, odczyty, wykłady w szkołach, broszury, odezwy, filmy, przezrocza, konkursy, zwiedzanie muzeów, urządzenie wystaw, działalność prasowa — oto zaledwie cząstka bogatego i wszechstronnego programu tych dni czy tygodni bezpieczeństwa. W lutym 1929 r. odbył się w Niemczech urządzony przez Związek Niemieckich Stowarzyszeń Zawodowych Tydzień Bezpieczeństwa Pracy, rozpoczęty od uroczystej akademji w Berlinie w obecności Ministra Pracy, a przeprowadzony z ogromnym nakładem energii i z wielką przedsiębiorczością. O amerykańskich dniach i tygodniach bezpieczeństwa wspominałyśmy powyżej<sup>2)</sup>.

---

1) Patrz str. 147 i nast.

2) Str. 156.

## 7. Działalność prasy.

Prasa codzienna, zwłaszcza robotnicza, oraz prasa zawodowa powinna poświęcać stałą uwagę sprawom bezpieczeństwa pracy. Donosząc o poszczególnych wypadkach, pisma nie powinny poprzestawać na suchym stwierdzeniu faktu, lecz, o ile możliwości, przytaczać ich przyczyny i sposób, którym można było wypadkowi zapobiec. Winny więc pisma wzywać przemysłowców do ulepszania urządzeń ochronnych, do poprawy warunków pracy, do prowadzenia działalności propagandowej. Robotników wzywać winny do ostrożności i rozwagi, zaznajamiać ich z przepisami ochronnymi, zapoznawać ze statystyką wypadków <sup>1)</sup> i t. d. Czuwać winny również nad czynem zapobiegawczym zakładów ubezpieczeń, inspekcji pracy, władz górniczych, ogłaszać wyniki ich działalności na podstawie sprawozdań. W pismach winny być zamieszczane afisze, napisy ostrzegawcze. Nie wypowiadalibyśmy się natomiast za tworzeniem specjalnych „kącików bezpieczeństwa“ <sup>2)</sup>, co jest nieraz praktykowane na Zachodzie. Wydaje nam się bardziej celowe niewydzielanie tych informacji i artykułów. Przy projektowanym przez nas Urzędzie

---

1) Tak np. prasa czeska, a zwłaszcza pisma zawodowe robotników metalowych, browarnianych i chemicznych ogłaszają statystykę nieszczęśliwych wypadków, które się wydarzyły w ciągu roku i poddając rozbiorowi przyczyny tych wypadków, podają sposoby, którymi można było ich uniknąć.

2) Metoda ta jest najbardziej rozwinięta w prasie holenderskiej, gdzie 130 dzienników i 30 pism zawodowych prowadziło taki dział w 1926 roku.

Bezpieczeństwa Pracy działać winien referat prasowy, zaopatrujący prasę w odpowiednie materiały.

\*Zagranicą istnieją po większych przedsiębiorstwach pisma, tym sprawom poświęcone. O tym nie możemy jeszcze marzyć. Winno jednak powstać pismo centralne, wydawane przez Ministerstwo Pracy oraz Ministerstwo Handlu i Przemysłu (Dep. Górniczo-Hutniczy) względnie w przyszłości przez projektowany przez nas Urząd Bezpieczeństwa Pracy. Czasopismo to winno obejmować całokształt spraw, związanych z zagadnieniem bezpieczeństwa pracy i powiadamiać kraj o wszystkim, co się w tej dziedzinie dzieje zagranicą. Niepodobna, by i nadal nie przedostawały się do nas wiadomości o wielkim ruchu Safety First i o postępach technicznych w zakresie urządzeń ochronnych.

### XIII. RAMY ORGANIZACYJNE DZIAŁALNOŚCI ZAPOBIEGAWCZEJ.

Działalność zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom powinna być naszym zdaniem ujęta w następujące ramy.

Najniższą komórką organizacyjną winien być komitet bezpieczeństwa, w którego skład wchodziłby z ramienia przedsiębiorstwa inżynier bezpieczeństwa, względnie inni inżynierowie lub majstrzy, a z ramienia pracowników członkowie rad załogowych, delegowani przez radę, w górnictwie i hutnictwie mężowie bezpieczeństwa, względnie delegaci, a w razie braku rad i mężów bezpieczeństwa obrani w tym celu delegaci robotników.

Nadzór nad wykonywaniem przepisów o bezpieczeństwie pracy pełniliby nadal w przemyśle i rolnictwie inspektorowie pracy, w górnictwie urzędy górnicze — przy udziale asystentów inspekcyjnych, powoływanych z pośród robotników.

Do Zakładów Ubezpieczeń należałoby prowadzenie działalności propagandowej w ścisłym porozumieniu z Urzędem Bezpieczeństwa Pracy. Urząd powierzałby pewne działy swych prac Zakła-

dom i używałby Zakładów do wykonywania, względnie do współpracy przy wykonywaniu swych poczynań. Ponadto winny Zakłady wykazywać samodzielną pobudkę, którąby kierował i kontrolował Urząd. Nie wypowiadamy się za dokonywaniem przez Zakłady działalności wizytacyjnej, gdyż tego rodzaju dwutorowość akcji inspekcyjnej, prowadzonej zarówno przez Inspekcję Pracy jak i przez Zakłady, nie wydaje nam się wskazaną.

Celem ujęcia całokształtu działalności zapobiegawczej w jednolite ramy i jaknajbardziej celowe i sprawne postawienie jej, proponujemy utworzenie instytucji centralnej: Urzędu Bezpieczeństwa Pracy, który stanąłby na czele całej akcji. Filarami tego urzędu byłyby: Inspekcja Pracy i Zakłady Ubezpieczeń. Ponadto powinny czynnie współdziałać: Departament Ochrony Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Departament Górniczo-Hutniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, organizacje zawodowe pracowników i przemysłowców, towarzystwa psychotechniczne, przyszły Naukowy Instytut Pracy, Towarzystwo zwalczania nieszczęśliwych wypadków i t. d. Koszty tej instytucji ponosić powinny po połowie Skarb Państwa (z budżetu Ministerstwa Pracy oraz Przemysłu i Handlu) i Zakłady Ubezpieczeń.

Zadania Urzędu byłyby następujące:

1) wydawanie projektów przepisów ochronnych, które byłyby zatwierdzane przez odnośnych ministrów;

2) prowadzenie prac naukowych;

3) kierownictwo działalnością propagandową Zakładów Ubezpieczeń;

4) prowadzenie działalności propagandowej we własnym zakresie, a mianowicie: a) wydawanie książek, broszur, ulotek, kalendarzy, b) wydawanie afiszów, tablic, nalepek, haseł, c) opracowywanie filmów i przeczocy, d) wyznaczanie odznaczeń, e) urządzenie konkursów, f) urządzenie dni czy tygodni bezpieczeństwa, g) urządzenie konferencyj i kongresów;

5) w razie czego nadzór techniczny nad pełnymi specjalnymi maszynami i urządzeniami;

6) urządzenie kursów dla inspektorów pracy, nauczycieli szkół zawodowych, prelegentów w zakresie bezpieczeństwa pracy;

7) wydawanie organu, poświęconego sprawom bezpieczeństwa pracy;

8) współudział w zarządzie muzeum pracy;

9) kierownictwo statystyką nieszczęśliwych wypadków.

Obecne rozbieżności działalności zapobiegawczej pomiędzy różnymi instytucjami doprowadza do tego smutnego stanu, że żaden z nich nie prowadzi jej z należytą energią i rozmachem. Odrębny urząd do tego tylko celu powołany, w którym obok kół naukowych współpracowałyby sfery najbardziej zainteresowane, wdroy niezawodnie akcję na nowe tory. Zogniskowanie całej działalności w jednej instytucji umożliwi postawienie prac na wysokim poziomie, wykorzystanie bogatych zdobyczy nauki i dorobku praktyki Zachodu. Wszelka działalność propagandowa i w szczególności wydawnicza w skali ogólnopństwowej da się skutecznie nie tylko z większym bez porównania rozgłosem i skutkiem,

ale również znacznie oszczędniej pod względem ponoszonych kosztów.

Dążność do zogniskowania działalności zapobiegawczej daje się zauważyć — jak wspominaliśmy już — w kilku krajach. U nas sprawa ta tem łatwiej da się przeprowadzić, że niestety nie mamy wielu na tem polu instytucyj, których działalność należałoby uzgadniać, rozgraniczać i t. p. Organ, który u nas powstanie, musi tem więcej jednak posiadać twórczej myśli i z tem większem oddaniem i poświęciem poświęcić się walce z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy, by odrobić zaniedbania lat ubiegłych.



## LA LUTTE EN FAVEUR DE LA SÉCURITÉ DU TRAVAIL.

La lutte en faveur de la sécurité du travail doit être menée sur plusieurs fronts à la fois. Nous avons successivement parlé des diverses formes qu'elle doit revêtir dans les chapitres précédents; nous pouvons résumer comme suit les remarques et les recommandations que nous avons formulées:

1. Quoique les conditions de sécurité dans le travail laissent plus à désirer en Pologne, que dans les pays occidentaux, il faut malheureusement constater une certaine indifférence de la part des intéressés en ce qui concerne la prévention des accidents du travail.

2. Le nombre des accidents dépend de l'organisation de la production, des conditions de travail et des salaires. Comme les accidents entraînent des dépenses improductives très élevées, il serait dans l'intérêt de la vie économique de voir le travail protégé de manière efficace. Un des moyens de protection les plus sûrs est de diminuer les causes de fatigue provoquée par le travail.

3. La statistique des accidents présente une grande importance tant au point de vue scientifique que pratique, mais telle qu'elle existe, elle n'est pas à même de rendre tous les services qu'on pourrait attendre d'elle. Il y aurait lieu surtout d'uniformiser et d'approfondir les méthodes d'enquête des instituts d'assurances et de tenir compte des „taux de fréquence“ et de „taux de gravité“.

4. Les données statistiques démontrent que le nombre des accidents du travail a augmenté ces dernières années, surtout celui des accidents moins graves; le nombre des accidents se présente comme suit selon les données des instituts d'assurances:

Année	Accidents déclarés	Accidents indemnisés	Accidents mortels
1925	52.100	11.163	806
1926	56.632	12.747	913
1927	74.710	15.790	924
1928	.	16.445	934

5. C'est dans les mines que l'on constate le plus grand nombre d'accidents ainsi qu'une tendance très nette à l'accroissement de ce nombre. Le nombre des accidents mortels est plus élevé en Pologne que dans beaucoup d'autres pays. Les éboulements de charbon et de pierres sont une des causes les plus fréquentes d'accidents; on pourrait y remédier en pratiquent le système des veines plus épaisses et du remblayage liquide. Dans un autre ordre d'idée, certaines mesures seraient susceptibles d'augmenter la sécurité dans les mines:

limitation de la durée du travail, augmentation du nombre des mineurs et du personnel de contrôle; augmentation des salaires; formation professionnelle des mineurs et du personnel de contrôle plus soignée; prescriptions plus rigoureuses relatives à la protection du travail; développement des mines d'expérience et des centrales de secours; augmentation du personnel des offices miniers et extension de sa compétence; renforcement du contrôle exercé par les délégués ouvriers sur la sécurité du travail et propagation parmi les ouvriers de la notion des risques qu'ils encourent.

6. L'agriculture vient immédiatement après les mines et les fonderies en ce qui concerne la fréquence des accidents, quoiqu'on ait généralement tendance à croire que le nombre de ces derniers n'y est pas élevé. Pour prévenir les accidents il y aurait lieu d'organiser des cours spéciaux dans les écoles, de renforcer les notions de risque, de compléter les prescriptions légales relatives aux appareils de protection sur les machines, d'exercer un contrôle plus rigoureux sur les conditions de sécurité etc.

7. La question des dispositifs de sécurité est d'une grande importance. Il y aurait éventuellement lieu d'envisager l'interdiction de la vente des machines qui ne sont pas munies d'appareils de protection; il importe que ces derniers soient d'un prix abordable et ne gênent point l'ouvrier dans son travail. Les questions de l'éclairage et des vêtements sont également des facteurs très importants qu'il est nécessaire de prendre en considération.

8. Les services de l'inspection du travail sont les organismes les mieux à même de lutter en faveur de la prévention des accidents et accomplissent de bonne besogne. Le personnel et le budget de l'inspection devraient être augmentés, l'inspection devrait être déchargée de certaines fonctions auxiliaires et être associée à la propagande en faveur de la sécurité; enfin il est à souhaiter que l'on promulgue des arrêtés d'exécution au décret du Président de la République sur la sécurité et l'hygiène du travail et que l'on élabore un code spécial en matière de sécurité.

9. Les instituts d'assurances polonais contre les accidents ne s'occupent pour ainsi dire pas de la question de la prévention des accidents du travail, alors que les instituts et sociétés d'assurances étrangers y consacrent une attention particulière. Il serait indiqué que les cotisations des assurés varient autant que possible d'après le degré d'aménagement des appareils de protection, que les instituts accordent des primes pour le perfectionnement des dispositifs, octroient des crédits pour l'installation des appareils, organisent des concours, publient des albums, des brochures, des affiches etc.

10. Les ouvriers ne s'intéressent pas suffisamment à la question de la sécurité du travail, n'apprécient pas à leur valeur les appareils de protection, ou même n'en comprennent pas du tout l'importance. La propagation des notions de risques devrait se faire surtout parmi les nouveaux ouvriers, à l'aide de conférences, de concours, de films, de projections et d'affiches. Les syndicats profession-

nels, les conseils d'usines, des délégations d'ouvriers et des spécialistes devraient être associés à cette action, leurs compétences devraient être étendues et leurs notions complétées. Il serait très désirable d'édicter des prescriptions sur la création d'inspecteurs-assistants; ces derniers devraient être de provenance ouvrière.

11. Les milieux industriels polonais n'accordent pas assez d'intérêt à la question de la prévention des accidents. En Amérique et dans les états de l'Europe occidentale, le mouvement „Safety first“ est au contraire surtout soutenu par les industriels. Il faudrait prendre en considération la création d'ingénieurs et de comités s'occupant spécialement de la question de la sécurité.

12. A l'étranger l'action de prévention est menée soit par des instituts d'assurances soit par des sociétés créées ad hoc. La société „pour la prévention des accidents“ qui vient d'être créée en Pologne devrait être soutenue par les milieux ouvriers et industriels.

13. La propagande devrait se faire au moyen d'affiches avertissant les ouvriers des dangers, auxquels ils sont exposés, de films et de clichés appropriés, d'un musée spécial de la sécurité du travail, de cours et de conférences dans les diverses écoles, de concours pour les appareils de protection, de publicité etc; des jours et des semaines de sécurité du travail pourraient être organisés.

14. Enfin, il y aurait lieu de créer un office de la sécurité du travail qui centraliserait les efforts et s'occuperait de l'ensemble de la question.

## T R E Ś Ć :

	Str.
I. Uwagi wstępne . . . . .	1
II. Statystyka wypadków przy pracy i nasuwające się w niej zagadnienia . . . . .	20
III. Wyniki otrzymane przez polską statystykę nie- szczęśliwych wypadków . . . . .	31
IV. Nieszczęśliwe wypadki w polskim górnictwie wę- głowym . . . . .	49
V. Wypadki w rolnictwie . . . . .	79
VI. Znaczenie urzędów ochronnych . . . . .	89
VII. Działalność zapobiegawcza Inspekcji Pracy . . .	103
VIII. Zakłady Ubezpieczeń od wypadków a działalność zapobiegawcza . . . . .	113
IX. Udział robotników w walce z nieszczęśliwymi wy- padkami . . . . .	125
X. Działalność przemysłowców na rzecz bezpieczeń- stwa pracy . . . . .	138
XI. Działalność zapobiegawcza towarzystw i instytucyj ubezpieczeniowych zagranicą oraz organizacyj walki z wypadkami przy pracy . . . . .	152
XII. Propaganda bezpieczeństwa pracy . . . . .	163
XIII. Ramy organizacyjne działalności zapobiegawczej .	191
Résumé . . . . .	195



WYDAWNICTWA  
 INSTYTUTU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO  
 W WARSZAWIE

UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20, TEL. 311-19

R-k czekowy w P. K. O. 12099.

<i>Fabierkiewicz W.</i> Rosja współczesna . . . . .	5.50
<i>Jastrzębski W.</i> Organizacja pracy fizycznej . . . . .	5.—
<i>Korniłowicz K.</i> Akcja społeczno-kulturalna w górnictwie angielskim . . . . .	3.—
<i>Kozłowski St.</i> Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce . . . . .	1.50
<i>Krahelska H.</i> Łódzki przemysł włókienniczy wobec usta- wodawstwa pracy . . . . .	1.—
<i>Krahelska H.</i> Praca dzieci i młodocianych. . . . .	2.50
<i>Kuropatwińska M.</i> Ogrody działkowe a kultura miast . . . . .	3.50
<i>Landau W.</i> Ośmlogodzinny dzień pracy . . . . .	3.50
<i>Piltz F.</i> Dochody mieszkańców Warszawy. . . . .	5.—
<i>Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodar- czym.</i> Pod red. prof. L. Krzywickiego Część I i II	13.—
<i>Rychliński St.</i> Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim. . . . .	6.50
<i>Rychliński St.</i> Czas pracy w przemyśle polskim. . . . .	4.—
<i>Sterling H.</i> Międzynarodowa Organizacja Pracy. . . . .	1.50
<i>Sztetnerowa W. i Błaszczykowa M.</i> Młodzież robotnicza w Austrii . . . . .	1.50
<i>Szturm de Sztrem E.</i> Samowystarczalność Polski pod względem zbożowym. . . . .	1.—
<i>Szturm de Sztrem T.</i> Płace zarobkowe w okresie dewa- luacji pieniężnej . . . . .	2.—
<i>Szturm de Sztrem T.</i> Żywiolowość w opodatkowaniu. Podatek inflacyjny . . . . .	4.—
<i>Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłę- biu Dąbrowskiem</i> w świetle ankiet 1927 roku . . . . .	15.—
<i>Zieliński J.</i> Higjena pracy . . . . .	9.—

SKŁAD GŁÓWNY: „KSIĘGARNIA ROBOTNICZA” WARSZAWA,  
 WARECKA 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.